

G-f No ~~182~~ 183.

SYSTEM
WOLNEGO HANDLU
I
PODATKOWANIA.

PRZEZ
JÓZEFA Hr. ŁUBIŃSKIEGO.



LIPSK
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ
(*Librairie étrangère*).
1848.

**SYSTEM
WOLNEGO HANDLU
I
PODATKOWANIA.**

Jan Szaniński.

Warszawa.

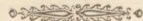
**SYSTEM
WOLNEGO HANDLU**

I

PODATKOWANIA.

PRZEZ

JÓZEFA Hr. ŁUBIENSKIEGO.



WYDANIE J. N. SOBROWICZA.



*Jan Szaniński
Warsza.*

LIPSK
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ
(*Librairie étrangère*).
1848.

WOLNEGO HANDLU

PODZIAŁOWA

WOLNEGO HANDLU

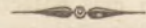
sep 5 26/47



SYSTEM

WOLNEGO HANDLU I PODATKOWANIA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.



OGÓLNE ZASADY.

Dzieje świata rozwijają się nieprzerwanem pasmem koniecznych następstw. W tem rozciągłem powiązaniu przyczyn i skutków postrzegamy przecież, że każde niemal stulecie naznaczonem zostało osobnym kierunkiem ducha ludzkiego, co na nim charakter swój wypiętnował. Wiek dziejny przed innemi, wiekiem przemysłu nazwać można. Nigdy dotąd na taką skalę przemysł się nie rozwinął, nigdy dotąd w tym stopniu umysłów nie zajął. Przemysł dziś nową zupełnie epokę ludzkości zapowiedział.

System wolnego handlu.

Stulecie poprzednie przysposobiło mu drogi i ścieżki. Z nieruchomości żywoły, tak społeczne, jak materialne, gwałtowną siłą rozparte, wyzwołyły się do swobodniejszego ruchu, bez którego przemysł nie jest podobnym. Z końcem przeszłego wieku stoczyła się krwawa walka, daj Boże ostatnia, między postępem a stagnacją. Z bronią w rękę wystąpiono przeciw wszelkim przywilejom, nazwiskiem Arystokracji ochrzczonym. Cała posiadłość ziemską we Francji znajdowała się w on czas wyłącznie w rękę starej szlachty, a przywileje do dóbr ziemskich przywiązane, wstrzymywały rozwijanie się innych gałęzi przemysłu, do których wysoko wykształcona średnia klasa narodu (*tiers état*) czuła się być powołaną. Im większy z tamtej strony był opór, tem większe z przeciwnej strony nastąpić musiało parcie, aż nareszcie postępu siła przemożniejsza zdruzgotowała opór stagnacyjny. A zatem nie miłość własna, obrażona wystawnem życiem herbowej arystokracji wywołała rewolucyą, ale głównym do tego bodźcem były owe na opokę stwargłe średniowieczne instytucje i wyobrażenia, które przygniatały swobodne rozwijanie się i działanie ducha budzącego się przemysłu w oświeczonej części narodu. Dopiero w ten czas, gdy

podniesione zostały spusty porządku społecznego, i rozhukane passye wylały się strumieniem, obróciła się walka zagubna na arystokrację samą.

Anglia uniknęła tak gwałtownego wstrząśnienia dla tego, że nie stawiała tamy przemysłowi, ale gdzie trzeba było, uchylała przed nim zawady. Arystokracja tego kraju zachowała przewagę, jaką jej ogromne posiadłości gruntuowe nadają, ale stawała zawsze na czele wszelkiego popędu przemysłowego. W ostatnich jeszcze nawet czasach widzieliśmy lorda John Russel na czele arystokracji angielskiej wspierającego pana Cobden, który jak potężny atleta, występował na skrzeszenie ostatnich pęt handel tamujących.

Potężniejszym przymierzeńcem przemysłu, niżeli rewolucya XVIII^{go} wieku, stał się wynalazek parostatków i parowozów. Nowa, niesłychana dotąd potęga, lotem błyskawicy, a siłą tysięcy koni przebiega lądy i morza, wiatrom i burzom śmiało czoło stawiając. Stumilowe odległości miast stołecznych znikają i zmieniają się na sąsiednie stanowiska; Ameryka na dwanaście dni podróży do Europy zbliżona. Parze te cuda zawdzięczamy. Tak nadzwyczajna siła musiała za sobą pociągnąć nadzwyczajne skutki, sprowadzić zupełną, a nader błogą i korzystną zmianę

w dotychczasowych stosunkach społecznych i handlowych. Nawet wyobrażenia się zmieniły, bo szybciejszy stał się ich polot, i prędsza wymiana. Postęp ich tak chyży i potężny, jak siła pary. Już dziś w Europie odgłos działa, pomysły tylko zwiastować powinien wypadki. Bo jeżeliby jeszcze gdzie pozostał mur przesądu, na przegrodzenie granic oświaty, co się we wszystkich kierunkach ducha ludzkiego w narodach rozwija, to nie ostoi się już więcej przed najściem i napadem nowych idei i pomysłów; moralna siła opinii publicznej go obali, a lokomotywa, jak ów taran rzymski, rozbije go i skruszy.

Atoli im większy ruch wyobrażeń, im większa zewsząd ich namieć, tem niechybniejsze ich pomięszanie, tem trudniejszy wśród tych różnorodnych, sprzecznych z sobą żywiołów przegląd. Wiele smutnych wypadków zajść musiało i długiego potrzeba było czasu, nim się dawniej z pośród zastarzałych przesądów, nowe wyobrażenia jasnym światłem przetarły. Ale i w naszym wieku jeszcze, smutnem nierównie doświadczeniem naukę ducha czasu opłacać trzeba, i wiele lat upływa, nim się z zamieci i walki nowych myśli i systemów, prawdziwe piętno wieku i rzeczywiste potrzeby ludzkości wyświeca.

Nie dziwmy się, że wyobrażenia tak wolno w opinii publicznej korzenia swe zapuszczają, kiedy nie raz pół wieku upływie, nim się jedno słowo na prawdziwe swoje znaczenie wyrobi. Wiek ósmnasty zostawił nam w puściznie wyraz taki. Wolność porodzona ciężkim a krwawym pogołem, znaczyła po ów czas tyle, co równość (égalité), i w tem znaczeniu przysposabiał ją sobie wiek dziewiętnasty. Zaledwie tej córce minęło lat czterdzieści, a ten sam naród, co ją u siebie począł i zrodził, przechrzczył ją znaczeniem porządku publicznego (ordre publique). Przepłynął wązki kanał Kaletański, a ujrzysz się wśród innego narodu, i wśród innych wyobrażeń. W Anglii tłomaczy się wolność przez posłuszeństwo prawu. Cofnij się o pół wieku wstecz, i po za ocean Atlantycki, a zobaczysz, że w czasie wojny Amerykańskiej o niepodległość, wolnością nazywano wypędzenie Anglików z ich osad. A i dziś jeszcze, po innych zaoceńskich koloniach, nie wahanoby się pod hasłem wolności wpień wyciąć Europejczyków.

Z tych doświadczeń, opartych na różnej kolei znaczeń wyrazu wolności, korzystał wiek przemysłu i postępu i dał jej następujące orzeczenie: wolnością nazywa się taki stan towarzyski, gdzie

każdy bez różnicy stanu i urodzenia, rozwinać może władze swoje moralne i materialne i użyć ich na osiągnięcie by też najwyższych szczebli towarzystwa, nie narażając ani ścieśniając praw i swobód tak ogółu, jak pojedynczych osób.

Może jeszcze publiczne przekonanie takim oznaczeniem i pojęciem wolności nie jest wskrószone, ale przenikają je umysły, niepokojone różnymi teoryjami, na których gruncie ta ostateczna myśl spoczywa: wyzwolenie wszystkich zasobów ducha ludzkiego na harmonii społecznej oparte.

Znaczenie teorii społecznych jest dziś wielkie dla tego, że nasiona ich czepią się wyobrażeń i rozrastają opiniami; zgoła, że bezpośrednio wpływają na żywot społeczny narodów. Co dawniej w tej mierze pisano, mało kogo obchodziło, i księgi reform socjalnych butwiały w bibliotekach, do których nikt nie zaglądał. Dziś nazwy Saint-Simonizmu, Fourierizmu, Komunizmu są w uściech wszystkich klas ludu, i dla jednych uśmiechają się szczęśliwą przeszłością, drugich samo wspomnienie przejmuje przestachem. Co bądź, nikt przecież obojętną niewiadomością wpływu ich nie słabi, ale go podnosi, czy to, że go sobie życzy, czy, że go się

obawia. Długoletni pokój namnożył zasoby i bogactwa krajowe, silnie zakorzenił w mieszkańcach zasady porządku, a w takim położeniu rzeczy wnosićby należało, żeby się żadna z teorii pomienionych na umysłach przyjąć nie powinna. Jeżeli jednak rozkorzenia się i gnieździ, dowodzi to, że znajduje dla siebie żywioł w niepokojności umysłów, wzniecającej i karmionej na odwrot istniejącymi jeszcze niedostatkami porządku społecznego. Widać, że jeszcze muszą być tamy i zawady dla władz intelektualnych i materialnych, że się tak, jakby należało rozwinać nie mogą, i że jeszcze dziś nie każdy tam stanąć może, gdzieby go środki, zdolności i wykształcenie postawić powinny.

Dla tego umysł badawczy wokół siebie szuka tych cieśni i tych zawad, wyświeca je i reformuje. Widzieliśmy, że nawet religia nie ostała się bez krytyki i reformy, i że powstały nowe sekty w łonie chrześcijańskiego kościoła, gromadzące się pod sztandarem wolności, tworzące gminy religijno-społeczne, niepomne na słowa Zbawiciela, pełne nauki i mądrości: «Królestwo moje nie jest z tego świata.»

Nie do religii ściąga się zatem wzwyż przytoczona definicya wolności, albowiem wolność

sumienia jest rzeczą indywidualną; wolność zaś, o której mowa, jest sferą społeczną, na ustaleniu wzajemnych stosunków między pojedynczymi osobami polegająca. Należyte jej zrozumienie, sumienne zastosowanie, śmiałe i szczere wykonanie, będzie mogło uprzętać zawady, co dziś jeszcze stoją na przeszkodzie postępowi, i są przyczyną skarg i nieukontentowania; będzie mogło uwolnić społeczeństwa narodów od ofiar i wstrząśnień, jakieby nagle i gwałtowne reformy i zmiany za sobą koniecznie pociągnąć musiały, a zapewnić im na innej drodze dobry byt i miennie. Definicja rzeczona, w takiej ogólności pojęta i w każdym pojedynczym przypadku przeprowadzona, da się wszędzie zastosować. Tym sposobem stosunki sąsiednich i odległych narodów, na jednej opierając się zasadzie i tenże sam mając interes, ugruntują na zawsze pokój ogólny, o czem dawnymi czasy napróżno marzono.

Na przeprowadzeniu tak pojętej zasady wolności najwięcej zyszcze handel i przemysł, i przyłoży się do ugruntowania nie tylko materialnego, ale i moralnego dobra wszystkich klas ludzi. Od wielu lat najznakomitsi pisarze wystąpili w obronie wolnego handlu. Wszyscy statystycy są przekonani, że bogactwo narodowe w ten czas

dopiero stanie na stałej podstawie, kiedy każdy kraj produkować będzie przedmioty, położeniu swemu najlepiej odpowiadające. James Graham, minister spraw wewnętrznych w Anglii, nie wahał się w obec parlamentu wynurzyć zdanie swoje, dowodząc, że zasada wolnej zamiany już dla tego jest najlepszą, że jest zasadą zdrowego rozsądku.

Na przeciw tym teoryom stawa interes prywatny, nie sięgający w przyszłość, ale tępym wzrokiem na obecne jedynie korzyści lub straty skierowany, ratuje się półśrodkami, aby pierwsze sobie zapewnić, a drugich uniknąć. Rzecz dziwna, że ci sami nawet publicyści, co hołdują zasadzie ogólności, odstępują od niej w praktycznym jej zastosowaniu, i dla czasowego podniesienia pewnych gałęzi przemysłu, tamują i ograniczają wolność handlu. Tu kilkadziesiąt kuznic widzi w zagranicznej konkurencji swój upadek, owdzie przędzalnie bawełny wołają ratunku; i jedne i drugie utrzymują się cłem wysokiem położonem na wyroby zagraniczne. Słowem, we wielu położeniach cło wchodowe stało się jedyną siłą żywotną fabryk, jedyną inteligencją fabrykantów.

Lecz kto się bliżej przypatrzy naturze cła wchodowego, przyzna, że miliony ludzi składa

się na to, aby kilkunastu przedsiębiorcom przyjść w pomoc, bogacąc ich, albo ich przynajmniej utrzymując. Prawda, że przy tych fabrykach kilka tysięcy ludzi znajduje dla siebie zatrudnienie i utrzymanie; ale się to dzieje kosztem tyluż milionów ludzi, równie biednych, i z pracy rąk tylko żyjących.

Już przez wzgląd, że cały ciężar cła wchodowego spada na samych konsumentów, względem których producenci, korzystając z cła odnoszący, w tak wielkim zostają nie stosunku co do liczby, należałoby się nam przeciw systemowi cła wchodowych oświadczyć. Ale system ten nigdy nawet celów zamierzonych nie dopina. Bo przypuściwszy, że pod jego zasłoną podniesie się znaczna ilość rękodzielni, to koniecznym ztąd będzie następstwem, że produkcja wyrobów podniesie potrzebę konsumentów, niedostatek pokupu pociągnie za sobą bezcennność towaru, a fabrykanci zmuszeni będą w małym obrębie szukać dla siebie odbytu.

Na podobne straty i upadek wystawieni będą jeszcze i z drugiej okoliczności. Konkurencja ożywia i podnosi przemysł, bo każdy starać się musi drugiemu dorównać, aby mu w produkcji sprostał. System prohibicyjny przeciwnie usypia

przemysł, albowiem pod zasłoną cła wchodowego towary choć mniejszej dobroci niż zagraniczne, pokup znajdują dla cen niższych. Atoli stan taki trwać tylko może do czasu. Zagraniczny przemysł przesięgnie niebawem do tego stopnia rękodzielnie krajowe, że pomimo wysokości cła nałożonego, zaleje targi krajowe swojemi lepszymi towarami po cenach tych samych, i cały pokup ściągnie do siebie. Od jednego razu ustana wtedy rękodzielnie krajowe, których kwitnący stan jedynie cłem wchodowym utrzymywał się, i ów cel filantropiczny wyżywienia robotników, którym system prohibicyjny osłaniano, w niwecz się obróci. Kilka tysięcy ludzi zostanie naraz bez zarobku, tyleż tysięcy rodzin bez utrzymania; a że im rząd dostatecznie w pomoc przyjść nie może, muszą się stać ciężarem tej samej pracowitej ludności, co dotąd dobrowolnym podatkiem, jak zwykle się wyrażają, na nich się składała.

Adam Smith powiada: w stosunkach handlowych interes narodu nie jest inny, tylko taki, co każdego kupca: kupić jak najtaniej, a sprzedać jak najdrożej. System ograniczający liczbę sprzedających w kraju, ogranicza tem samem liczbę kupujących, i stawia kraj w przeciwnem zu-

pełnie do powyższej zasady położeniu. Zmusza albowiem jednych kupować produktu zagraniczne drożej, a drugich sprzedawać własne taniej; czego by nie było, gdyby zamiana była wolna.

Przemysł krajowy, zostający pod opieką cła protekcyjnego, jest jak młodzieniec w szkołach publicznych, rozwijający zdolności swoje pod sterem i pieczę nauczycieli. Ale biada szkołom, co by nie były w stanie tak młodzież powierzoną sobie doksztąpić, iżby się po kilku latach bez tej pomocy nauczycielskiej obyła; biada krajowi, gdzieby i dojrzały ludzie jeszcze pieczy szkolnej potrzebowali. Przemysł sam z siebie, a nie przez cła wchodowe dzwigać się i podnosić powinien; a jeżeli zrazu potrzebował ich pomocy, gdy jeszcze nie zamógł się w siły, co prędzej go po dojrzeniu wyzwolić z niej potrzeba, aby się nauczył o własnej mocy chodzić. Jemu trzeba innych, bezpośrednich pomocy rządu, co by rękodzielniczą sztukę wykształcały, ulepszały i ułatwiały. Poznał to dobrze rząd Pruski, gdy dziś wszelkimi siłami wspiera podupadłą, a niegdyś tak ważną produkcją wyrobów lnianych. Żadne cło wchodowe nie byłoby w stanie jej podźwignąć. Gruntowne rozważenie rzeczy przekonało i owszem, że producenci, ufni w cło protekcyjne,

dali się wyprzedzić Belgji i Irlandji. Nie brak obdytu, ale lepszość towaru i taniość wyrobu innych krajów, płótna Szląskie z targów świata wyrugowały. Pozakładane z ramienia rządowego szkoły, uczące obchodzenia się ze lnem na sposób Belgijski, jeżeli znajdą chęć dobrą i wzięcie w okolicach, którym ten rodzaj przemysłu jest właściwym, będą miały ten błogi skutek, że tam znowu byłoby dobry zakwitnie, gdzie już największa zagrażała nędza.

Bywają wyjątkowe położenia okolic, w których ludność do pewnego rodzaju przemysłu nawykła, podupada nie dla tego, że nie zdążyła za jego postępem w innych krajach, jak dla tego, że się już praca dostatecznie nie wynagradza. Taki stan rzeczy wymaga nadzwyczajnych ofiar. Nie ma bowiem podobieństwa, aby tak liczną klasę mieszkańców czem innem zatrudnić, a dla odwrócenia klęsk z jej zubożenia wyniknąć mogących, dobrze zrozumiany interes rządu, każe ją zapomagać i utrzymać przy pracy, acz się takowa do czasu przestała należycie wynagradzać. Tak postąpiła sobie Saksonia. Jest to kraj górniczy, i od dawna tysiące górników pracuje przy kopalniach. Od wielu lat plon wydobytych kruszców tak mały, że zaledwie jego wartość ko-

sza robotnika pokrywa. Nie wahały się przeciw staną królestwa Saskiego wyznaczyć kilka milionów na budowę stolni, aby dalszą existencją górnictwu narodowemu zapewnić. Był to zapewne jedyny radykalny środek zaradzenia złemu, którego by cło wysokie, na wprowadzenie srebra lub ołowiu nałożone, w żadnej mierze nie było zastąpiło.

Co się tu o wyrobach lnianych Szląskich i o kopalniach Saskich powiedziało, ściąga się oraz w zastosowaniu do wszystkich innych produkcji przemysłowych. Nigdzie ich nie podniesie system prohibicyjny, ani od upadku nie uchroni. Pomoc jaką im daje, jest tylko palliatywem coraz mniej skutecznym, i choroby radykalnie nie leczy.

Trudno jednakże aby głos tej prawdy mógł się przedrzeć przez ten odmet zdań zastarzałych i przesądów, aby pokonał interes prywatny, obalił przywileje i tak zwane prawa, nabyte po największej części ze szkodą towarzystwa, a utrzymujące się jego kosztem. Jest w ich posiadaniu światła, zamożna, i najwięcej w kraju wpływu mająca klasa ludzi. Z tamtąd, jak z głównego źródła opinia publiczna kierunku nabiera; rząd nawet z tamtąd wyłącznie oświeca się. Wszystko zatem idzie torem, który sami posiadaciele

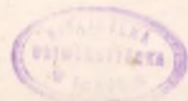
rękodzielni i praw wyjątkowych podają, następnie który ich własny tylko interes wskazuje. Pisma publiczne mogłyby zapewne stanąć w obronie prawdy, i lepiej pouczać publiczność. Lecz publicyści nie są to mężowie fachu, a teorye ich, praktyką nie poparte, nie znajdują echa. Najczęściej ulegają nawet sami przedawnionym wyobrażeniom, dla tego, że je głos znawców przemysłem idących popiera. Puszczają więc mimo interes ogółu, ani mają na względzie dobra klasy ludu roboczej. Nie mają nareszcie odwagi wystąpienia z radykalną reformą, bo wiedzą, że raz otworzywszy oczy ogółowi, co rzeczywiście dla niego jest korzystnym, trudno już w pół drogi zatrzymać się.

Zacięta opozycya prywatnego interesu przeciw interesowi ogółu jest każdej przywykłości wadą, co rozkorzeniona szeroko w swoim żywiole, podcinać tych korzeni nie chce, aby je w innej, bujniejszej ziemi zapuścić; jest niewyrozumieniem, że dobro ogółu najgruntowniejszą jest podstawą każdego prywatnego dobra. Minęły te czasy, kiedy gwałtem zmuszano ludzi do wierzenia przeciw własnemu przekonaniu, do działania przeciw własnemu interesowi. Dziś przedawnione zasady ustępują nowym na mocy

gruntownie wyrozumowanych dowodów; dziś każdy wie, że, jeżeli dobro ogółu wymaga ofiary i zrzeczenia się korzyści z praw dotąd posiadanych, straty takowe społeczeństwo wynagrodzi.

Albowiem szanowanie własności jest podstawą każdego społeczeństwa. Czują to rządy oświecone, starając się, ile możliwości, wzbudzić i utrzymać uszanowanie dla prawa, co ją zabezpiecza. W rządach reprezentacyjnych własność wzięta za podstawę utrzymania i rozwijania się ustawy krajowej, a ci, co zasadę rządu konstytucyjnego najrozleglej przeprowadzają, windykują prawo wyboru dla każdej, by też najmniejszej własności. Komuniści nawet szanują własność i szukają środka, jakby jej prawo ze wspólnem użytkowaniem połączyć. Idea własności tak głęboko w człowieku jest wkorzenioną, że zdaje mu się być przyrodzoną. Nie ma zatem, i nie może być teorii, któraby tę ideę i prawa z niej wyrosłe, zatracić chciała, albo mogła. Próżne więc tego rodzaju obawy i lęklności. Jednostronne zapatrywanie się na rzeczy może niekiedy wyobrażenia w błąd wprowadzić, ale opinia publiczna zwróci je zawsze znowu na właściwe stanowisko.

Lecz jeżeli jesteśmy tego przekonania, że szanowanie własności powinno być świętym obowiązkiem każdego rządu i społeczeństwa, musimy się jednak przeciw nadużyciom zawarować, któreby źle zrozumianem znaczeniem własności uświęcić i usprawiedliwić chciano. Bywają prawa, nabyte kosztem praw ogółu; przywilej jednego, okupiony stratą wielu. Własność tego rodzaju, kosztem własności innych żywiąca się, ostać się nie może; będący w jej posiadaniu za wynagrodzeniem zrzec się jej powinien, i rząd ma prawo żądać abluicyi własności kilkatusięcy osób, ażeby nią własność kilku milionów mieszkańców wyzwolić. Jeżeli więc rękodzielnik, polegając na wysokim podatku wchodowym, nałożonym na pewien gatunek wyrobów, fabrykę ich gdziekolwiek założył i znaczne na to wydał kapitały, jest rzeczą widoczną, że opierając całe przedsięwzięcie na istniejącym systemie prohibicyjnym, ma doń prawa nabyte. Atoli te prawa obrażają prawa wszystkich innych mieszkańców. Bo czyż dla tego, aby się wyłożone kapitały owego fabrykanta rentowały, kraj cały na to składać się powinien, zmuszony drożej wyroby jego kupować? Wypada ztąd, że system, korzyści samych rękodzielni niekorzyścią całego



kraju okupujący, utrzymać się nie może, i prędzej czy później upaść będzie musiał. Jeżeli za sobą pociągnie oraz upadek kilku lub kilkunastu fabrykantów, społeczność towarzyska o tyle powinna straty im wynagrodzić, o ile spadkobiercy obowiązani są spłacić długi, niebacznie przez ojców zaciągnięte.

Zapewne, że tak rządowi, jak każdemu obywatelowi z osobna wiele na tem zależeć powinno, aby rękodzielnie krajowe w kwitnym były stanie, ale finansista do obliczeń na przyszłość nawykły, sięga głębiej i dalej, i chce aby kwitny stan fabryk na niewzruszonej stał podstawie. On wyróżnia co jest tylko pozorem i chwilowem, a co żywotnem i trwałem powodzeniem. Wykazuje złudzenie pomyślności przemysłu, jego wzrost sztuczny, a nie naturalny, i odsłania, jakże to kraj ponosić musi ofiary, aby go na tej stopie sztucznego zakwitu utrzymać.

Czasy i stosunki się zmieniają, a z niemi zmieniać się muszą i systemy finansowe. Za dawnych czasów, kiedy ludy mało miały potrzeb, a mniej jeszcze komunikacji między sobą, kiedy kraj każdy sam siebie żywił i ubierał, nie stało nic na przeszkodzie zaprowadzeniu systemu odosobnienia. Nie tylko zaś wyosobniano przemysł

komorami celnymi, ale tamowano nawet jego postęp, wyosobnieniem jego środków. Niedługo były złota nagromadzone w kufrach kupców Amsterdamskich, stanowiły potęgę handlu Hollenderskiego. Dziś jeszcze bank Hamburski chowa w skarbcach swoich nie ruszone srebro, jako ślad dawnej zamożności, i żadnych na nie papierów w obieg nie wypuszcza. Ten zasób zniechęcił drogiego metalu, jest jakby przystankiem bezpieczeństwa i źródłem wielkiego kredytu dla portowego miasta, w którym każdy towar przybiera postać, w całym świecie wziętość mającą, to jest postać kruszcowego pieniądza.

Atoli ekonomia polityczna dostatecznie już wyjaśniła, że złoto i srebro takim są towarem, jak bawełna lub pszenica. Bilans handlowy Rosyi z zagranicą jest może najkorzystniejszy w porównaniu z bilansami innych państw Europy, ale dla tego nikt Rosyi nie nazwie najbogatszym krajem europejskim. Ten kraj jest najbogatszy, który najwięcej ma potrzeb z możliwością ich zaspokojenia. Na ubiór najbiedniejszego mieszkańca cztery części świata się tam składają. Włościanin z okolic Altenburga ma na to, że kupić sobie może srebrne guziki do kaftana, gdy tym czasem mieszkaniowiec innych stron, co cały ubiór

swoj na własnym warsztacie sporządza, często-kroć z najpierwszemi potrzebami życia walczyć musi.

W dzisiejszych stosunkach każde odosobnie nie staje się już niepodobnem, a nawet zgubnem dla tych, co się przy niem jeszcze upierają. Niemcy poczuły ucisk systemu odosobniającego, co przemysł ich tylorako tamował, i z zapałem przyjęły związek celny, przez Prusy podany. Korzyści jego coraz bardziej się uwydatniają, co dzień stają się rzeczywistszemi, i już dziś nie ma podobieństwa nawrócić do dawnych komor celnych.

Lecz jeżeli rozszerzenie swobód handlu i przemysłu na szczupły zakres przestrzeni krajów, które do związku celnego przystąpiły, tak błogie i tak widoczne już wywarło skutki, czegoż się dopiero spodziewać nie należy, gdy na całym świecie komor celnych i rogatek nie będzie? Pod tym względem trafnem nader jest zdanie, wypowiadające maxymę Juliusza Cezara: «nie ma jeszcze nic zrobionego, skoro jeszcze co do zrobienia pozostaje.»

Zastanawiając się bliżej nad zasadami, które przewodniczyły zaprowadzeniu ceł wchodowych, znajdujemy, że takowe miały cel moralny i ma-

teryalny na względzie. Chciano mianowicie przez ustanowienie cła protekcyjnego,

- I. podnieść przemysł krajowy i zachęcić do zakładania fabryk,
- II. zabezpieczyć dochód skarbowi w sposób dla kontrybuentów najdogodniejszy.

Przypatrzmy się dokładniej jednemu i drugiemu.

Co do pierwszego, moralnego celu, zaprzeczyć nie można, że ci, co stoją u steru rządu nie tylko mają prawo, ale nawet mają obowiązek czuwania nad dobrem kraju i przedsiębrania takich środków, któreby przemysł krajowców rozbudzić i dźwignąć potrafiły. Chodzi tylko o to, żeby stosowne środki obierali. Nie mała już leży trudność w samem rozpoznaniu, jakiby rodzaj przemysłu krajowi był właściwy. Zaprowadzać fabryki bez różnicy i względu na miejscowość, kierować usilności producentów ku produkcji takich wyrobów, w których nigdy, z powodu naturalnych przyczyn, zagranicznym ani pod względem dobroci, ani pod względem taniości dorównać nie będą mogli, — byłoby to narazić kapitały na pewne straty, albo zmuszać mieszkańców, żeby się gorszym towarem obywali i drożej go przy tem płacili. Zaprowadzanie

rękodzielni przemysłowych uwarunkowane zatem: najprzód stosunkami krajowemi, a potem stosunkami produkcji innych krajów. Korzyści z nich wtenczas tylko spłyną na kraj, gdy miejscowe okoliczności będą tego rodzaju, że przemysł pewnej okolicy właściwy, będzie mógł coraz więcej ulepszać się, i taniością produkcji wszystkie inne na targach świata wyprzedzać.

Należyte ocenienie tych wszystkich stosunków nader jest trudne, i wypadki zależą od rozlicznych, wielokroć nieprzewidzianych kombinacji. Rzeczy można, że instynkt narodowy pewniejszą tu skazówką, niżeli zawiłe finansowe rachuby. Gdzie rząd z góry nakazuje i bezpośrednio do przemysłowych przedsiębiorstw się mięsza, może kraj na wielkie narazić straty, a rzadko prawdziwe i trwałe korzyści mu zapewni. Kiedy Napoleon zapytał kupców Amsterdamskich, w czym by mógł handlowi dopomódz, ci odpowiedzieli prosząc, żeby im zostawioną była wolność działania i aby się rząd do ich prywatnych stosunków handlowych nie mięszał.

Piecza rządu nad przemysłem ograniczyć się powinna na zabezpieczeniu własności przemysłowej i na usuwaniu przeszkód wzrost handlu i in-dustrii tamujących, podając rękę do odpowie-

dniej krajowym potrzebom oświaty. Osobom zaś zostawiona powinna być zupełna wolność rozwinięcia władz intelektualnych, jak materyalnych. Rozwijać się zatem ma przemysł, nie sztucznie, ale naturalnemi środkami; z siebie samego ma wydobywać żywotne siły, co by mu wzrost i trwałość zabezpieczały. Fabryki wysokiem tylko cłem utrzymywane, są jak exotyczne rośliny, troskliwym staraniem ogrodnika pielegnowane. Nigdy nie ujmą się w silne korzenia, ani się bujno w owocodajne gałęzie nie rozrosną, a lada mróz niespodziany zniszczy je. Toż samo nareszcie prawo zamknięcia granic dla pewnych wyrobów zagranicznych, które jednemu rządowi służy, mają i drudzy. System prohibicyjny pociąga zatem za sobą walkę repressaliów, w której słabsi wiele ucierpią, a możniejsi bynajmniej nie zyskują.

Dziś Anglia poznała się na błędzie i żałuje tego, że przez tak długi czas obce zboża tak ciężkim obkładała podatkiem. Już w roku 1820 świetne sprawozdanie pana Jacob o prawach zbożowych, wykazało na jaśni, że to była mara, której się z napływu obcych cerealiów obawiano. Cwierć wieku od owego czasu upłynęło, a dotąd przesądu posiadzicieli dóbr i dzierżawców, opierających korzyści swoje na bilu zbożowym, prze-

łamać nie było można. Na próżno dowodzą, że na zmianie rzeczonoego bilu rolnictwo nie tylko nie straci, ale zyska; że produkcji zboża krajowego i dochodom z ziarna, wolny wchód zbóż zagranicznych cale nie zagraża; bo obrachowano, że ilość zboża zwykle wprowadzanego do wszystkich portów kraju z całego świata, tylko na jedenaście dni na wyżywienie ludności Wielkiej Brytanji wystarcza, a największy dowóz jaki był do tego czasu, zaledwie potrzeby jednego miesiąca pokryć zdołał.

Na te wszystkie dowody i prawdy oczywiste, głuchym i niewyrozumiałym jest interes egoizmu rolniczego, nie chcący się pozbawić korzyści, jakie mu do czasu, pod zasłoną bilu zbożowego, wysokie ceny zboża zapewniają. Stawają także na przeszkodzie tameczne stosunki dziedziców do dzierżawców, dzierżawy kilkanasto- i kilkadziesiątletnie na bieżącej popłacie zbożowej oparte. Anglia już nie raz drogo opłaciła upor posiadzcicieli swoich włościańskich, obstających przy utrzymaniu bilu zbożowego. Od 1819 do 1832 roku, były lata dla gospodarzy bardzo smutne na całym kontynencie. Brak odbytu na składy zbývającego zboża, nizka jego popłata w skutek zupełnej prawie stagnacyi handlu zbożowego,

doprowadziła właściciele ziemskich do wielkiego niedostatku. Bezpośrednim ztąd wypadkiem była reakcyja, objawiona w małym odbycie fabrykatów angielskich. Ziemianin ich nie kupował, bo nie miał za co. Nie było odbytu na jego zboże w Anglji, nie było następnie popytu na towary z Anglji sprowadzane.

Zubożony kontynent musiał się ratować zakładaniem fabryk. Kapitały nie rentujące się w gospodarstwie obrócono na przedsiębiorstwa przemysłowe. Powstało po krajach kontynentalnych mnóstwo rękodzielni, o których przy wolnym handlu niktby nie był myślał. Bil zbożowy nie tylko więc nie zbogacił Anglji, ale ją nawet o znaczne przyprawił straty, bo wywołał na kontynencie konkurencyją rękodzielni, i ustalony od dawnego czasu odbytu na wyroby fabryczne angielskie zmniejszył.

Ocecił to położenie, niebezpieczne dla Anglji, Sir Robert Peel, i śmiałą ręką zatknął chorągiew wolności handlowej, mając to mocne przekonanie, że, nie zmuszając nikogo do wzajemności, sama siła moralna widoeznych z takiego systemu korzyści, postawiona obok smutnego z prohibicyi doświadczenia starczy na to, że z czasem wszystkie narody wejdą w przymie-

rze wolnego handlu. Zasady tego systemu w Anglii coraz bardziej przemagają i przewidzieć się daje chwila, może już nie tak odległa, w której prawo miłości i wzajemności chrześcijańskiej, także do handlu się przeniesie; gdy wszystkie kraje na dwóch hemisferach ziemi podadzą sobie bratnie dłonie, i wymieniać między sobą będą płody i wyroby każdo-krajowe, bez żadnego ograniczenia; gdy wszystkie flagi okrętów jednego będą koloru, a hasło: wolność i wzajemność, porty całego świata im otworzy.

Przewidzieć łatwo, że przy takim wyzwoleniu handlu i przemysłu z opłat dotąd na nich ciążyących, system dochodów publicznych, czyli sposób podatkowania, także się zmienić musi. To nas prowadzi do drugiej części naszego założenia, do kwestyi zabezpieczenia dochodu krajowego w sposób dla kontrybuentów najmniej uciążliwy.

Pytanie to jest nader ważne.

Stosunek między rządzonymi i rządzącymi, czyli władzą a krajem, na które się każda społeczność polityczna rozpada, polega formalnie na prawach, materialnie na podatkach. Aby rząd mógł czuć nad tem, iżby porządek publiczny był utrzymany, bezpieczeństwo własności każdemu zape-

wnione; aby mógł być wiernym stróżem i sumiennym wykonawcą praw istniejących, potrzeba, iżby z dochodów publicznych był płatny i wynagradzany. Nadto dochody publiczne zapewnić muszą środki bezpieczeństwa na zewnątrz, a na wewnątrz podnosić i dzwigać takie zakłady i instytucje, które dobro i oświatę narodu mają na celu. Olbrzymie dzieła, których korzyści na cały kraj spływają, wspólnym też całego kraju zachodem powstawać i utrzymywać się powinny. Rzecz przeto widoczna, że regularny bieg całej maszyny rządowej, od regularnego wpływu dochodów krajowych zależy. A że następnie władze są organami społecznego ciała, a dochody z kraju pożywnemi jego sokami, na tych dochodach polega oraz zdrowie i czerstwość, siły i dobre mienie narodu.

Wychodząc ze zasady, którąśmy już wyżej podali, że podstawą towarzystwa społecznego jest własność każdemu zapewniona, a potęgą jego i siłą żywotną wolność rozwinięcia wszystkich władz moralnych i materialnych, tak jednostkowych jak społecznych, wypada nam dwojaki ztąd wyprowadzić wniosek. Najprzód: im siły moralne kraju, rozwinięte na zasadzie wolności, stają się większe, tem większa też powinna być

siła moralna władzy, aby je zrównoważyła; powtóre: im większa będzie zamożność kraju, rozwinięta na zasadzie zapewnionej własności, tem większe będą jego dochody i tem rozleglejszą skalą podatkowania. Oba te wypadki idą koniecznie z sobą w parze i wspierają się nawzajem, bo im większe będą dochody publiczne, tem też moralna siła władzy będzie większa.

Na próżno ludzilibyśmy się nadzieją, że na przyszłość ciężary publiczne się zmniejszą, że przyjdą czasy wyzwajające naród od wszelkiego podatku. Czasy takie ani nigdy nastąpić nie mogą, aniby ich sobie życzyć można. Albowiem niczy wielkiego w kraju stać się nie mogło bez dochodów publicznych, bez przyłożenia się stonrodowemi zwanych. I owszem barometrem wielkości i potęgi narodu, jest roczna ogólna summa podatkowa.

Nie na to przeto troskliwość rządu obróconą być powinna, aby zmniejszać podatki, ale na to, aby ich kontrybucją coraz lżejszą, coraz mniej uciążliwszą uczynić; następnie, aby je stosownie rozłożyć a potem najkorzystniej użyć; iżby każdy czuł i przekonał się, że podatek nań nałożony, nie jest ciężarem, niepowrotnym ubytkiem jego

mienia, ale wykładem, który mu się różnemi drogami w trójnasób wraca, i mienie jego powiększa.

Powszechnie jest zdanie, że kraje konstytucyjne więcej płacą podatków, niż kraje zostające pod nieograniczoną władzą monarchiczną, i zład biorą niektórzy powód przenoszenia tej formy rządu nad tamtę. Z tego cośmy dopiero o naturze krajowego podatkowania powiedzieli, wyświeca się przytoczona różnica budżetów, i zbija się wniosek, wyprowadzony z niskości podatku pewnego kraju, na dobroć i korzyść jego formy rządu. Reprezentacye narodowe więcej uczuwają krajowe potrzeby, i dla tego troskliwiej im podatkiem publicznym zaradzają. Ponieważ tu naród sam na siebie daninę nakłada, na mocy prawa, które mu konstytucya nadaje, sam też osądza najlepiej, czy jest takiego nakładu potrzeba, i czy go bez przeciążenia ponosić może. Niech tylko podatki będą natury krwi żyłowej w ciele ludzkim; niech z ciała społecznego wyprowadzone, idą do skarbu, jak do płuc, aby tam ożywione powietrzem prac publicznych, wracały znowu arteryami do ciała, na jego pokarm i ożywienie; a żaden naród na wysokość podatku skarżyć się nie będzie.

Francya przed rowolucyą nie wiele opłacała w stosunku do dzisiaj, a jednak takie było przeciążenie podatkami, że do tak straszliwej przyszło reakcyi. Za Napoleona zaledwo z niej 700,000,000 franków wyciągnąć było można; dziś budżet wynosi 1,300,000,000, i od roku do roku się powiększa. Nie zastrasza to nikogo, bo widać że budżet postępuje w równi z zamożnością kraju.

A zatem nie wysokość podatku, zamożnością całego narodu uwarunkowana, ale rozkład podatku, dotykający możność każdej osoby w szczególności, jest głównem a nader trudnem zadaniem teoryi finansów.

Z przerażeniem spojieramy na ogromną sumę, którą budżet krajowy pod rubrykę podatków niestałych podciąga. Wszelkie dochody kraju niestałe, dla tego właśnie, że są niestałe, odbiegać zawsze muszą od zasady stosownego i sprawiedliwego ich rozkładu. Z natury więc swojej są fałszywe i systemem stałego podatkowania zastąpieniami być powinny. Jeżeli się pytamy, kto rzeczywiście te summy niestałego dochodu opłaca, nastęrcza się odpowiedź, że wszyscy konsumenci. Atoli tak ogólna odpowiedź nas nie zadowala, bo nie wyświeca stosunku mienia

do opłaty, ni zarobku do konsumpcyi. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że im mniej kto ma dochodu, ten stosunkowo więcej opłaca; bo n. p. od funta mięsa spożytego, wszyscy porównie płacą, stosunkowo więc najuboższy płaci najwięcej, a najmniej najbogatszy. Ale z drugiej strony, wyrobnik, dziennym zarobkiem wyżywiający rodzinę swoją, musi o tyle więcej żądać zapłaty od tego, któremu pracę rąk swoich sprzedaje, im droższe jest z powodu podatku konsumpcyjnego utrzymanie. Wnosićby ztąd trzeba, że podatki przez ręce wyrobników do skarbu publicznego wpływające, o tyle na samych majstrach, rękodzielnikach, gospodarzach i najmujących ciężą, o ile przez najem i opłatę dziennego zarobku z wyższych cen robotnika bezpośrednio wynikają.

Trudno, a może niepodobno wypośrodkować, na kim ostatecznie każdy grosz podatku konsumpcyjnego ciąży, ale to pewna, że go w największej części już ten z góry opłaca, co pracy rąk obcych na własne utrzymanie potrzebuje. Droga, którą pieniądz niestałego dochodu publicznego przechodzi, tak jest długą i kosztowną, żeby może i ta przedpłata o wiele była mniejszą, gdyby wprost na miejsce przeznaczenia wpływała. Te same niedogodności i te same

stosunki towarzyszą wszystkim innym podatkom, wedle dzisiejszego systemu ich rozkładu i poboru. A przyznać jednak musimy, że tego rodzaju przeszkody w poborze, opóźnienia i koszta poborowe, idą zawsze na stratę społeczeństwa całego.

Najtrudniej pociągnąć kapitalistów do ponoszenia ciężarów publicznych porównywalnie z innymi mieszkańcami. Wielokrotne próby, które w tej mierze czyniono w różnych krajach, pokazały się albo niedostateczne, albo w wykonaniu niepodobne. Zaprowadzona w Anglii Income-Tax ciąży na bogatych właścicielach, a niedosięga kapitalistów. Był przykład, że jeden z pierwszych bankierów londyńskich wykazał przy zaprowadzeniu taxy, że żadnego nie ma dochodu. Nadto podatek dochodowy, nie tylko dla wysokości procentu, ale więcej jeszcze z powodu nieprzyjemności szacunkowych, nader jest uciążliwym. W jednej chyba Wielkiej Brytanji można sobie było coś takiego pozwolić. Żaden Anglik, by też najwyżej oszacowany, nie zrzecze się dla tego prawa obywatelstwa, ani wywędruje na kontynent, lub do Ameryki. Inaczej rzeczy się mają na lądzie stałym. Kapitalista francuski bez namysłu przeniesie się do Brukseli z Paryża, niemiecki z Wiednia do Berlina, albo z Koethen do

Dessau, by uniknąć wysokiej szacunkowej kontrybucji. Każde podatkowe obciążenie osób, żyjących tylko z renty, przepłoszy je niezawodnie i ściągnie do miast, gdzie taniej i swobodniej żyć mogą.

Co się więc żadną miarą przeprowadzić nie da, nie powinno wchodzić w rachubę. Jedyny środek spożytkowania na dobro publiczne kapitałów, nagromadzonych w ręku rentierów, jest utrzymanie niskiej stopy procentowej papierów publicznych, i jak najumiarkowańszych procentów w diskontowaniu wexli.

Lecz jak z jednej strony nie należy daremnie gonić za tem, czego nigdy dopiąć nie można, tak z drugiej nie trzeba sobie robić złudzeń, składając podatek na tego, który go rzeczywiście nie płaci, bo płacić nie może. Kto tylko żyje z dnia na dzień z płacy za pracę, czyli zarobku dziennego, ten nie jest w stanie opłacania podatku. Ten, co pracę jego najmuje, musi ją tak opłacić, aby miał i na utrzymanie swoje i na podatek. Rzymianie klasę ludzi roboczą proletaryuszami nazwali, i nie wymagali od nich innej daniny, krom daniny naturalnej: płodzenia i wyżywienia dzieci dla przyszłej generacji. Nasze czasy włożyły na nich podatek, chociaż na-

jemnik kieszenia najmującego go opłaca. To złudzenie finansowe przechodzi w złudzenie realne. Ciężar podatkowania rzeczywiście na ubóstwie spoczywa, i tłocząc je bezpośrednio, stan tej klasy ludu w dwójnasob opłakańszym czyni a nawet niespokojności i zaburzeń stać się może podnieta.

Ta pośrednia droga poboru podatków z tych co mają przez tych, co nic nie mają, jest nie tylko niebezpieczna jak się rzekło, ale i długa i niepraktyczna. Pieniądz przechodzi różne stadia, nim do skarbu krajowego wpłynie, co naturalnie urzędnicy robi kosztownymi i skomplikowanymi. Machina im jest doskonalsza, tem jest prostsza: *elle se réduit à sa plus grande simplicité*, jak powiada jeden z publicystów francuskich. Tak sam powinien być organizm gospodarstwa krajowego. Czemu nie obrać prostej drogi w podatkowaniu, gdy krzywa jest i dłuższa i gorsza? Skoro się wykaże, na kogo rzeczywiście z pierwszej ręki ciężar podatków spada, niechaj go bezpośrednio ponosi, a pobór się uprości i koszta poborowe umniejszą. Twardy to zapewne orzech do zgryzienia, ale gdy go raz zgryść trzeba, lepiej prędeż, niż później. Twardość i uciążliwość leży więcej we formie niż

w istocie. Ale takie jest złudzenie ludzkie, że gdy nie widzi formy, nie czuje istoty. Zrazu taka zmiana tysiące interesów naruszy, i mało komu dogodzi. Ale gdy się z czasem zrównoważy stosunek między pracą a płacą, czyli między podatkującymi a niepodatkującymi, prawdziwe takiego systemu korzyści dopiero się wykażą, i tem będą większe i trwalsze, im więcej naród pod względem podatkowania do naturalnego stanu wróci.

Z powyższego więc wywodu tę wyciągamy co do kontrybucyi krajowych zasadę: Bezpośrednie podatkowanie w najściślejszym tego wyrazu znaczeniu. Ci co dotąd za pośrednictwem klas roboczych ponosili ciężary krajowe, mają je odtąd wprost opłacać. Podatek ciąży tylko na tych, co są w posiadaniu własności. System taki podatkowania wypowiada innemi słowy, że dochody publiczne nie mają być ściągane z osób ale z rzeczy. Rzecz czyli przedmiot w znaczeniu finansowem nazywa się własnością. Rozumiemy pod tym wyrazem nie tylko ziemię po włościach, nieruchomości po miastach, ale policzamy do własności domy handlowe, fabryki, rzemiosła, urzędy, fakultety uczone i t. p. Słowem wszelkie realności procedę-

rowe i takie stanowiska towarzyskie, które zajmującym je zapewniają utrzymanie, i dają im nie zawisłą pod tym względem własność.

Majątek krajowy składa się z ziemi, budynków, fabryk, z przemysłu i zapasu naukowego. Nie mniej ważną jego część stanowi praca rąk ludzkich. Każda z tych gałęzi bogactwa krajowego, powinna być dla tego szczególnym przedmiotem pieczy tak rządu, jak mieszkańców. Zła uprawa ziemi i zaodłożone grunty, opustoszenie budynków, pominięte rozwinięcie zdolności umysłowych w handlu, przemyśle i naukach; nieczynność albo opieszałość robotników, przynoszą zawsze uszczerbek majątkowi publicznemu.

W znaczeniu finansowem praca, jako taka, nie ma żadnej wartości. Nabiera jej dopiero przez płacę, czyli gdy się staje zarobkiem. Jakoż nie praca, ale zarobek wyżywia robotnika i jego rodzinę. Podobnie nie ma z siebie żadnej wartości własność. Nabiera jej dopiero przez produkcję, czyli przez zwartowanie jej własną, a najwięcej obcą pracą.

Wyływają ztąd dwie kategorie ludności krajowej; właściciele, czyli tacy, co mają przedmiot jaki w posiadaniu, wartujący się dopiero przez zastosowanie pracy; i proletaryusz

nie posiadający nic więcej do zwartowania, krom pracy rąk swoich, i sprzedający ją właścicielom. Obie kategorie są najściślej sobą nawzajem uwarunkowane, i stanowią węzeł każdego politycznego społeczeństwa. Nie ma jednak, ani niepowinno być między nimi moralnego rozgraniczenia. Czasy kast minęły. Z jednej strony rozwinięcie władz umysłowych i materyalnych, z drugiej ich upadek lub niedostatek, zostawiają otwarte przejście od jednej kategorii do drugiej. Ta zaś okoliczność, że jedna jest drugiej warunkiem, ustala ich wartość społeczną i kładzie obie na równej szali.

Wszakże jest materyalna między obiedwoma różnica, na którą system podatkowania koniecznie zważać musi, gdy chodzi o zebranie funduszów na opędzenie potrzeb publicznych.

Cośmy utrzymywali wyżej, że wyrobnik właścicielem podatku nie ponosi, chociaż go rzeczywiście płaci, pokazuje się teraz jeszcze widoczniej. Wyrobnik sprzedaje właścicielowi pracę swoją, aby za tę cenę siebie i rodzinę utrzymał; jeżeli zatem jeszcze krom utrzymania swego i na podatek ma zarobić, musi go koniecznie ściągnąć z właściciela, bo go z pracy samej, jako takiej, ściągnąć nie może, a własności żadnej nie ma.

Któż tu więc opłaca podatek? formalnie wyrobnik, materyalnie właściciel.

Ale, jeżeli wyrobnik nie posiadający nic krom pracy, którą sprzedać właścicielowi musi, z natury rzeczy płacić podatku nie może, wypada oraz że go też płacić nie powinien. Praca bowiem którą sprzedaje, nie jemu służy, ale właścicielowi. Owoce jego pracy właściciel spożywa; nią, jak ową essencją alchimiczną, własność bez wartości, jak podły kruszec, w złoto się zamienia. Nie pracownik we winnicy, ale posiadziciel winnicy, która tamtego pracą temu obfite plony wydaje, ciężary publiczne ponosić powinien; ile że jemu też największe służą publiczne korzyści, a mianowicie zabezpieczenie własności. On też rzeczywiście dotąd te ciężary sam ponosił, dziś chodzi tylko o to, aby je nie w formie płacy najmu, ale w bezpośredniej formie stałego podatku do skarbu publicznego wnosił.

Skoro zaś na własności rozłożone mają być ciężary publiczne, dla tego, że tylko własność jest produkującą, wynika w konsekwencji, że ich równocześnie, pod żadną formą, na prace rozkładać nie można, boby taki system jedną ręką wywracał, co drugą buduje. Własność tem więcej może ponosić podatku, im większe będzie jej

zwartowanie przez pracę, czyli im większa produkcya. Ale obciążona podatkiem praca utrudnia, opóźnia i zmniejsza zwartowanie własności. Chcąc czerpać ze stawu wodę, nie należy hamować jego źródeł!

Nareszcie wyzwolona od podatku praca prędzej drogą oszczędności przejść będzie mogła do nabycia własności, niżeli to dzisiaj jest podobna. Te miliony które rocznie klasa robocza opłaca, przy wyrównaniu się stosunków, będą się mogły na kapitały obrócić, w realności posiadania zamienione; tak, że dochody publiczne na tej drodze rosnać będą w geometrycznym postępie. System finansowy, obciążający podatkami pracę mnoży proletaryuszów w zasadzie, dzieląc się ich zarobkiem; system wyzwalający pracę z podatków, tworzy z nich posiadziciele i nowych kontrybuentów, przyspiesza krajowi realnych bogactw, a skarbowi dochodów.

Zarzuciłby tu może można, że dla skarbu wprawdzie wszystko jedno jest, czy przez robotników, czy przez właścicieli, potrzebna summa podatku wnoszoną będzie; atoli właściciele, albo ją muszą potracić z płacy robotnika, a w takim razie robotnik nic nie zyska, albo ją dodać muszą do najmu, a w takim przypadku siebie

przeciążą. Z razu zapewne jedno, albo drugie nastąpi. Atoli z czasem wyrównają się stosunki. Podatek wprost na własność nałożony zachęci właściciela do podniesienia jej produkcji, a skutkiem tego będzie albo tanieść wyrobów, spływająca korzystnie na wyrobnika, co mu niższy najem wynagrodzi; albo takie zwartowanie własności, że się bez jej przeciążenia płaca najmu z kontrybucyi wyzwolonego podnieść będzie mogła.

Dziś właściciel opłacający robotnika, nie czuje tego, że zarazem opłaca za niego podatek, i to złudzenie usypia jego przemysł; robotnik zaś nie wie o tem, że posiadziciel wypłacający mu co zarobił, zalicza mu oraz przedpłatę na podatek; zpożywa ją jako swoją własność, i gdy czas podatkowania nadejdzie, stawa wielokroć w niemożności płacenia. Cóż więc z takiego systemu wypada? oto podatek nie staje się bodźcem dla producentów; bywa pokusą do utraty wyrobnikom, skarb publiczny naraża na zwłokę, i albo na wypadek, gdy lud roboczy a utratny zubożeje, albo na koszt, gdy podatek egzekucją z niego ściągać musi.

Jużeśmy wyżej namienili, że ściągnięcie podatku pośredniego, odbywa się długą i kosztowną drogą, połączoną nadto już z przykrościami dla

mieszkańców i podróżnych, już z narażeniem skarbu na straty przez defraudację. Wiadomo każdemu co mieszka nad granicą, jakie utrudnienie komunikacji między sąsiednimi krajami sprawiają komory celne, na jakie nieprzyjemności naraża obcych i swoich, ustawiczna a podejrzliwa kontrola strażników. Nie mniej bolesną jest demoralizacja ludu, którą system celny wyrodził i coraz więcej szerzy i utrzymuje. Kontrabanda podaje łatwy, choć niebezpieczny zarobek. Im wyższa akcyza, tem więcej ma pońety. Powstrzymać jej nie potrafią, ani surowe kary, ani całe pułki strażników. Sam względ na to moralne zepsucie ludu, powinien być zwrócić uwagę rządu i przekonać go, że system podatkowy nie może być dobry, gdy takie skutki za sobą pociąga, i daje pożywienie złemu, co jak rak toczy moralne usposobienie narodu.

Co się w tak obmierzłej mierze i na wielką skalę dzieje na granicy, powtarza się w mniejszym zakresie, w każdej wsi i w każdym mieście. Dla przeprowadzenia podatku konsumpcyjnego, miasta pooddziaływały się od siebie i od reszty mieszkańców kraju; te same poszukiwania i kontrolowania odbywają się przy rogatkach, co przy komorach celnych, ten sam rój strażników, co

tam. Jak uprzykrzona jest rządowa kontrola nad każdą gorzelnią, browarem, plantacją tabaki i t. p.! Jak bolesne wyciskanie na biednych podatku procederowego, klasycznego i tylu innych, przez wyfantowanie i wyprzedaż nie raz ostatniej ich chudoby! Daż się czem usprawiedliwić monopol soli, że rząd każe sobie trzy do czterech razy więcej płacić za artykuł, stanowiący pierwszą każdego człowieka potrzebę, niżeli jest jego handlowa wartość?

Tak mnogie wady i niedogodności pociąga za sobą system pośredniego czyli niestałego podatkowania, jako system obłudy i złudzenia, dający się tylko wielkimi ofiarami kraju utrzymać. Mieszkaniec nie ma wiedzieć, że płaci podatek, i w takim złudzeniu nie czuć jego ciężaru. Ale ten ciężar innemi drogami daje się w znaki. Największa zaś sprzeczność takiej zasady leży w tem, że skoro mieszkaniec nie wie, ani o daninie, ani o wysokości podatku który opłaca, spożywając przedmioty podatkiem obciążone, nie może też wiedzieć, czy sprawiedliwie go opłaca w stosunku do innych. A właśnie to przekonanie o sprawiedliwości podatku nałożonego, powinno służyć za węgielną podstawę każdego finansowego systemu. Dzisiejsza kontrola poborowa na pier-

wszem miejscu stawia zapewnienie dochodu skarbowi, na drugim dopiero stosunkowy jego rozkład, a w niestałych podatkach całkiem stosunkowość kontrybucyi pomija.

Chcąc zatem znieść uciążliwość podatku, trzeba najprzód dać krajowi gwarancję, że ciężar stosunkowo rozłożony, żadnej klasy ludności nie przeciąża; powtóre trzeba pobór jego uczynić jak najłatwiejszym bez przykrości dla kontrybuentów.

Jużeśmy poprzednio wyłączyli pracę z pod podatku i przenieśli go w zupełności na właścicieli, a raczej na realności posiadane. Każda własność obciążona podatkiem z produkcji swej wydobyć go musi; co przemysł zaostrza i ożywia. Ale dla tego właśnie wystrzegać się należy obciążenia jej w sposób, produkcji i przemysłowi przeciwny. W dzisiejszych gorzelniach n. p. produkcya wyższa okowity z tej samej ilości kartofli, lub zboża, stoi w odwrotnym stosunku z podatkiem na zacier nałożonym. Gorzelanny nie tyle dba o wyższe procenta okowity, ile o to, aby zacier był jak najgęstszy, a przez to opłata jak najmniejsza. Każdy znający się na gorzelnictwie przyzna, że produkcya mogłaby być o $\frac{1}{6}$ wyższą, gdyby wolno było podług upodobania zacierać.

Prócz tego nałożony podatek na własność, o tyle tylko podnosi przemysł i produkcję, o ile sam przez nią wydobyty być musi. Prawdziwym bodźcem przemysłu jest zysk z odbytu na towary mnożący się, pokup ich na targach swojskich i zagranicznych, szlachetne współbieganie się z producentami innych krajów i okolic. Tych celów nie dopnie przemysł krajowy, jeżeli go więzy poborowe krępować będą. Uciążliwe kontrole akcyzowe nie raz do tego stopnia ograniczają i wiążą producentów, że niedozwalają nawet robienia doświadczeń, by korzystać z ulepszeń, jakie zagraniczne wynalazki już pozaprowadzały, albo własna industria za potrzebne uznaćby mogła.

Ostateczny zatem rezultat dotychczasowego podatowania jest taki, że uciążliwość poborów wszystkim daje się we znaki, że ciśnie na przemysł i na pracę. Nie dziw więc, że podatki ciężarami publicznymi nazwano, i że po długoletnim pokoju, gdy się rany krwawej wojny zagoiły i niechęci i zawiści narodowe ustały, umysł ludzki, zajmwszy się zbadaniem towarzyskich stosunków, wyzwolił je z tych ciężarów zapragnął.

Zastanawiano się wielostronnie, jak ustalenie dochodów publicznych pogodzić z zasadą słu-

szności i korzyści, i rozwiązanie tych kwestyi sięgło aż do reform samych stosunków społecznych. Pisarze, którym dobrej wiary, szlachealnych uczuć i szczytności pomysłów odmówić nie można, upatrywali w równym podziale majątków i we wspólnej własności zawód, przyszłemu towarzystwu wytknięty. Owa rzymska lex agraria, od niepamiętnych czasów pod rozmaitemi kształtami powraca i zawsze się znowu rozbija o niepodobieństwo praktycznego jej przeprowadzenia. Równość posiadłości ziemskich tak jest niepodobną, jak niepodobnem jest dzielenie się po równi zarobkiem rękodzielni, mającej być wspólną własnością fabrykanta i robotników. Regulacye stosunków włościańskich stawily nam świeży takiego niepodobieństwa przykład. Oparte były na równym podziale gruntów; ale zaledwie jedna minęła generacya, a już ślady pierwiastkowego podziału znikły, i znaleźli się więksi i mniejsi właściciele. Podobnież nie praktycznem jest wspólne dzielenie się zarobkiem. Rękodzielnia nie zawsze zarabia, ale bywa, że często i długo traci. Gdy przyjdzie taką wytrzywać kryzę, będąż chcieli robotnicy dzielić się także stratą? a gdyby nawet chcieli, będąż ją mogli ponosić, nie posiadając kapitałów rezerwowych, których rozdro-

bniony między nich zarobek odłożyć nie pozwała? Robotnik żyje z dnia na dzień i rodzina jego wyczerpuje szczupły zarobek. Właściciel fabryki myśli o przyszłości i stara się o środki, by niechybnej klęsce z możliwych strat zaradzić. Widzieliśmy z jakim poświęceniem fabrykanci w Anglii, przez kilkunastoletni ciąg wojny kontynentalnej, niestychane ponosili straty. Fabryki nie przynosiły, bo dla wyrobów zamknięte były targi stałego ładu. Nie zamykali ich przecież i nie ustawali dawać zatrudnienia i zarobku licznym robotnikom, czując obowiązek wyżywienia tych w złych czasach, którzy w dobrych z korzyścią dla nich pracowali. — Wieloliczne takiego poświęcenia przykłady stawiają także Niemcy i Francya. Jeżeli więc zaprzeczyć nie można, że praca tysięcy rąk roboczych bogaci posiadziela, to jednak i o tem zapominać nie należy, że to bogactwo stanowi oraz rezerwę dla robotników, w kryzysach i klęskach handlowych.

Niekontentowanie i chorobliwe cierpienie, które się w społeczeństwie obecnie objawia, nie pochodzi z różnicy mienia, i dla tego równością mienia odwrócić się nie da. Pochodzi raczej z różnicy ucisku, który tym najwięcej dolega, co najmniej posiadają, a system podatkowy do po-

mnożania i utrwalania ucisku przyczyniać się nie powinien.

Nie można zatykać uszu, na ten szmer głuchy, to jaby narzekań, to jakby odgrazań, co się po najniższych warsztwach społeczności narodów rozchodzi i jednych przeraża trwogą, u innych wznieca nadzieje, a wszystkich w stan niepokoju wprawia. Niegdyś książęta kadzidłem pochlebstwa odurzani, mimo najszczerzych chęci nie mogli dowiedzieć się prawdy. Dziś ich dochodzi bez ogródki, a często w twardych wyrazach. Pochlebstwo zwróciło się do ludu. Proletaryusze są teraz przedmiotem troskliwości, a razem tytułem popularności pisarzy. Wśród tego zamętu wyobrażeń społecznych, wśród tylu teorii socyalnych, potrafiż lud o swoich siłach przejrzeć i domacać się prawdy? Dopóki się kwestye socyalne na polu teoryi toczą, należą do umiejętności, i nie mają nic zdroźnego; rządy i narody mogą nawet i powinny z tych zasad korzystać, które w ducha czasu i potrzeb społecznych trafiły. Ale niebezpiecznem staje się pokątne rozszerzanie między ludem zasad, których on należycie ocenić w skutkach nie umie, a które wywrócenie własności i całkowitego porządku społecznego pogłaszają. Praca i własność są

koniecznymi czynnikami iloczynu towarzyskiego, i od ich zrównoważenia dobro narodu zależy. Najmylniejsza i zgubna była zasada, aby własność ujarzmiła pracę, jak w czasach uświęconej przez prawo niewoli; ale równie zgubne i mylne byłoby ujarzmienie własności przez pracę, co niektórzy zadaniem przyszłości być mienia.

Oddać każdemu, co mu się należy, wedle prawidła *suum cuique*. Uwielbić cnotę w chatkach, a zbrodnię niech pałace nie zasłonią; wyzwaląć proletaryat z ucisku, ale nie pogwałceniem praw obcej własności; dobra złem nie nabywać. Pojęcia szczęścia społecznego są, ze względu na pojedyncze osoby, nader wyględne; ani go nie nadaje własność, ani nie znosi praca. Jeżeli wyrobnicy, zmuszeni dziennym zarobkiem wyżywiać rodziny swoje, nie mają tego udziału w sferach wyższego, publicznego życia, jakie posiadicielom własności służy, słuszna jest, aby za to nie ponaszali ciężarów publicznych, któremi posiadłości wyłącznie powinny być obciążone. To wynagrodzenie waruje im nasza teoria, wyzwalająca pracę z pod podatku.

Prawo krajowe jeszcze inne, wielorakie zastrzedz im powinno swobody, nakazane tak moralnymi jako i korzyściowymi względami. Do

takich policzam: zarobek wystarczający, a zatem w stosunku do cen miejscowych; praca na pewną liczbę godzin dziennie ograniczona; zapewnienie pomocy w starości i chorobach; publiczne i bezpłatne wychowanie dzieci; wolność przejścia każdego czasu od pracy do własności, przez nabycie ziemi, procederu, urzędu i t. p. Aby zaś obok wolności, mieli także środki do nabycia własności, rząd powinien im przyjść w pomoc kassami oszczędności i tym podobnemi zakładami.

Praca na ten sposób prawami i instytucjami ubezpieczona i do tego wyzwolona od ponoszenia ciężarów publicznych, znajdzie zadowolenie w sobie samej, nie będzie podłechtowana żądzą na własność, z którą prawda wyższe dobra, ale i większe ciężary połączone, obok konieczności wyższego także ukształcenia, będzie miała nareszcie środki w rękę zachodem usilności i oszczędności nabyte, przejść do własności gdy to uzna za dobre.

Nim jednak stan taki proletaryatu nastąpi, i wyrównanie stosunków między pracą a własnością w harmonię społeczną ustalą się, nie tajmy sobie, że się znajdujemy w krytycznej epoce wyrabiających się pryncypiów, w epoce rozwijających się pojęć społecznych, a kształtowania się

innych; — że zanim wyrobią się nowe idee i wstawy społeczne zamienia, trzeba będzie może jeszcze przejść przez nie jedną kryzę czasu. Odpowiedzialność za wszelkie wypadki nie ciąży na klassach wyrobniczych, które z naturalnego popędu, polepszenia stosunków swoich szukają; ale ciąży na klassach mienia i oświecenia, jeżeli owym ruchom nie zapobiegą, przez zaprowadzenie zmian i ulepszeń, które się tamtym sprawiedliwie należą. Nie powinni usypiać w nieczynności i dawać broń w rękę teoretykom, co ludowi nieznanie obiecują powodzenia.

Przypatrując się ruchom opinii postronnych krajów na zachodzie, ubolewać przychodzi, że nie zawsze dobro ludu jest szczerym i ostatecznym celem występujących w jego obronie, i domagających się żwawo polepszenia bytu tych, co tylko z pracy rąk swoich żyją. Znakomite nawet talenta ukrywają nie raz pod tą filantropią osobiste widoki; idzie im o zdobycie chwilowej popularności, o poparcie swojego stronnictwa, o obalenie ministerstwa. Nie dziw więc, że gdzie nie ma szczerości, tam nie ma i dokładności, i że ich mowy i pisma więcej są opozycyjnego niż praktycznego charakteru. Wykazują złe, ale

nie podają środków uleczenia; obalają to co jest, a nie budują, co być powinno.

Napoleon mawiał: *«tout pour le peuple, rien par le peuple.»* Teraz przeciwnej trzymają się zasady: «wszystko przez lud,» nie wykazując cale, coby ztąd dla ludu pomyślnego wyniknąć mogło.

Jeżeli lud z powodu niższej oświaty w stosunku do klass oświeconych jest w takim stosunku, jak dzieci do rodziców, pojmujemy zasadę: «wszystko dla dzieci,» ale nie mogliśmy się zgodzić na zasadę: «wszystko przez dzieci.»

I myśmy wyszli z pierwszej zasady, opartej na rodzicielskiej troskliwości jaką mieć powinni właściciele dla praeowników, kiedyśmy uważali za słusne, aby praca, córa nie pełnoletnia i w opiece rodzica zostająca, wyzwoloną była od podatków; a cały ich ciężar, żeby spadł na własność, jako macierz dostatnią, na którą córa pracuje. Na tej samej zasadzie «wszystko dla ludu» żądaliśmy opieki praw nad nim, i takich pomocy, aby nie zawsze zostawał w niemowlęctwie, ale dojrzał do pełnoletności, i sam się mógł stać macierzą, rodzicem, przez nabycie własności. Ale drogi do tego, są drogi legalne, a ofiary, do których nakłaniamy właścicieli, mają być niesione w skutek lepszego przekonania i słu-

szności, a nie wymuszone pogroźką, albo gwałtem przemocy fizycznej, rozdrażnionego przez niewczesne teorie ludu.

Reformy i ulepszenia społeczne są konieczne, bo czas w postępie swoim nowe potrzeby, nowe wyobrażenia, a zatem i nowe prawa i instytucje rodzi. Głos tych potrzeb i ślady tych wyobrażeń, w ogólności poszlaki przyszłych reform, objawiają się zawsze dość wcześnie. Złe jest, gdy ich współcześni wyrozumieć nie chcą, a wyrozumiawszy zaprowadzić nie mają odwagi. Wtedy prąd czasu wzbierze gwałtownie, przełamie groble porządku istniejącego, a rozlewem szerokie porobi spustoszenia.

Dopóki zatem społeczność dzisiejsza spokojną nie będzie na sumieniu, mogąc sobie dać świadectwo, że wszystko zrobiła dla klasy pracującej, co ludzkość, co nauki Chrystusa nakazywały i co było w jej możliwości, dopóty niech się nie spodziewa spokojnego użycia tego, co wedle praw boskich i ludzkich posiada. Wyrodziła się bowiem nie znana dawnym wiekom choroba społeczna, pauperyzmem zwana, klęskami rodzaju ludzkiego brzemienna. Czas chwycić się skutecznych lekarstw, za nim się rozmoże, i w konwulsy nie przejdzie, gdzieby już pomoc

była daremna. Rzućmy nie uprzedzonym okiem na Europę, a ujrzemy, jak po jej ciele społecznem, mianowicie od zachodu, szerokie, sine rozległy się plamy, jak się coraz bardziej szerzą i zlewają z sobą. Te sińce po narodach, to pauperyzm.

Kraje rolnicze nie tak prędko będą narażone na klęski zubożenia klas ludu roboczego. Nie zabraknie nigdy ziemi dla pracy, a praca zawsze wynagrodzi się obfitym plonem, z którego się i pracujący i właściciel dostatecznie wyżywi. Wieś się tak nie przeludnia jak miasto, a gdyby i tu przeludnienie nastąpić miało, rolnictwo znajdzie dla każdego zatrudnienie. Kultura roli zawsze wzrasta z liczbą rąk koło niej pracujących; a choćby pługi rydlami zastąpić przyszło, żniwo byłoby tem obfitsze. W najgorszym przypadku, gdyby nawet masy ludu dla przeludnienia wywędrować musiały, zawsze rolnik znajduje dla siebie tę korzyść, że go i w obcych stronach czeka płodna ziemia, z której nawykłą do pracy ręką, bogate plony dla siebie i dla drugich wydobędzie.

Smutniejszem jest położenie okolic i ludów fabrycznych. Są chwile, gdzie nie ma dosyć rąk aby starczyć wyroby w miarę odbytu. W ten czas wszyscy mają zarobek i dobry byt między robo-

tnikami zakwita. Ale chwile te zmienne, jak pogody w jesieni. Po odbyciu następuje stagnacja, po zarobku niedostatek. Dopóki cło wchodowe zamykać będzie granice jednego kraju dla produktów i wyrobów drugiego kraju, żadna instytucja na pewnych nie może stanąć fundamentach. Fabrykanci nie mogąc na stały odbyć po wszystkich targach rachować, cisną się na punkta, gdzie im nadzieja zamiany towaru zabłyśnie. Napływ jednorodnych produktów na jednym targu, pociąga za sobą beczność, straty dla fabryki, a ztąd smutną reakcją dla robotników. Fabrykant albo ich rozpuszcza, gdy oczywistych strat ponosić nie chce, albo ich kosztem wynagradza sobie niskie ceny wyrobów. Zniża dzienną płacę, siły robotnika wyteża, godziny pracy powiększa, zamiast dorosłych i starszych, młodemi dziećmi, za niższym najmem, obywa się.

Straszliwe ztąd skutki, żyjące i mnożące pauperyzm. Dzieci, za ledwo z niemowlęctwa wyszłe, zaprężone do ciągłej i natężonej pracy, marnieją na ciele i siłach jego fizycznych, władz intelektualnych wykształcić nie mogą, a nawet na moralne i religijne wychowanie nie mają ni pory ni czasu. Dojrzali nawet ludzie, trwając 16 godzin dziennie przy jednostajnej robocie, nabierają

wprawdzie niepospolitej zręczności do tego, czem się właśnie trudnią; ale ta ciągła i nieustająca jednostajność zamienia ich niejako w maszyny; stępieni na umyśle, wprawieni do jednego tylko kierunku pracy, do żadnej innej roboty stają się niezdolni.

Tak smutnym jest stan robotnika przy pracy rękodzielnej, smutniejszy, gdy mu jej nie staje. Jeżeli w skutek nieprzewidzianych okoliczności fabryka ustaje, kilkaset robotników zostaje od razu bez sposobu życia. Rozchodzą się po kraju, do innych podobnych fabryk, szukając dla siebie zatrudnienia, a gdy go nie znajdą, stają się ciężarem, jeżeli nie plagą towarzystwa. Co dopiero, gdy nie jedna, ale wszystkie fabryki w całej okolicy ustaną i tysiące robotników rozpuszczonych z żonami i dziećmi włóczy się po kraju, jak widma wygłodniałe z nędzy? Oto jedno oblicze pauperyzmu!

Trudno znaleźć drugą reprezentację narodową, co by tak oczywiste dawała dowody szlachetnego współuczucia dla biednych, jak angielska. Nie oszczędzono milionów na zniesienie niewoli i handlu ohmierzonego niewolnikami. Nie zastraszone się ogromem sum, gdy chodziło o wyżywienie ogłodzonej Irlandyi. Parlament uczuł żywo

nieszczęśliwe położenie robotników i chciał ulżyć ich doli, wnosząc na stół prawo zmniejszenia godzin pracy dziennej i zakazu używania małych dzieci do rękodzieł. Obie mocze znajdowały silny opór, nie tak dla tego, żeby nie wyrozumiewano smutnej doli proletaryuszów i ulżyć im nie chciano, ale że te środki w istniejącym porządku rzeczy, rzeczywistej ulgi im nie przyniosą.

Dzisiejsze stanowisko właściciela fabryki, co do zarobku lub straty, jest tak niepewne, stosunek wydatku i nakładów do cen produktów fabrycznych tak zbliżony, że bez popełnienia oczywistego gwałtu, żadne prawo do płacenia robotnikowi wyższego najmu, zmusić go nie może. Cóż złąd wypada? Oto, że robotnik za mniej godzin pracy mniejszą pobierać będzie płacę, a gdy i dzieci jego na mocy prawa zarabiać na siebie nie będą mogły, stawiamy go w położenie daleko gorsze, bo i umniejszamy mu zarobek, i narzucamy mu nadto utrzymanie dzieci. Jest to ów *circulus vitiosus*, z którego w takim stanie, jak rzeczy stoją, wyjść nie podobna.

Przekonywamy się coraz bardziej, że się w tej materii wytacza przed nami sprawa, nie jednej klasy ludzi, ani jednego tylko kraju, ale że to jest żywotnia kwestya całej ludzkości,

w której wszystkie narody podać sobie muszą ręce. Chodzi tu o socyalne przeprowadzenie zasady miłości bliźniego. Niech się człowiek urodzi wolnym, i niech mu urodzenie i stosunki do niego przywiązane nie kładą tamy w rozwijaniu sił fizycznych i umysłowych. Niech dorosłszy na młodziana będzie czerstwym na zdrowiu, moralnym na duszy, rozświeconym na umyśle. W dojrzałym wieku niech pracuje, bo człowiek do pracy stworzony, czy to do pracy rąk, czy do pracy umysłu. Ale praca niech nie przeciąża jego sił, i niech człowieka w maszynę nie zamienia. Kaleka i w niemocy zostający niech ma zapewnioną pieczę i wyżywienie, a starzec w spokojnem zaciszu niech prosi Boga, aby błogosławił rodzajowi ludzkiemu.

Dotąd życzenia tego rodzaju należały do daremnych; zwano je *pia desideria*; bo aby je przeprowadzić w życie, usiłowania pojedynczych, a nawet jednego całego narodu nie starczą. Są to powszechne, katolickie pod względem socyalności zasady, i tylko cała ludzkość, a przynajmniej oświecone w niej narody, urzeczywścić je potrafią.

Ogłoszenie bezwarunkowej wolności handlu jest takim środkiem katolickiej w reformach so-

cyalnych natury, który jedynie za przyłożeniem się wszystkich handlujących narodów w życie wprowadzonym być może, a w tej powszechności choroby społeczną szerzącego się pauperyzmu radykalnie uleczy. Handel dzisiejszy jest jak dziecko w powiciu, skrepowany aż do bezwładności powojem cła i komor celnych. Ile to trzeba było czasu, żeby się matka, co przecież tylko chce dobra dzieciny swojej, — przekonała, że powijanie go w szmaty jest gwałtem okrutnym, zadaniem niemowlęcym jego członkom, że niemi władać, jakby chciało nie może. Podobnie i dziś z rzetelnej miłości i troskliwości dla handlu, krępiemy go cłami różnego rodzaju i zadawamy gwałt jego swobodzie i jego rozrostowi.

Nie mogło się obyć, aby skutki z tak niewłaściwego postępowania nie oddziaływały na stan społeczny narodów i cierpkich nie wydały owoców. Najwydatniej i najdotkliwiej pokazały się w krajach najwięcej handlowych. Tu w całej obmierźłości rozwinął się pauperyzm i odstąpił najwyższe upodlenie i nędzę wielkiej części ludności, jakby czarne plamy w słońcu cywilizacji dziewiętnastego wieku. Trzeba było takiego złego, aby nareszcie w interesie każdego kraju i w imieniu ludzkości powstał obrońca emancy-

pacyi przemysłu, walczący dla dobra społecznego pod znakami wolnego handlu.

W kraju dotąd przez większość zwolenników protekcyjnego systemu rządzonym, dawny naczelnik tego stronnictwa, stanowczy już krok uczynił dla wyzwolenia przemysłu i handlu. Ale obok handlu i przemysłu wyzwoloną także powinna być praca. Bo ucisk pracy byłby tem niesprawiedliwszy, im rozleglejsze byłoby wyzwolenie własności.

Z ucisku pracy wielorakie na kraj spływają klęski. Anglia w tej mierze wielkie poniosła już ofiary, a jeszcze ją inne czekają. Niechby jej położenie stało się przykładem dla drugich narodów, u których to zło tak głęboko się nie wkorzeniło. Zamożniejsi i posiadziciele w ogólności wczas powinni przyjść do tego przekonania, że, skoro praca wartość ich własności stanowi, i jako taka, jest współczynnikiem iloczynu ich dochodów — że spoczywa na nich obowiązek wyzwolenia jej z pod ciężarów, któremi jedynie własność, jako realność dochodowa, obciążoną być powinna. Jeżeli zaś wyrozumieją, że praca będąca bez posiadłości, z niczego nie dać nie może, i że dla tego robotnik z najmu podatek opłacający, ściąga go forsuszowym sposobem

z kieszeni właściciela; — powinni mieć odwagę i postanowienie wyrzec śmiało i otwarcie: nie chcemy dłużej zostawać w stanie złudzenia, szkodliwego dla nas i dla robotników; my jedni będziemy jak dotąd opłacać podatek, ale nie sposobem zaliczania go w najmie za pracę, lecz wprost do skarbu publicznego; będzie to sposób podatkovania, choć zrazu dla nas uciążliwy, ale w skutkach swoich błogi, bo dla kraju najoszczędniejszy, a w zasadzie najsprawiedliwszy.

Przypatrzmy się dzisiejszemu położeniu wyrobnika, z najtańszej okolicy monarchii Pruskiej. Stosunek zarobku do wydatku na utrzymanie siebie i rodziny będzie taki: w przecięciu zarabia na dzień pracą rąk swoich siedm trojaków, co z wyjątkiem świąt, czyni na rok talarów 70. Jeżeli zboże po średnich cenach, wyda na życie talarów 30, na przyodziewek talarów 20; pozostaje na inne sprawunki, opłaty, i nadzwyczajne potrzeby talarów 20. Podatek jego wynosi 6 talarów 20 srebrników, rachując w to podatek klasyczny, komunalny, konsumpcyjny z soli, wódki, piwa i t.p. Opłaca zatem do skarbu trzecią część z tego, co mu po zaspokojeniu nieodbitych potrzeb życia, na ulepszenie bytu i na nieprzewidziane nieszczęśliwe wypadki pozostało. Jestże

tu możność, aby człowiek taki przyszedł do czego, gdy mu skarb to jeszcze zabiera, co by w najlepszym przypadku mógł być oszczędzić? A jakże w tenczas, gdy choroba dom najdzie, gdy złożony niemocą nie zapracować nie będzie w stanie, gdy mu krowa padnie, najwyższy przedmiot jego majątku? Skarb się nie pyta, wyfantuje jego chudobę i ostatnią poduszkę z pod głowy wyciągnie i przeda, aby był fundusz na klasyczny podatek. Skarb się nawet nie wzdryga przedawać mu sól, której do strawy potrzebuje po wysokich cenach i ściągać poczwórne zyski, okupione krwawym potem jego pracy.

To są niemoralności, na które system dzisiejszego podatkovania koniecznie naprowadza, bez sposobu zaradzenia im przez zaprowadzenie sprawiedliwszej zasady. Opiera się bowiem na massach, i jak podwyższenie jakiegokolwiek podatku, choćby tylko o srebrny grosz, już miliony skarbowi przynosi, tak zníženie go o tyleż, skarb o milionowe straty naraża, których zastąpić czem innem nie jest w stanie. Jest więc z jednej strony wielka łatwość zwiększenia dochodów publicznych bez widocznego przeciążenia każdego podatkującego z osobna — i ta pozorna łatwość utrzymuje dotąd system podatkovania

osobowy, — ale z drugiej strony, jest niemożność zaradzenia złemu, gdy ów pozór zniknie, i pokażą się straszliwe skutki, wynikłe z obciążenia pracy. Owe miliony z mass wyciśnięte, nie tylko ubożą je rok rocznie o te ogromne summy, i pauperyzm wyradzają, ale oddziałują oraz na właścicieli, którzy te summy najmem zaliczyli.

Pierwszą więc powinno być zasadą prawa finansowego, aby podatek bez żadnego wyjątku opłacanym był z rzeczy, nie z ludzi. System podatkowania na tej zasadzie zbudowany, przeniesie ciężary z pracy na własność, czyli zamieni podatek pośredni na bezpośredni; własność wprost to opłacać będzie, co dziś środkiem najmowanej przez siebie pracy opłaca. Podatek położony na realności, zabezpieczy z jednej strony zaopatrzenie potrzeb publicznych, a dając się uregulować wedle stosunkowych, pewnych i oznaczonych wartości, przeprowadzi oraz zasadę sprawiedliwego rozkładu, tak potrzebną w systemie podatkowania, a tak niepodobną, gdy mają być osoby, nie rzeczy, do podatku pociągane. Na zarzut, że ciężary publiczne tym sposobem spadną wyłącznie na majątnych, można odpowiedzieć słowami Foxa, którymi odparł zarzut deputowanego Saint-Juste, że w Anglii myślą tylko o bogatych: «prawda

«że myślimy o bogatych, ale mamy za to bogatych; wy zaś myślicie tylko o ubogich, i dla tego też macie tylko ubogich.» Sądźmy i my, że dopóki skarb ściągający dochody, myśleć tylko będzie o ubogich, mnożyć się i szerzyć będzie ubóstwo, i że przeciwnie podniesie liczbę zamożnych w kraju, gdy tylko będzie myśleć o bogatych.

Nie uszczęśliwią rodzaju ludzkiego utopie, o których zastosowaniu ci nawet nie wierzą, co je ogłaszają. Uczone socyalne teorye, chociażby z najszlachetniejszych płynęły pobudek, wprzody przejść muszą szkołę doświadczenia, wytrzymać niejako próbę ognia w opinii publicznej, za nim w praktycznem zastosowaniu owoce wydać potrafią. Nie przesądzamy, czy reformy przez nie projektowane, kiedykolwiek zaprowadzonymi będą, sądźmy przecież, iż nimby to nastąpić mogło, jeszcze wiele czasu upłynie. A tu ludzkość woła na nas, aby jej przyjść w pomoc; a wymaga po nas nie słowa, nie rady, nie teoryi, ale czynu. Zrozumiały oświecone narody ten głos ucisku, co massy ludu przytłacza, i spieszą mu w pomoc zakładaniem szkół i szkółek publicznych, szpitali, domów ochrony i przytułku; urządzeniem kass oszczędności; pomocą naukową dla

biednych a utalentowanych; pomocą pieniężną dla podupadłych; pomocą żywności dla zgłodniałych. Ale te i inne pomoce i zakłady, robiące zaszczyt w spółuczuciu majątniejszych, są tylko palliatywy, uśmierzające na chwilę dolegliwości ran społecznych, radykalnie ich uleczyć nie potrafią, a złe nareszcie tak górę weźmie, że go nawet uśmierzyć nie będzie podobna. Widzieliśmy świeżo w Irlandyi, że co tydzień po kilkaset ludzi z głodu wymierało i że ogromne summy, które tam Anglia słała, tonęły jak w otchłań, bez możliwości zapelnienia jej. Czynem radykalnie leczącym jest całkowite uwolnienie pracy od ponoszenia ciężarów publicznych. Niech te miliony, które dziś skarb z mass roboczego ludu wyciska, pozostaną się wśród nich, a nie będzie potrzeby, wracania ich im sposobem jałmużny, albo koniecznej pomocy.

Nie będzie ztąd przeciążenia własności. Nikt pracy swojej nad siły natężyć nie może, ale produkeya własności wciąż przez nowe środki podnoszoną być może, aby i na ponoszenie ciężarów publicznych starczyła. Ziemia pod klimatem umiarkowanym położona, choć nie ma płodności południowego nieba, potrafi przez zaprowadzenie racjonalnego rolnictwa podnieść zbiory żniwa,

i będzie można na nie z większą, niż indziej, pewnością rachować. Nie wyda wprawdzie bawełny, kawy, ni indigo, ale środkami industry i pracą mieszkańców, zdobędzie dla siebie inne produkta, które choć płodom stref zwrotnikowych nie dorównają, przynajmniej je w wielkiej części zastąpić mogą. Cukier wyrabiany z buraków krajowych zastąpił cukier kolonialny z trzciny cukrowej, rośliny farbiercze naszych okolic, stają się coraz więcej surrogatem farb, dotąd z gorących zamorskich krajów sprowadzanych. Winnice krajowe oddziaływają na ceny win zagranicznych, a polepszony sposób obchodzenia się ze lnem, utrzymuje w umiarkowanej cenie bawełnę.

Atoli nie chodzi bynajmniej o to, ażeby kraj sam wszystkie potrzeby swoje produkował; owszem niech otworzy granice dla produktów całego świata; ale niech sam o to się stara, by i jego produkta i wyroby pokup na wszystkich zagranicznych targach znalazły. Dokaże zaś tego, gdy to, czemu właściwości ziemi i ludu sprzyjają, dostarczać będzie po tanich cenach, w dobrym gatunku, i w obfitości.

Wszakże gdy praca podnosić będzie wartość ziemi i przemysłowych wyrobów, niech egoizm

zbogaconych przez nią właścicieli nie pokrywa się, jak dotąd, płaszczykiem fałszywego patriotyzmu, co sam interes majątnych ma na względzie; niech zasada miłości chrześcijańskiej wyzwoli z ucisku pracę, aby i robotnik po fabrykach, unużony i znękanym jednostajnym zatrudnieniem, i murzyn po plantacjach, stał się naszym bliźnim. Trzeba, aby światło cywilizacji rozeszło się po najodleglejszych wyspach oceanu, a przecisnęło się między ciasne uliczki stolic Europejskich, przepełnione ubóstwem, okalane sromotą nędzy, zdziczenia i upadku moralnego. Obraz równie straszliwy, jak niewola i upodlenie murzynów, których potem i nędzą chciwość właścicieli kolonialnych się tuczy. Znane z gazet szcegły tych scen okropnych, co nam położenie nieszczęśliwych robotników w Anglii, w całej wielkości nieszczęścia i upadku odsłaniają. Potwierdziły je nawet rozprawy parlamentu. Biegły pisarz «Tajemnic Paryża» przeniósł czytającą publiczność do owych ciemnych i straszliwych otchłani, gdzie pauperyzm na zbrodnię się przerabia. Ale kogo dobro ludzkości obchodzi, niech przejdzie się po zaułkach i zakątkach wszystkich miast większych, gdzie ubóstwo założyło swoje mieszkanie; niech się przejdzie po warsztatach, po za

któremi dzieci wybladłe, i dorośli robotnicy wynędzniałego oblicza, skurczeni od świtu do późnej nocy przysiadują; — nie potrzeba mu będzie zbrodni na zakorzenienie tego widoku. Jego oko od samego obrazu nędzy odwróci się ze zgrozą, że wiek oświaty dziewiętnastego wieku patrzeć obojętnie może, na takie materyalne upodlenie współbliźnich.

Oddajemy sprawiedliwość rządowi, że zaprowadza szkoły publiczne, że nie tylko podaje wszelką sposobność do wykształcenia się elementarnego, ale nawet zmusza rodziców, aby dzieci swoje do szkółek parafialnych posyłali. Ale na co się przyda człowiekowi nauka, który dzieci dziennie po 15 godzin korbę obraca, machina żyjąca przy machinie z drzewa i żelaza? Na co się przyda dziecku, że się nauczy czytać i pisać, gdy całą młodość swoją zmarnuje na zwiezrywaniu pozrywanych nitok? Zagroziź nauka zepsuciu, jakie się po zakładach fabrycznych pomiędzy młodzieżą płci obojej rozszerza?

Aby złemu zapobiedz, nie dosyć przypatrywać się jego zewnętrznym poznamom, i przeciw każdej poznace z osobna zaprowadzać środki; trzeba raczej wykryć utajone źródło choroby społecznej, ów pierwiastek szkodliwy, co w organi-

zmie społecznym ciągle wyradza dolegliwości i zdrowe soki ciała zepsuwa; i tam właśnie radykalnego użyć lekarstwa. Naszem zdaniem pierwiastek złego leży w dzisiejszym systemie podatkowania, który z jednej strony pracę obciąża, z drugiej swobodę handlu i przemysłu krępuje.

Przedsiębiorca, czy to dziś surowy produkt dla rękodzielni swojej sprowadza, czy też własne wyroby po za obręb szczupłej rozległości kraju, na targi zagraniczne wyprowadza, poddać się musi i uciążliwym kontrolom, i ponosić znaczne koszta z opłaty ceł i transportu. Gdyby chciał te wydatki na ceny towaru rozłożyć, nie wytrzymałby może konkurencji innych fabryk, co z mniejszym kosztem produkta swoje na targi dostawiają. Jeżeli zatem nie chce, lub nie może cen podwyższyć, zmuszonym się widzi, wysokość cła nizkością płacy robotników zrównoważyć; zniża więc najem, używa dzieci w zamian dorosłych, i liczbę godzin dziennej pracy powiększa. Z takiego naturalnego oddziaływania ucisk handlu i przemysłu bezpośrednio ucisk pracy za sobą pociąga.

Lud roboczy wskazany jedynie na zarobek z pracy rąk, musi pracować by też po najniższych cenach najmu i by też pod najcięższymi

mi dla siebie warunkami, bo głód i codzienne potrzeby naglą, i nie zostawiają czasu ni do namysłu, ni do wyboru. A gdyby nawet robotnikom przyszło na myśl, połączyć się w opozycję przeciw rękodzielnikom, ulegliby surowej karze prawa, które takich koalicji na wymuszenie większej płacy i ułatwień zakazuje. Nie pozostaje im zatem, jeżeli z głodu umierać nie chcą, jak poddać się smutnej konieczności, pracować po kilkanaście godzin na dzień, póki siły starczą, a że zarobek mały, napędzać i dzieci do całodziennej pracy. Wyrabia się ztąd nędza i upodlenie klasy ludu roboczej, co ją na prawdziwą hańbę naszego wieku, nawet niżej zwierząt stawia. Nieświadoma tych szczegółów publiczność widzi tylko zewnętrzny przemysł krajowej połysek, co z tylolicznych jej wyrobów oko hawi i zachwyca. Wystawy rzemiosł, rękodzielnictwa i przemysłu, podnoszą patryotyczne uczucia; przeglądamy z upodobaniem nagromadzone ich płody zadowalające wszelkie nasze roszczenia pod względem dobroci i piękności, pod względem gatunku i kunsztu; mienimy się szczęśliwymi, że żyjemy w wieku tak wygórowanego przemysłu, co wszystkie zwyczajne i zbytkowe potrzeby nasze nie tylko zaspokaja, ale nawet wyprzedza.

Atoli kto pomyślał wśród tego przemysłowego festynu, jakimi ofiarami jego owoce okupione zostały; kto się przeniósł myślą z wystawy płodów rękodzielnych, do onych warsztatów, na których je wyrabiano pracą zwątlanych dzieci i wynędznionych robotników; kto odprowadzał te roje spracowanego ludu, eo się o późnej dobie z fabryk do domów swoich rozchodzi i zajrzał jakie ich tam czeka posilenie, jaki wypoczynek, jaki tam byt, jaka dola? Zaprawdę, kto tam zajrzał i rozpatrzył się, temu w niesmak pójdą wystawy przemysłowe, krwawym potem i znojem wynędzniałego z pracy ludu zdobyte; ten opatrtności dziękować będzie, jeżeli się urodził w kraju rolniczym, gdzie stosunki społeczne podobnych ofiar od ludzkości nie wymagają, gdzie ludność robocza jeszcze na długie lata dostateczne zatrudnienie i byt dobry zapewnić sobie może, zdrowszą i miłszą pracą około roli.

Wszakże chęć zakładania fabryk wszelkiego rodzaju i w rolniczych okolicach objawiła się, wywołana częścią opinią publicystów, częścią duchem spekulacji. Każdy niemal kraj ma dziś pretensją rywalizować z Lionem i Manchestrem, bez mienia względu na to, że tam od wieków tysiące robotników do prac podobnych nawykło

i włożyło się; że miliony są utkwione w tych rękodzielniach, będących w stanie ponieść raczej chwilowe straty, z powodu wysokich cel wchodowych wynikłe, niż pozwolić na to, aby młoda industria, właśnie owych cel protekcyjną osłonią, na wyroby swoje po targach krajowych i zagranicznych lepszy pokup znaleźć miała. Rychlej więc, czy później, nastąpi upadek fabryk, co pod niewłaściwymi okolicznościami, a pod zasłoną systemu protekcyjnego, wejść chciały w konkurencją z zamożnemi i od dawna istniejącemi fabrykami zagranicy, a chwilowe popisy przemysłu krajowego przyprawia właścicieli o straty kapitałów wyłożonych, robotników zaś o zubożenie. Miłość własna narodowa szlachetną jest wprawdzie, gdy daje popęd takiego współubiegania się z innymi narodami, ale jeżeli miejscowe okoliczności nie są po temu, aby tę walkę rywalizującego przemysłu na długo wytrzymać mogły, i łożone ofiary na ten cel daremnemi się okażą, przyznać przynajmniej trzeba, że ono popieranie krajowych interesów przez fabryki, fałszywy nader obrało kierunek. I rząd także bywa w błędzie, gdy pod takimi okolicznościami przez cło wchodowe pomieniony kierunek popiera i utrzymuje. Bez tej złudliwej pomocy, gdy jest

napływ kapitałów, szukających korzystniejszego umieszczenia, przy niskiej stopie procentowej papierów krajowych, możeby nie było tyle odwagi rzucania się na przedsiębiorstwa, z nadwyzajnem rizico połączone; a wyraźne niepodobieństwo konkurencji, której później i cło protekcyjne nie utrzyma, odstręczałoby od awanturowania się na niewłaściwe pole przemysłu.

Inna rzecz jest w krajach i okolicach, z natury swojej przemysłowych, w których się pewne kierunki przemysłu, miejscowemi dogodnościami uwarunkowane, oddawna wyrobiły i ustaliły; w których istnieje namnożona populacja przemysłowa, do robót fabrycznych włożona i składna; w których wreszcie nagromadziły się znaczne kapitały obrotowe i jest łatwość ich nabycia do każdego nowego przedsiębiorstwa. Tam nawet fabrykanci nie z professyi, którym się wraz z fabryką dostał w puściźnie obowiązek żywienia robotników, utrzymać się przy niej mogą, bo mają gotowy zapas sił roboczych, do produkowania wyrobów, już uzdatnionych. Fabryka jest w biegu, jak machina dobrze urządzona, i zmiana właściciela nie wstrzymuje jej zwyczajnego postępu i obrotu.

U nas fabryki stały się nowym rodzajem spekulacji kapitalistów, którzy rachunek zysku uzasadnili na przyjętym systemacie protekcyjnym, licząc przy tem na dobroduszość konsumentów, że towar, choć gorszy, po droższych cenach kupować będą; innemi słowy rachują na to, że w skutek istniejących zasad finansowych, kilka milionów ludzi na to składać się będzie, aby kilkanaście, albo kilkadziesiąt fabryk krajowych w stanie kwitnym utrzymać.

Liczby to jaśniej wykażą. Monarchia Pruska liczy mieszkańców przeszło 15,000,000, z tych 12,000,000 utrzymuje się z rolnictwa; na mieszczan, rzemieślników, urzędników i wojskowych przypada około 2,000,000; a zaledwie milion pracuje przy fabrykach. Zważywszy, że cło wchodowe w Prusiech wynosi corocznie w przecięciu 25,000,000 talarów, widzimy oraz, że cały ten ciężar spada na samych konsumentów, i że korzyści, takimi summami okupione, spływają na bogacenie, albo utrzymanie kilku tysięcy fabrykantów. Prawda, że milion robotnika wyżywia się przy nich, ale ani przeludnienie okolic, ani brak innego zatrudnienia, zwłaszcza w kraju rolniczym nie usprawiedliwia ofiar na ten cel łożonych. Gdy pęta, wolny handel dziś tamujące,

na całej kuli ziemskiej spadną, i nie będzie cel wchodowych, pod których zasłoną przemysł sztuczne życie swoje rozwijał, fabryki i łatwiej i z naturalnych okoliczności powstawać i utrzymywać się będą. Zamogą się własnymi siłami i własną zamożnością; bogacić się nawet będą, ale własną pracą i zręcznością, a nie przez składkę milionów mieszkańca, łożoną na powstrzymanie obcej konkurencji Saskie koronki, płótno szląskie, przy zapewnionym odbyciu, postawią mieszkańców niepłodnych gór w stanie nieznałej im dotąd zamożności. Towary Norymberskie dziś nawet jeszcze, mimo przeszkód handlowych, każdą wytrzymują konkurencją.

W takim samym stosunku, w jakim zostaje ludność rolnicza do przemysłowej, pokazuje się wartość produktów rolniczych do wartości wyrobów przemysłowych. Wedle obliczeń pana Bülow-Cummerow, na prawdopodobieństwie opartych, wartość rocznej produkcji z rolnictwa w Prusiech na sumę 800,000,000 tal. oszacowaną być może; gdy tymczasem, pomimo tyloletnich i tak znacznych ofiar, łożonych na przemysł, wartość produkcji fabrycznej najwyżej do 40,000,000 tal. podniosła się. Jest to $\frac{1}{20}$ część szacunku rocznej produkcji rolniczej, ofiarami teje produkcji

osiągnięta. Bo jeżeli zważymy, że $\frac{4}{5}$ całkowitej ludności na rolników przypada, to i z owych 25 milionów cła wchodowego blisko 20,000,000 na nich przypadnie.

Jeżeli zatem z jednej strony niedorzeczną rzeczą jest, aby kraj co rok 25 milionów cła protekcyjnego na to składał, iżby pod jego zasłoną fabryki za 40 milionów produkować mogły, to i z drugiej strony jest rzeczą szkodliwą, aby taką sumą protekcyjną rolnictwo obciążać, które najważniejszą gałąź bogactwa krajowego stanowi. Gdyby te miliony rocznie wkładane były na zapomożenie i podniesienie rolnictwa, jak niesłychanie podniosłaby się jego produkcja! Ale zapomogi rządu, dawane rolnictwu, zbyt są szczupłe. Przytoczony już wyżej Bülow-Cummerow powiada, że przed założeniem Krajowego Ekonomicznego Kollegium, wynosiły tylko 5,000 talarów, to jest po talarze na miłę kwadratową, a że przeciwnie na zapomożenie fabryk wydawano rocznie 500,000 talarów.

Naszem zdaniem mylny to nader kierunek spekulacji finansowej, ku zmnożeniu dochodu publicznego. Nigdy u nas wartość wyrobów fabrycznych zbliżyć się nie będzie mogła do wartości płodów ziemskich. Anglia nawet, kraj

przedewszystkiem rękodzielny, zawsze jeszcze uważa rolnictwo za istotną podstawę bogactwa krajowego, za dno złote produkcji krajowej.

Najważniejszą jest rzeczą w systemie finansowym wyrozumieć, co jest właściwie podstawą bogactwa krajowego, aby wiedzieć z jakiego kanału mają płynąć dochody do skarbu. Skoro w tej mierze raz przyjętą będzie zasada, protekcyjne środki nie będą się rozrzucać i trwonić w różnych, niewłaściwych i sprzecznych z sobą kierunkach, ale obrócą się ku głównej podstawie dochodów skarbowych.

Za tę podstawę uważamy własność, czyli realność produkującą wszelkiego rodzaju. Jest nią najglówniej ziemia, ale jest i przemysł, handel i rzemiosło. Środki protekcyjne na wszystkie stosunkowo rozciągać się powinny, ale dla tego samego jedna realność nie może być kosztem drugiej realności wspierana. Owszem nie wucisku, ale w wyzwoleniu i swobodzie jednej realności, leży źródło dobrego powodzenia drugiej. Nie gdzie biedne, ale gdzie bogate jest rolnictwo, tam się dźwiga i bogaci przemysł; i na odwrót im zamożniejsza i bogatsza jest przemysłowość jakiego kraju, tem większe powodzenie rolnictwa.

Do środków protekcyjnych w tem rozumieniu policzamy: aby każdemu zostawioną była wolność użycia zdolności i kapitałów, gdziekolwiek i jakkolwiek użyć ich zamysła; aby zapewnionem było bezpieczeństwo własności, nie tylko w kraju, przez utrzymanie powagi prawa, ale i w najodleglejszych strefach przez zawiązane stosunki dyplomatyczne; aby ułatwione były komunikacje i przewozy produktów i towarów, iżby nawet surowe płody, których ciężar zostaje w niestosunku z ich wartością, mogły się w odległe strony małym kosztem przenosić, do czego posłużą drogi zwirowe, kanały, splawianie rzek, statki parowe, koleje żelazne.

To będą najważniejsze protekcyje rządu; dobroczynne ich skutki niczyją pracą nie okupione, spłyną w stosunkowej mierze na wszystkich, i koszta wyłożone przez podniesioną produkcję wszelkich realności stokrotnie wynagrodzą się. Przed kilkunasty jeszcze laty major Prittwitz rachunkiem starał się wykazać, że kolei żelazna z Memla do Saar-Louis, wzdłuż całego państwa Pruskiego, mniejby kosztowała, a pewniejszym była środkiem bezpieczeństwa krajowego, niż ogromnym nakładem budowane fortece; a kiedy mury warowni takimi summami wzniesione, stoją bez

pożytku, jak kamień co nic z siebie wydać nie może, z kolei pomienionej co dzień nie obliczone spływałyby na kraj korzyści.

Hasłem reformy finansów jest zatem zasada wolnego handlu. Cała Europa oddaje sprawiedliwość rządowi Pruskiemu, że przez zaprowadzenie związku celnego pierwszy na tej drodze krok uczynił. Jako najpotężniejsze państwo na północy Niemiec, w związku celnym z innymi pomniejszych państwami, poświęcały właściwie Prusy, swój własny handlowy interes, interesom krajów okolicznych, bo w stosunku do ludności więcej korzyści dawały, niżeli odbierały; wszelako tak silne już stało się oddziaływanie wyzwolonego handlu, że się i w Prusiech od czasu istnienia związku celnego znacznie polepszyły stosunki handlowe i we wszystkich innych stosunkach zarobkowych powstał większy ruch i życie. Skoro takie wypłynęły korzyści z wolności handlu, rozciągniętego na szczyły tylko zakres krajów, w związek celny wchodzących, nierównie większe byłyby dla całych Niemców, gdyby do związku przystąpiły, a nieskończenie ważne byłyby następstwa, gdyby na całej kuli ziemskiej system wolnego handlu został proklamowany.

Spadłyby naraz okowy, co dziś tak wielorako przemysł i handel krępują; nie byłoby podobieństwa, aby się jaka gałąź przemysłowa, w niewłaściwy sobie grunt przesadzona, sztucznym sposobem przyjąć i utrzymać mogła, ale za to przemysł z naturalnych potrzeb i środków wykwitły, zakorzeniłby się tem silniej, ochroniony od szkodliwych wpływów, na jakie go dziś każda zmiana cel naraża. Ustaliliby się bogactwo krajowe na niewzruszonej, bo samodzielnej zasadzie: swobodnego rozwijania się wszelakich materialnych i inteligencyjnych środków; z owoców przemysłowych jednego kraju wszystkieby korzystały, i targi całego świata na pokup każdego towaru stałyby otworem. Ustałyby cła protekcyjne, a z niemi cła odwetowe, czyli repressalie. Przejeżdżalibyśmy po Europie, jak dziś po kraju własnym. Z ułatwioną wymianą płodów nastąpi równie łatwa wymiana wyobrażeń, i rządy przy ułatwionych komunikacyach podać sobie będą mogły dłonie, aby oświata równym wszędzie postępowała krokiem.

Z wyzwoleniem przemysłu i handlu wyzwoloną zarazem zostanie praca. Ustaną istniejące dziś powody do jej ucisku. We wszystkich ucylizowanych krajach znajdzie odgłos mocy,

wniesiona na stół parlamentu Angielskiego, nie pozwalająca wyczerpywać nad miarę sił fizycznych robotnika, na korzyść właścicieli; prawo stanie w obronie swobód, należących się ludowi robotczemu; zapewniony mu będzie przyzwoity zarobek przez zapewnienie bytu rękodzielnikom i przemysłowym; zapewniona godność moralna, gdy i dzieciom i dorosłym zostawionym będzie czas, jednym ku wykształceniu, drugim ku poświęceniu kilka wolnych godzin dziennie na dobro własnej rodziny. A gdy we wszystkich krajach zaprowadzone będą jednostajne stosunki pracy i robotników, nie będzie tych nieustających fluktuacji, które dziś to tu, to tam, massy ludu zarobkowego na brak zatrudnienia i na nieodzowną nędzę narażają.

To jest zdaniem naszym jedyna droga, którą wiek dziewiętnasty w ulepszeniu stosunków społecznych postępować, i słusznym czy urojonym żądaniom socyalistów, komunistów i innych teoretyków, godnie odpowiedzieć może i powinien.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZWINIĘCIE SYSTEMU.

W poprzedniej części staraliśmy się wykazać, że wiek dziewiętnasty, będąc przedewszystkiem wiekiem podniesionego przemysłu, i rozwijając się w tym kierunku, natrafia na liczne zawady, które to rozwijanie się jego tamują i wykrzywają; że z tej walki ducha czasu, który prze ku swobodzie przemysłowej, z istniejącymi przeszkodami, które ją ograniczają i krępują, wyradza się wielorakie zło, moralne i materyalne; że powstaje zubożenie klas ludu roboczych, aż do ubliżenia godności człowieka, a nawet majątki

System wolnego handlu.

przemysłowe na ciągle szwanki narażone, i byt dobry narodów ustalić się nie może. Wskazaliśmy źródła tego złego, to w ucisku pracy, to w ucisku samego handlu i przemysłu; a zmianę w systemie dotychczasowym podatkovania uważaliśmy, za jedyny środek wyzwolenia i pracy i przemysłowości. Oświadczyliśmy się nakoniec przeciw wszelkim takim podatkom, które nie wprost od każdego, wedle oznaczonej stopy podatkowej, ale pośrednimi drogami, ukryte pod różnemi formami wydatkowemi, do skarbu wpływają; i przyjęliśmy za zasadę: że nie osoby, ale rzeczy ponosić mają ciężary krajowe, z czego oraz wynikło, że praca rąk, nie będąca rzeczą, któraby z siebie coś wydawała, ale tylko środkiem do wydobycia z rzeczy produkcji, nie może być podatkiem żadnym obłożona.

Należy nam teraz nad tem głównie zastanowić się, czy jest podobieństwo zaprowadzenia takiej zmiany w systemie podatkovania; albowiem zaraz na wstępie zachodzi pytanie, jakimi środkami zastąpić te ogromne summy dochodu publicznego, które dziś częścią z podatków konsumpcyjnych i z ceł, częścią z podatku osobistego, na massy ludu robocze nałożonego, spływają. Myśmy już wprzód starali się ten zarzut

uprzętać, dowodząc, że jakkolwiek wielkie summy wyrobnicy opłacają, to rzeczywiście ponoszą je ci, którzy pracę ich na najem biorą, i że podobnie opłaty cłowe i akcyzowe producentów, na konsumentów spadają. Możliwość zmiany w systemie poborowym była tym sposobem już przez nas naznaczona. Naszem zdaniem nie ci, co płacą podatek, ale ci, co go rzeczywiście ponoszą, są podatkującymi w kraju; jest zatem podobieństwo zwałenia całego ciężaru opłat publicznych na ostatnich, dla tego, że oni go i tak zawsze ponosili. Wykonanie zaś samo pokaże się z następującego wywołu rzeczy.

Oznaczając bliżej kategorią osób od podatkovania wyłączonych, policzyć do nich należy tych wszystkich, którzy na pracę rąk własnych są ograniczeni. A zatem naprzód ci, co pracę swoją drugim dają w najem, pracując za wynagrodzeniem dniowem, tygodniowem, miesięcznem lub kwartalnem, jako to: wyrobnicy, najemnicy, robotnicy przy fabrykach, czeladź i służba wszelaka. Dalej tacy rzemieślnicy co czeladzi nie trzymają i tylko z pracy rąk własnych rzemiosło ich wyżywia; urzędnicy publiczni, których pensya szczupła zaledwie na utrzymanie familji wystarcza i którzy dla tego także pracą obcą po-

służyć się nie mogą; officjaliści prywatni, zasługi od panów pobierający, którzyby zatem nie ze swego, ale z pańskiego podatki opłacać musieli. Nareszcie ubodzy i zubożeni, co i tak kosztem publicznej dobroczynności żyją.

Jużeśmy poprzednio namienili, w jaki sposób prawodawstwo i administracja krajowa w pomoc przychodzić powinny, aby nie tylko stan ręcznych pracowników znośniejszym uczynić, ale nadto z tej masy ludu, będącego bez własności, coraz większą liczbę właścicieli wydobywać, co by i bogactwo narodowe podnosiło i mnożyło dochody publiczne, na własności nałożone.

Dziś te klasy ludu, któreśmy z pod podatkowania wyłączyli, obrane są z praw politycznych, które tylko samym właścicielom służą. Jest w tem formalnie wielka niesłuszność. Bo kto opłaca ciężary publiczne, powinien także mieć prawo do swobód publicznych, a wyrobnik, opłacający na podatek siedm talarów z całorocznego zarobku, który tylko 70 talarów wynosi, stosunkowo więcej jest obciążonym, niżeli każdy właściciel. I my także uważamy wykonywanie praw politycznych za wyłączną swobodę właścicieli, ale za to chcemy, aby oni też wyłącznie sami jedni po-

naszali ciężary publiczne, a ci od nich byli wolni, co praw politycznych nie posiadają.

Tak swobody, jak ciężary publiczne przywiązane są do własności, dla tego, że one tylko są produkującymi, że są materyałem bogactw i potrzeb narodowych. Takimi własnościami są;

- I. Posiadłości nieruchome wiejskie, czyli ziemia,
- II. Posiadłości nieruchome miejskie, czyli domy i grunta,
- III. Posiadłości wszelakie ruchome, dochód przynoszące, do których policzamy:
 1. Urzędy publiczne, tak etatowe jak nie etatowe,
 2. Fabryki,
 3. Domy kupieckie,
 4. Rękodzieła czeladź zatrudniające,
 5. Procedery, jak szynki, oberże i t. p.
 6. Dzierżawy i administracje,
 7. Renty wszelakie,
 8. Fakultety uczone,
 9. Sztuki piękne.

Zastanowimy się po krótkce, w jakiej mierze każda z tych posiadłości do ponoszenia ciężarów publicznych podciągnioną być powinna.

1. Posiadłości nieruchome wiejskie.

Takowe stanowią najrozleglejszą podstawę bogactwa narodowego, bo obejmują całą powierzchnię osiadłego kraju. Atoli ziemia, jako taka, nie miałaby żadnej wartości, gdyby była zaodłożoną spłazą, bez wydawania płodów, spożyć się mogących. Jej zatem płodność, urodzajność i możliwość spożycia owoców, w ogóle kultura i handel, dopiero ją w wartości podnoszą; a przynajmniej muszą być ku jednemu i drugiemu widoki, inaczej niktby ziemi na posiadłość nie nabywał. W ostatnich pięćdziesięciu latach cena ziemi była bardzo zmienną, i zapewne wciąż się jeszcze zmieniać będzie. Wiemy właściwie, ile dziś morga kosztuje, ale istotnej jej wartości, żadne oszacowanie dotąd wykazać nie było w stanie. Taxy sądowe i Towarzystw kredytowych biorą zwykle za podstawę dochód z przecięcia lat kilku. Każdy wszakże pojmuje, jak niedostateczną i niepewną musi być taka szacunkowa podstawa, która nie tylko od różnych niestających i przemiennych okoliczności, ale nawet od indywidualnych przymiotów gospodarza zależy. Smutne doświadczenie pokazało, mianowicie w czasach bezcenności zboża, jak zawodne są oszacowania, na dochodach

w średnicy wziętych oparte. Trzeba nam zatem sięgnąć po inne zasady szacunkowe, opierając je nie na dochodach, ale na tem, co dochodu jest podstawą, a tem samem realnego szacunku zasadą.

Ponieważ ziemia nabiera dopiero wartości przez pracę około niejłożoną; ponieważ praca rolnicza tem hojniejszym wynagradza się plonem, im urodzajniejszą sama z siebie jest rola; ponieważ wreszcie plony w ten czas dopiero gospodarza bogacą i gospodarstwo jego podnoszą, gdy jest odbyty i popłata na zboże; — przekonywamy się, że aby należycie oszacować ziemię, należy mieć wzgląd:

1. na ludność okoliczną,
2. na gatunek ziemi,
3. na łatwość odbytu.

1. Ludność okoliczna, nie tylko wpływa na wartość ziemi, ze względu na dostatek, lub niedostatek robotnika, — co cenę najmu zniża lub podnosi, a w czasie żniw dobrego sprzętu jest warunkiem — ale daleko więcej jeszcze, ze względu na blizkie targi i łatwą na nich sprzedaż produktów. Daleki wywóz zboża nader jest kosztowny, a w wielkich massach nawet do wykonania niepodobny, jeżeli ceny produktów do tego zbyt są niskie i wykładom wywozowym nie

odpowiednie. Niktby kartofli w wielkiej ilości nie sadił, gdyby je na sprzedaż miał wywozić, i dla tego pędzi z nich okowitę, albo zużywa na karm bydła i owiec, przerabiając surowy produkt na inny, będący mniejszej objętości, a nierównie większej wartości. Wielką zatem stanowi ulgę dla gospodarza, a pod przyjaznemi okolicznościami nawet wysoko cenę ziemi podnosi, jeżeli okolica jest osiadła i wywóz na targi blizki i popłatny.

Zboże, które za granicę wychodzi, jest w porównaniu z tem, które się w kraju zużywa, tak małym całej produkcji krajowej procentem, że przyjąć trzeba, iż rzeczywistą wartość płodów ziemskich daje szczególnie miejscowe ich spożycie. Produkcją zboża w monarchji Pruskiej obliczono rocznie na 150—200 milionów szefli, a wywóz za granicę nie przenosi sześciu milionów, a zatem zaledwie trzy lub cztery procenta całkowitego konsumo. Wszakże i ta przewyżka pomyślnie wpływa na rolnictwo krajowe, a przez utrzymywanie popytu na zboże, a ztąd i cen pomiernych, w kwitnącym postawia je stanie. Lecz czy to wywóz będzie za granicę, czy zużyty będzie wśród kraju, zawsze ludniejsza i osiadlejsza okolica nadarza gospodarzowi porę i blizkiego odstawa i dobrej popłaty, czego

naturalnie nie ma w oddali miast większych i w stronach mało jeszcze zaludnionych.

Wiadomo, że w Rossyi liczą się wartości dóbr wedle liczby dusz, a nawet bank, dając pożyczki na nie, bierze ją za podstawę szacunkową. Taxa tego rodzaju, acz z naszymi wyobrażeniami niezgodna, jest przecież w zasadzie swojej prawdziwą. Gdzie rolnik, którego pracą wartość ziemi zdobywa się, do skiby jest przywiązany, tam rzeczywiście liczba dusz, czyli mieszkańców zdolnych do uprawy ziemi i uprawiających ją z przyjętego raz na zawsze obowiązku, daje tej ziemi miarę szacunkową.

Przy ogólnem oszacowaniu wartości krajowej, gdzie nie chodzi koniecznie o to, ażeby istotna wartość każdej wsi z osobna wypośredkowaną była, ale ażeby w przybliżeniu cenę ziemi oznaczyć, ludność za podstawę takiego szacunku wziąć można. Ilość mieszkańców przypadająca na milę kwadratową w pewnej okolicy, stanowić będzie o wartości ziemi, na tej przestrzeni objętej, licząc ją od jednej morgi.

2. Gatunek ziemi podnosi także lub zniża jej cenę, boć nie wyda tego nigdy piasek, co wyda czarnoziem albo grunt gliniasty. Przy ogólnych w kraju oszacowaniach nie można się na-

turalnie wdawać ani w chemiczne rozbiory, ani w uczone bonitacye. Wszakże każdy praktyczny gospodarz z łatwością oceni, gdzie przyjąć i oznaczyć następujące trzy klasy ziemi:

- a) grunt lekki, czyli żytni,
- b) grunt średni, czyli jęczmienny,
- c) grunt ciężki, czyli pszenny.

Stosunek ich wartości najwięcej przybliżony podaje się, przyjmując morgę żytniego gruntu za 11, jęczmiennego za 12, pszennego za 13; tak że wartość jednej morgi pszennej = $1\frac{2}{11}$ żytnich = $1\frac{1}{12}$ jęczmiennych; wartość jednej morgi jęczmiennej = $1\frac{1}{12}$ żytnich = $\frac{1}{3}$ pszennej; narzeczcie wartość jednej morgi żytniej = $\frac{1}{3}$ pszennej = $\frac{1}{2}$ jęczmiennej.

3. Łatwość odbytu na produkta ziemi wywiera także znaczny wpływ na jej wartość. Gdyśmy mówili o ludności okolicznej, wpływającej na większe lub mniejsze zwartowanie ziemi, w pewnym obrębie położonej, mieliśmy tylko na względzie liczbę mieszkańców tam osiadłych; bo im takowa jest większa, tem i konsumpcya większa, a następnie i możność spożycia na miejscu większej części produktów. Wynikająca ztąd łatwość odbytu była jeszcze względna, albowiem populacya przeważnie wiejska nie na-

stręcza tego odbytu, co populacya przeważnie miejska; nie ma tej popłaty w okolicy osiadłej, ale będącej bez spławnej rzeki, bez handlowego miasta, bez gościńca zwirowego, i większa daleko będzie łatwość odbytu w bliskości stolicy, portu, rzeki, szosy lub kolei żelaznej. Te wszystkie okoliczności, nadające dopiero kwalifikacyę liczebnej ludności, przeważnie działać muszą na targi i ceny zbożowe. Uważać zatem przy szacunku należy:

- a) Poblíž miast większych.

Samo się rozumie, że im miasto więcej ma mieszkańców, tem wpływ jego na okolicę dalej się rozciąga, a im bliżej niego położona jest posiadłość gruntowa, tem łatwość odbytu na wszelakie produkta większa. Wartość morgi układać się zatem będzie w dwojakim stosunku: raz odległości od miasta, powtóre ludności tegoż miasta. I tak:

1. Jeżeli posiadłość gruntowa leży w pobliżu stolicy lub miasta, liczącego 200,000 mieszkańców, lub wyżej, wartość każdej morgi odległej

- o 1 milę podnosi się o $\frac{1}{3}$,
- o 2 mile o $\frac{1}{6}$,
- o 3 mile o $\frac{1}{12}$.

2. Miasta liczące od 100,000 do 200,000
mieszkańca podnoszą wartość morgi

w odległości 1 mili o $\frac{1}{4}$,

..... 2 mil o $\frac{1}{8}$,

..... 3 mil o $\frac{1}{24}$.

3. Miasta liczące od 50,000 do 100,000 lu-
dności podnoszą wartość morgi

w oddali 1 mili o $\frac{1}{6}$,

..... 2 mil o $\frac{1}{12}$.

4. Miasto mające 10,000 do 50,000 ludności
podwyższa wartość morgi

w pobliżu 1 mili o $\frac{1}{3}$.

Miasta niżej 10,000 mieszkańca, posiadają
już mniej więcej własne miejskie role, trudnią
się po największej części jej uprawą, i dla tego
mniejszy wpływ na okolicę i na wartość ziemi
wywierają.

b) Poblíž miast portowych.

Czem są miasta większe wśród kraju, pod
względem konsumpcji miejscowej, tem są miasta
portowe, pod względem zagranicznego handlu.
Ceny zboża idącego za granicę są zawsze wyższe
od cen krajowych, a sprzedaż ich do pierwszej
ręki, odstawiając je zaraz na okręty, cen tych
nie zmniejsza. Łatwość odbytu i popłata daleko
tu większa. A zatem obrachowawszy już wartość

ziemi, w pobliżu miast portowych leżącej, ze
względu na ludność, czyli ze względu na kon-
sumpcją miejscową, podnieść ją jeszcze należy
ze względu na handel morski, czyli na konsump-
cją zagraniczną, zwiększając szacunek każdej
morgi

w odległości 1 mili o $\frac{1}{6}$,

..... 2 mil o $\frac{1}{12}$,

..... 3 mil o $\frac{1}{24}$.

c) Rzeki spławne, kanały.

Transport wodą, jako najtańszy, jest tem sa-
mem dla płodów ziemskich najwłaściwszy. Han-
del rzeką się ułatwia, statki kupieckie dochodzą,
popłata bywa większa, odstawa łatwa. W przy-
padkach zatem, gdzie tych korzyści wylewy wód
i ztąd ponaszane straty, nie znoszą, przyjąć mo-
żna, że wartość morgi wsi, tuż nad rzeką lub
nad kanałem położonej

zwiększa się o $\frac{1}{4}$,

w oddaleniu 1 mili o $\frac{1}{6}$,

w oddaleniu 2 mil o $\frac{1}{12}$.

d) Gościńce zwirowe.

Dobre drogi komunikacyjne, mianowicie
zwirowe gościńce, ułatwiają odstawę produktów,
ochraniają inwentarze; gospodarz zyskuje na cza-
sie i na kosztach, mimo opłaty zwirowego; a co

najważniejsza, może odstawić każdego czasu, gdy inni w czasie roztopów lub grudy ruszyć z miejsca nie mogą. Więcej niż łatwość wywózki, przyczynia się do podniesienia wartości dóbr naszosa położonych, ruch interesów i handlu, tą drogą komunikacyjną sprowadzony; okolica się ludni, przemysł wzrasta, handel podnosi, zamowność większa, co wszystko korzystnie wpływa i na ceny zboża i na łatwość odbytu. Gościńce zwirowe są przemysłowemi arterjami kraju, i rządy oświecone starają się o to, aby niemi przynajmniej wszystkie miasta powiatowe były połączone. Wszelako rozgałęziona ich sieć w rozmaitej mierze na różne okolice przypada. Zamowniejsze powiaty posiadają ich więcej, inne całonie. Równy podział jest zupełnie niepodobny. Należy go więc uzupełnić, biorąc ryczałtowo ilość mil wykonanych już gościńcy zwirowych na całą monarchią i podzielić przez liczbę mil kwadratowych powierzchni kraju, a przypadająca frakcyja na jedną milę może być wziętą za normę.

Przystępując do obliczenia szczegółowej wartości ziemi w jakim powiecie, postawimy powierzchnię powiatu w stosunku do powyższej normy, obejmującej liczbę mil gościńca zwirowego, przypadającą na jedną milę kwadratową

w państwie całym. Następnie wartość każdej morgi zastosowaną być musi do wartości drogi zwirowej, w powiecie istniejącej, co osiągniemy, mnożąc liczbę mil gościńca zwirowego w powiecie, których albo jest więcej, albo mniej niż wedle normy być powinno, przez 30,000 tal. (tyle w przecięciu wynoszą koszta jednej mili zwirowej), a iloczyn dzieląc przez liczbę mórg całego powiatu. To co wypadła, albo o tyle podniesie normalną wartość morgi, jeżeli powiat więcej ma mil drogi zwirowej, albo ją o tyle zmniejszy, jeżeli ma ich mniej, niżby normalnie mieć powinien.

I tak przypuściwszy, że w monarchji Pruskiej na 10 mil kwadratowych przypada 3 mile gościńca zwirowego, więcby w powiecie, mającym 25 mil \square , być powinno $7\frac{1}{2}$ mil drogi zwirowej. Jeżeli zamiast $7\frac{1}{2}$, jest ich 10, więc przewyżka $2\frac{1}{2}$ mil, mnożona przez 30,000, da 75,000 tal., a to dzielone przez 555,000, czyli przez ilość mórg całego powiatu, daje na iloraz 3 srebrniki $10\frac{1}{2}$ fenigów, które się dopisują do normalnej wartości jednej morgi. Gdyby zaś powiat pomieniony, zamiast $7\frac{1}{2}$ mil zwiru, miał tylko mil 5, powyższy ilorazowy wypadek potrafiłby się od normalnej wartości każdej morgi. Normalna zaś

wartość morgi, ze względu na gościńce zwirowe, poda się, mnożąc liczbę mil zwirowych, przypadających na jedną milę kwadratową, przez 30,000, a dzieląc przez liczbę morg milowej powierzchni kwadratowej.

Samo się rozumie, że ponieważ tu chodzi o szacunek ziemi ze względu na drogi zwirowe, końcem ściągnięcia dochodów publicznych, że też tylko rządowe drogi, a nie prywatne albo komunalne, w obrachunek szacunkowy wchodzić powinny.

e) Koleje żelazne.

Najwyższą dźwignią przemysłu i handlu są koleje żelazne. Niesłychany ruch osób, towarów i interesów, gromadzi się zewsząd w kierunku kolei żelaznej. Łatwy zład i popłatny odbyt produktów gospodarczych i możność odstawienia ich w krótkim czasie do najodleglejszych punktów, gdyby tameczne ceny zbożowe wynadgradzały kosztą drogiego zawsze jeszcze transportu. Nie ulega wątpliwości, że ziemie, w bliskości kolei żelaznej, a mianowicie tych punktów położone, gdzie się parowozy zatrzymują (*debarcadery*), na wartości zyskują i że ta okoliczność na ich szacunek wpływać musi. A zatem wartość jednej morgi podniesie się

w ćwierć milowej odległości od debar-
kaderu. o $\frac{1}{6}$,
w odległości 1 mili . . o $\frac{1}{12}$,
w odległości 2 mil . . o $\frac{1}{36}$.

II. *Posiadłości nieruchome miejskie.*

Miasta, zwłaszcza przemysłowe i handlowe, są przeciwnym, ujemnym biegunem gospodarstwa krajowego, którego dodatnym biegunem są posiadłości wiejskie: co te z ziemi wydobędą, tamte spożywają. Odbyt i pokup produkcji ziemskiej odbywa się w miastach i przez miasta. Rolnik żyje jedynie z mieszczanina, bo jemu zbywa przewyżkę plonów swoich. Ale w tem wzajemnym oddziaływaniu stosunków społecznych zmieniają się ich biegunowości. Przemysł i rzemiołnictwo przerabiają surowe materiały rolnika na wyroby, których konsumentami są w największej liczbie rolnicy. Rzemieślnik i fabrykant z nich przedewszystkiem żyje, kupcy się z nich bogacą.

Najznacniejsza część bogactwa miejskiego, złożoną jest w nieruchomościach gruntowych, które jako siedliska produkcji miejskiej, stają się tem samem produkującemi. W oszacowanie majątków gruntowych wchodzić powinien cały areal miasta. Wzięta więc będzie wartość ziemi,

na której domy stoją, tudzież ogrody, ulice, place publiczne, co się na każdą posiadłość miejską, w stosunku jej wielkości rozdzieli.

Normalna wartość samych budynków polegających powinna na ich szacunku, którym w kassie ogniowej zabezpieczonemi zostały. Przyjęcie taxy ogniowej za szacunkową zasadę już dla tego się poleca, że zazwyczaj stanowi średnią wartość budynku, powtórę że na tę sumę zabezpieczony budynek, w przypadku zgorzenia, nigdy katastru podatkowego na niedobór nie może narazić. Ustalona na ten sposób normalna wartość budynku miejskiego rośnie wedle okoliczności podwyższających jego cenę. I tak:

1. Jeżeli to jest kamienica w stolicy państwa, dokąd zbiera się zamożność całego kraju, i gdzie najbogatsi osiedlają się obywatele, kupcy i rzemieślnicy, szacunek jej podatkowy przeniesie taxę kassy ogniowej o $\frac{1}{6}$.
2. Jeżeli jest położoną w mieście prowincjonalnem, lub powiatowem, gdzie ludność jego wskaże stosunek przewyżki, o którą się podnieść ma jej normalna taxa. Bo im więcej ma miasto mieszkańców, tem większa musi być wartość budynków i tem wię-

ksza pewność, że się zamożność miejscowa a następnie i cena nieruchomości posiadłości miejskich w tej samej mierze utrzyma. Kataster podatkowy następujące klasy szacunku kamienic zaprowadzi:

- a) Miasto liczące 200,000 mieszkańców, lub więcej, podniesie normalną cenę domu, czyli jego taxę w kassie ogniowej o $\frac{1}{3}$.
- b) Miasto mające 100,000—200,000 mieszkańców podniesie ją o $\frac{1}{2}$.
- c) Miasto mające 50,000—100,000 ludności o $\frac{1}{4}$.
- d) Miasto mające 10,000—50,000 ludności o $\frac{1}{6}$.
- e) Miasta niżej 10,000 mieszkańców, wchodzą już w kategorię miast pomniejszych i rolniczych. Lada przypadek, wojna, pożar i t. p. na szwank i upadek je wystawia. A zatem tylko podług taxy ogniowej bez żadnej przewyżki do katastru zapisanemi być mogą; z tem jeszcze nadmienieniem, że domy i budynki do których role należą, powinny być uważane jako nieruchomości ziemskie i wejść w kategorię posiadłości wiejskich, a tylko takie domy, co cale roli nie mają, do ogól-

nego miejskiego oszacowania policzonymi zostaną.

3. Jeżeli kamienica jest położoną w mieście portowem, normalna jej wartość, także o $\frac{1}{12}$ podwyższa się.
4. To samo podwyższenie wartości przypada na domostwa w miastach, położonych nad spławnymi rzekami, kanałami, albowiem w nich się koncentruje handel i zarobek wszelaki się podwyższa, co na cenę domów oddziaływa.
5. Koleje żelazne nadzwyczajnie podnoszą za-
możność tych miast, do których dochodzą, ubożąc tem samem najbliższe miasta oko-
liczne, które mijają. Słuszna więc, aby domostwo, leżące w mieście, w którym, albo w pobliżu którego, znajduje się de-
barkader kolei żelaznej, podniesionem zo-
stało w taxie szacunkowej o $\frac{1}{24}$ nad taxę kassy ogniowej.

III. Posiadłości ruchome dochodowe.

1. Urzędy publiczne.

Urząd publiczny ze względu na dochód może być dwojaki; albo ograniczony na stałą pensję etatową, albo opłacany za każdą czynność z oso-

bną, a zatem skierowany na niestałe dochody. Jeden i drugi z istoty swojej jest posiadłością, czyli gatunkiem własności. Nabyte nauką i roz-
winięte umysłową pracą zdolności są niejako ka-
pitalem, którego roczną prowizją jest pobierana
stała pensya, albowi opłata za każdorazową czyn-
ność. Kapitał umysłowy przynosi więc właści-
cielowi podobny dochód, jak kapitał materyalny,
i jest rzeczywistą i produkującą własnością. A że
tylko produkcya wartość każdej własności nadaje,
w finansowym więc względzie nie ma nawet róż-
nicy między własnością materyalną, a własno-
ścią idealną, czyli umysłową; jedna i druga jest
finansowym realem, skoro dochód przynosi.

Inne jest pytanie, czyli należy urzędnika,
którego skarb publiczny opłaca, podatkiem ob-
kładać. Na pierwsze wejście zdaje się rzeczy-
wiście, jakoby w takim przypadku skarb z jednej
tylko kieszeni kładł podatek w drugą, i że śmie-
sznością jest, urzędnika płacić z podatków i brać
odeń podatek; gdy daleko naturalniejsza droga,
o tyle, ile podatek jego wynosi, pensję mu
ukrócić. Sprzeczność ta wszakże jest tylko po-
zorna i wypływa ząd, że bierzemy urzędnika
i władzę, którą reprezentuje za jedno. Skarb
publiczny, jest skarbem kraju całego, złożonym

na opłacenie usług tych, którzy poświęcają pracę i zdolności swoje interesom jego. Opłata onych usług publicznych jest zwartowaniem jego produkcji umysłowej, stanowiącem jego dochód i zarobek, i nie widzimy przyczyny, dla czegoby dochód tego rodzaju własności podatkowania nie miał ulegać, jak każda inna produkująca własność. Wyzwolenie urzędników z pod podatków byłoby szkodliwym przywilejem, bo by ich stawiało zewnątrz reszty podatkującego narodu, tworzyłoby z nich osobną kastę biurokratyczną, wyłączoną ze wspólnego interesu narodowego. Urzędnik powinien się czuć oraz obywatelem kraju, a zatem powinien wchodzić w solidarność jego swobód i jego ciężarów; urząd swój powinien uważać jako proceder publiczny, który mu dochód przynosi i egzystencją jego zapewnia; mniejsza o to, czy go kraj za usługi i pracę opłaca, z publicznego skarbu, czy też pojedynczy kraj mieszkaniec za każdorazową czynność go wynagradza. Urzędnicy zatem, tak jak inni obywatele, czynny udział brać powinni do tego wszystkiego, co kraj obcodzi. I na nich także zlewa się opieka prawa, i korzyści społeczne, podatkami opędzane, na nich spływają; i słuszną więc, aby i oni ciężary publiczne, w mia-

re pobieranej pensyi, lub niestałych dochodów ponosili.

U urzędników etatowych procenta podatkowe stosunkowo powinny być małe, dla tego że pensye całkowity ich dochód obwieszczają i najściślej zakreslają. Żadna inna posiadłość nie ma tak szczerłego oznaczenia wartości swojej, jak właśnie posiadanie pensyi. Jużemy zaś wyżej powiedzieli, że urzędnicy zbyt nisko płatni, którym pensya zaledwie na pokrycie pierwszych i nieodzownych potrzeb życia starcza, zupełnie od podatków wolnymi być powinni.

U urzędników na niestałe dochody ograniczonych nie ma już tej kontroli i tu na własne ich podania spuścić się trzeba, by średnią summę dochodową rocznie w katastrze oznaczyć i podatkiem stosownie obłożyć. Stopa jego procentowa, musi z dwojakiego względu wyższą być, niż u tamtych; bo zawsze przy własnych podaniach nie cała summa dochodowa będzie objęta, powtórze że przy niestałych urzędnika dochodach, zwiększenie produkcji przez natężenie pracy jest możliwe, czego przy etatowych pensjach nie ma. Do urzędników tego rodzaju policzają się, adwokaci, notaryusze, komisarze ekonomiczni, fizycy powiatowi, bonitarze i t. p.

2. Fabryki.

Po wyzwoleniu przemysłu z nałożonych cel tak wchodowych, jak wychodowych, oszacowanie dokładne fabryki ulega trudnościom. Ponieważ zwartowaniem przemysłu, jest praca, najwłaściwszą podstawą szacunkową fabryki byłaby liczba zatrudnionego przy niej robotnika. Atoli upowszechnienie machin, i różna za pomocą nich w produkcji stosunkowość, zmienia produkcję samychże robotników. Produkcya wyrobów zawsze zatem, obok liczby robotnika, wchodzić będzie musiała w oszacowanie wartości każdej rękodzielni. Praktyka zaś okazać powinna, czy pod tym względem ilość produkowanych fabrycznych wyrobów, czy też ilość spotrzebowanego surowego materiału, albowi półfabrykatu, dawać ma miarę szacunkową.

3. Domy kupieckie.

Wszelkie sklepy kupieckie, domy handlowe i wexlowe i t. p. przez które się odbywa obieg i obrot produktów, wyrobów i kapitałów, są w posiadaniu ogromnych majątków ruchomych, które im więcej zysku przynoszą właścicielom, tem też więcej przyczyniać się powinny do ponoszenia ciężarów publicznych, ile że im najwięcej służy opieka prawa własność zabezpieczająca,

i urzędzenia administracyjne, ułatwiający handel i komunikacye. Nigdzie przecież teoria szacunkowa w praktyce na tyle nie napotyka trudności, co tu właśnie. Handel i kupiectwo polegają na kredycie. Nadwerężone nieszczęśliwymi spekulacyami interesa wielekroć tylko za pomocą ustalonego kredytu się ratują. Urząd poborowy nie może go odsłaniać, ani prowadzić jego kontroli przez wglądanie w szczegółowe każdego kupieckiego domu interesa. Nie ma na to innego sposobu, jak zdać się na rzetelność naczelnika firmy, że sam każdorocznie wysokość obrotowego kapitału sprawiedliwie poda, od którego stosowny procent do skarbu publicznego wniesie. Zastrzedzby sobie wszelako prawo poborowe powinno, aby w przypadkach mocnego podejrzenia o niewiarogodności podania własnego, takowe przez przedłożenie ksiąg kupieckich przed komisyją na ten cel wyznaczoną, sprawdzone, i w przypadku nierzetelności, stosownie ukarane zostało. Z natury rzeczy wypada, że podatki tego rodzaju ściągane być muszą wedle miary dochodów roku upłynionego.

4. Rzemiosło.

Rzemiosła stanowią środek między pracą ręczną, a przemysłem fabrycznym. Na najniższym

stanowisku mało się różnią od zatrudnień wyrobniaka, w najwyższym są rękodzielnym przedsiębiorstwem, biorącym w posługę mnóstwo czeladzi, a nawet drobniejszych majstrów rozmaitego kunsztu n. p. przedsiębiorstwa (entreprizy) budowlane, dróg, kanałów, okrętów, robót rządowych i t. p. Rzemieślnik sam tylko z rodziną żywiący się, uważany być powinien za wyrobniaka, co dzienną pracą potrzeby nieodbite życia zaspokaja. Takiego wyłączyliśmy dla tego z podatowania. Rzemiosło w ten czas dopiero może się uważać jako własność produkująca, gdy się pracą innych, czeladzi, robotników, majstrów, w produkcję dochodową zamienia, której korzyści spływają wyłącznie na głównego mistrza, albo przedsiębiorcę. I tu także, podobnie, jak przy fabrykach, podatek szacunkowy, tak co do liczby zatrudnionego rzemieślnika, jak co do rocznej produkcji, zastosować się musi.

5. Procedery.

Procederem w ściślejszym znaczeniu, nazywamy każde zyskowne zatrudnienie, mające za przedmiot ryczałtowy zakup artykułów konsumpcyjnych i sprzedaż ich za grosz wyższy, a zatem wszelkiego rodzaju przekupstwa, oberże, restauracje, a mianowicie wyszynki. Wyszynk trunków

stanowi główny dochód procederowy, nie tylko po winiarniach, cukierniach i szynkowniach, ale i po oberżach, restauracjach, a nawet aptekach. On też głównie powinien być przedmiotem podatku procederowego. Obok finansowych względów, zachodzą w tym przypadku jeszcze i względy policyjne, które zdrowia i obyczajów przestrzegać powinny. Gdy cło wchodowe na wina i inne trunki upadnie, gdy w gorzelniach akcyza od zacieru na podatek procederowy zamieni się, powstanie niska cena napojów, któraby wiela złego mogła się stać powodem. Rząd, o dobro mieszkańców dbały, nie powinien udzielać konsensów na wyszynki, tylko w miarę potrzeby, i tylko osobom z moralnego postępowania władzom miejscowym znanym; a policya, jak nad tem czuwać powinna, aby ceny chleba i mięsa, nie przeciążały konsumentów, ale zostawały w mierze cen zbożowych i bydła; tak i tego przestrzegać musiałaby, aby wódka, i w ogóle gorące trunki, bezcennieścią swoją do pijaństwa i rozpoju ludzi nie pociągały. Jednemu i drugiemu, to jest zbytnej liczbie szynkowni, i zbyt niskim cenom gorących trunków, zapobieży najlepiej wysoki podatek procederowy, rozłożony w stosunku położenia i ludności w obręb każdego szynku wchodzącej.

6. Dzierżawy i Administracye.

Wyzyskiwanie cudzej własności za zapłatą pewnej ryczałtowej kwoty, zowie się dzierżawą w rozciąglejszem znaczeniu. Wydzierżawiać można na ten cel dobra, domy, przedsiębiorstwa, zakłady i wszelkie dochodowe własności. Należy i tego rodzaju wyzyskiwanie cudzej posiadłości do procederów policzyć, które jednakże niższym podatkiem, stosownie do wysokości opłacanej dzierżawy obłożone być powinny. Albowiem właściciel, sam z własności swojej opłacający podatek, wynagradzać go sobie będzie ceną jej wynajmu, tak że produkcya, którą dzierżawca z obcej własności wybiera, już rzeczywiście przez wysokość dzierżawy zostaje poborem obciążoną, nie można jej zatem prócz tego jeszcze wysokim procederowym podatkiem przeciążać, i tylko ta summa właściwie pod opłatę podpada, która jest czystym zyskiem dzierżawy, po odtrąceniu dzierżawy. Miarą takowego zysku musi być dzierżawa sama, a podatek niskim tej dzierżawy procentem.

Administracye i płatne zawiadowstwa obcych majątków i majątności, najbliżej są spowinowaczone z dzierżawami, i dochód administratora, czy to w miarę pobieranej pensyi, czy też tantiemy,

na ten sam sposób, co dzierżawa, podatkiem obłożony być powinien.

7. Renty.

Jużeśmy wyżej powiedzieli, gdy była mowa o zaprowadzeniu taxy przychodowej, że nie ma podobieństwa podciągnięcia tych kapitalistów pod odpowiednie ich majątkom, podatki, którzy żyją z procentów swoich kapitałów, albo spekulują akcyami i papierami publicznymi. Aby nie pozbywać się ich z kraju, i nie ogołacać go z kapitałów, w ich ręku nagromadzonych, nie należy ich odstraszać wysoką szacunkową taxą; zdać się trzeba raczej na ich własne podania, co do wysokości pobieranych prowizyi, czyli rent wszelakich, i nałożyć na nie mierny i nieprzeciążający podatek skarbowy.

8. Towarzystwa uczone.

Najpoważniejszy i najwyżej zasłużony dla kraju, jest stan nauczycielski. Dawnemi czasy wyłączało go, dla tego od ponoszenia ciężarów publicznych; przez szacunek nadano mu przywilej wolności podatkowej. Z upowszechnieniem oświaty, jej piastunowie nie postradali należnego ich zasłudze szacunku, ale weszli w kategorię osób porówno z innemi do zasobów publicznych przykładającymi się, i sami zapewne chętnie zbywają

się swobody, uszczerbkiem innych nabytej. Nauki i wiadomości są kapitałem, są własnością, która podobnie jak inne własności, w niewyczerpane dochody płodna, i słusznie zatem pod podatek podciągnionemi być muszą. Nauczyciele i uczeni, stały pobierający dochód ze skarbu publicznego, należą do klasy urzędników krajowych, i wedle tych samych zasad podatkiem obciążeni będą. Nauczyciele i uczeni prywatni podać powinni dochód swój roczny, i wedle stopy procentowej urzędników publicznych w listę podatkujących zapisanemi zostaną.

9. Sztuki piękne.

Ta sama cześć, co naukom, należy się i sztukom pięknym, bo one są chwałą i ozdobą narodu. Atoli jako obywateli i mieszkańców kraju nie można i sztukmistrzów wyłączyć z pod obowiązków utrzymywania skarbu publicznego. Talent piękny, skoro temu, co go posiada dochód przynosi, jest produkcją finansową, a zatem własnością, na której spoczywa ciężar podatkuwania. Zważywszy nadto, że opłaty krajowe są oraz okupem praw politycznych, do własności przywiązanych, nie będą się chcieli sztukmistrze i artyści narodowi wyłamywać z pod podatków, aby się tem samem wykonywania praw polity-

cznych nie pozbawiali. Nie ma i tu możliwości wglądania w istotny stan dochodów artysty, jeżeli do rzędu pensyonowanych urzędników nie jest policzon. Sam więc oznaczy ilość rocznego dochodu, i wedle niej w liście podatkowej oszacowanym zostanie.

Z tego przedstawienia rzeczy pokazuje się, iż dochody publiczne kraju z samych opłat, na produkującą własność nałożonych, spływać do skarbu będą. Ustaną zaś wszelkie inne podatki, tak stałe jak niestałe, a mianowicie gruntowe, osobiste czyli klasyczne, akcyzy od mlewa, rzezi, okowity, piwa, wina, tabaki; ustaną monopola wszelakie i cła tak wchodowe, jak wychodowe. Z niemi znikną oraz komory celne, rogatki miejskie i wszelkie stacye poborowe; porty i granice dla handlu zewnętrznego będą otwarte, a żadne akcyzowe kontrole fabrykacji krajowej ani utrudniać, ani tamować nie będą.

Krom podatku na własność nałożonego, ma skarb publiczny jeszcze inne źródła dochodów, jako to: z administracji amtów i borów królewskich, jako własności państwa; z górnictwa krajowego, z poczt, z loteryi, ze stempli i z kosztów sądowych i administracyjnych.

Z tych wszystkich dochodów naprzód opędzonemi być muszą prowizye i amortyzacya długów państwa, tudzież służba publiczna, tak cywilna jak wojskowa. Dopiero, co po zaspokojeniu tych nieodbitych i bieżących potrzeb w skarbie pozostanie, może być użyte na podniesienie materialnej i duchowej zamożności kraju. Na wydatki, tak jedne jak drugie, stanowi się pewien etat roczny, i summa podatkowa wedle tego się oznacza.

Wskazawszy źródła dochodów państwa, potrzeba nam przeto jeszcze zauważyć jego rozchód, wchodząc w główne odnogi zarządu krajowego, tak jak się nam w najwyższych komissyach administracyjnych, czyli w ministeriach przedstawiają.

I. Komissya Finansów.

Zastosowanie dochodu do rozchodu państwa, jest głównem zadaniem Komissyi finansów. Buchhalterya i wszelka rachunkowość do jej wydziału należy. Oblicza fundusze krajowe tak istniejące jak wpływające i rozporządza niemi najstosowniej wedle możności i potrzeb krajowych. Układa etat roczny finansów, przeznaczając dla każdej innej Komissyi fundusze, i assygnuje do Komissyi skarbu wszelkie potrzeby każdego wydziału. Jest

oraz najwyższą izbą obrachunkową, która wszelkie wydatki i dochody władz krajowych bada, kontroluje, i ostatecznie zatwierdza. W szczególności pod jej zarządem są długi państwa, wypłata prowizyi, amortyzacya, papiery i assygnacye tak krajowe jak i prowincjonalne, pensye, dożywocie i wszelkie zobowiązania się i gwarancye rządowe. Rozkład podatków z jej także rozporządzenia wypływa. Ona oznacza wszelakie przedmioty podatkowe i na każdy stosowną stopę podatkową stanowi.

II. Komissya Skarbu.

Wedle istniejących we większej części państw urzędzeń zarządu krajowego, komissya skarbu i komissya finansów stanowią jedno ministeryum już pod pierwszym, już pod drugim nazwiskiem figurujące. Rozdział jego na dwie osobne komissye wydaje nam się wszelako równie potrzebny, jak naturalny. Inną jest władza, obmyślająca fundusze i rozporządzająca niemi, a inną ta, która dochody ściąga, a wypłaty wykonywa. Pierwsza jest rachmistrzem i kontrolerem gospodarstwa krajowego, druga jego kassyerem. Atoli potrzeba osobnej komissyi skarbu, obok komissyi finansów podaje się jeszcze z innego wzglę-

du, który z właściwego urzędzenia komissyi skarbu, jako głównej strażnicy dochodów publicznych wypływa.

Komissya rzeczona trudnić się będzie ściąganiem wszystkich przez komissyę finansów, wskazanych podatków i dochodów państwa tudzież wypłatą zaassygnowanych przez tę komissyę wydatków na wszystkich punktach kraju. Na ten cel urządzony będzie Bank krajowy pod zarządem i odpowiedzialnością osobnego ministra skarbu. Bank przez agentów, czy to przez siebie nominowanych, czy też prawem wyboru do tego powołanych, ściągać będzie podatki, koszta, dochody krajowe, depozytowe summy, zgoła wszystkie fundusze tak publiczne, jak prywatne a pod szczególny zarząd rządowy oddane.

Głównym celem komissyi skarbu będzie zatem, zapomocą czynności banku krajowego, zruchościć i na pożytek publiczny obrócić całą masę kapitałów do skarbu wpływających. Martwe summy w skrzyniach skarbowych i kassach depozytalnych bezpożytecznie leżące, mają bez narażenia ich bezpieczeństwa pójść w obrot, i utrzymać w całym kraju umiarkowaną i potrzebną każdej okolicy odpowiednią stopę procentową.

Jedną z najważniejszych czynności Banku będzie zabezpieczenie wartości wszystkich oszacowanych własności po kraju. Wartość ich normalna stanowi podstawę katastru podatkowego ale razem jest integralną częścią majątku krajowego. Społeczność zatem wzajemnie ją sobie zaręcza, wkładając na Bank krajowy ohowiązek czuwania nad tem, żeby nigdy żadna posiadłość niżej ceny normalnej przedaną nie była. Agent bankowy będzie zawsze licytantem, przy każdej koniecznej sprzedaży, i podanie jego odpowiada wartości normalnej, bez licytowania wyżej. Ponieważ wartość własności szacunkowa wzięta jest wedle cen pomiernych i na zasadzie istotnych stosunków szacunkowych na wyższe lub mniejsze zwartowanie posiadłości wpływających, nie ma obawy, aby Bank utrzymał się przy podaniu szacunkowej ceny dóbr i domów na sprzedaż idących, i aby ujrzał się kiedykolwiek w położeniu nabywania ich w takiej ilości, żeby nareszcie fundusze jego na to nie wystarczyły. Przypadki w których dla braku licytantów Bank stanie się nabywcą gruntów subhastowanych, będą bardzo rzadkie, a i tych nawet będzie się mógł zbywać, gdy oświadczy gotowość odstąpienia ich

każdemu, za zwrotem wyłożonej summy kupna i urosłych tymczasowo kosztów.

Drugą nierównie ważną czynnością Banku krajowego, będą operacje pieniężne na korzyść kraju, a właściciele w szczególności podejmowane. Właściciele ponosząc sami jedni ciężar opędzania podatków publicznych, mają zarazem prawo, wymagać od rządu takich ułatwień i zapomóg pieniężnych, jakie z bezpieczeństwem summ skarbowych i z regularnością bieżących wypłat połączyć się dadzą. Czynności więc tego rodzaju podejmuje Bank rządowy, upoważniony, w miarę istniejących gotowych zasobów, udzielać posiadicielom własności nieruchomości, aż do wysokości ich wartości normalnych, summ skarbowych, to na dłuższy czas, to na krótsze terminy. Diskontowanie wexli, dawanie pieniędzy na zastaw, zgoła wszelkie operacje pieniężne wedle zasad w instytucjach publicznych przyjętych, a z bezpieczeństwem Banku krajowego zgodnych, będą wchodziły w zakres jego czynności.

Tak rząd jak instytucja kredytowe wypożyczały dotąd summy tylko do połowy wartości dóbr ceny szacunkowej. Zmienność cen, a więc jeszcze nie pewne zasady taxy na dochodach opartej, nakazywały zachowanie takiej ostrożności.

Bank krajowy przeciwnie będzie mógł wypożyczać summy aż do wysokości wartości ich normalnej, bo w razie koniecznej sprzedaży obowiązany jest wystąpić z podaniem na wysokość tejże samej summy, a nawet nabyć za nią własność, gdyby nikt inny podobnej przynajmniej summy nie podawał. Łatwość dostania kapitału obrotowego za niskim procentem, i niejako otwarty kredyt dla każdego właściciela, nieskończenie się przyczyni do podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu; zapobieży upadkom majątkowym i zubożeniu posiadzicieli przez lichwę. Pojmujemy wszakże, że gotowizny skarbowe do dyspozycji banku służące, nie będą tak wielkie, aby na wszystkie pożyczki starczyły. Rzeczą więc będzie Banku, tam szczególnie przychodzić nie mi krajowi w pomoc, zkład rzetelne dla kraju spłyną korzyści. Albowiem operacje Banku krajowego nie mają być zyskowne dla skarbu i mnożyć procentami jego kapitały, ale mają iść na korzyść właścicieli, podnosić produkcję ich własności, a tem samem pośrednio mnożyć dochody skarbu.

Nie może być bynajmniej powołaniem Banku krajowego, stawać w konkurencji z domami handlowymi i bankowymi, których operacje własne,

prywatne zyski mają na celu. Bank rządowy jak z jednej strony stawia tamę zbyt niemiernemu wyzyskiwaniu prywatnych pieniężnych spekulacji, tak z drugiej wspierać je będzie w tych wszystkich przedsięwzięciach, z których przy miernym zysku o wiele większe korzyści publiczne spływają.

Bank krajowy w czynnościach swoich występuje, jak każdy inny bank prywatny, pod opieką i zasłoną prawa krajowego, i nie ma mieć żadnych przywilejów, żadnych uwolnień od opłat. Portoria od listów, wexli, przesyłek i wysyłek pieniędzy, porównano z prywatnymi instytucjami opłacać będzie. Bo wszystkie pozorne i illuzyjne rachunki do właściwego stanowiska zwrócone być powinny. Dochód, dochodem, a rozchód rozchodem. Na tej tylko zasadzie można być pewnym, że ogół szkody nie poniesie, i że się naturalnym sposobem wydatki i zyski zrównoważą. Królowa Angielska zrzekając się wolności transportu, który dotąd firmie królewskiej służył, dała z siebie piękny przykład zrzeczenia się swobód i przywilejów uszczerbek dochodom publicznym przynoszących. Im mniej przywilejów, tem większe dochody państwa, tem podobniejsze zmniejszenie opłaty, które się znowu wynagradza większym dochodem. Bank krajowy nie w sztu-

cznej pomocy rządowej, ale we własnych siłach, znaleźć musi warunki istnienia i działania swojego, które się na cały kraj ma rozciągać; zrzuca się więc przywilejów, ale za to ma prawo wymagać, aby takowe żadnemu innemu instytucji ni stowarzyszeniu nie służyły, i aby kraj był uwolniony od wyłącznych swobód, których nadania dzieją się zawsze kosztem reszty jego mieszkańców. Wyjątek chyba stanowić będą zawierające się stowarzyszenia prywatne w przedsiębiorstwach ogólnego krajowego dobra. Wyłożone na ten cel znaczne kapitały wymagają zrazu szczególnej opieki i pomocy rządowej, aby akcyom ich zapewnić pewien procent, a przez takie zabezpieczenie zysków przedsiębiorcom, zabezpieczyć oraz krajowi korzyści z ich przedsiębiorstwa. Pomoc taka wszelako powinna być tylko do czasu, którego zakres zależeć będzie od wielkości nakładów i ważności samego przedsięwzięcia.

Z takiego zakresu głównych działań bankowych, pokazuje się, że Kommissya Skarbu, będąc jedną z najważniejszych instytucji państwa i potrzebować będzie naczelnika, dokładnie obeznanego z praktycznymi operacyami geldowemi i kupieckimi. Bank krajowy przedstawia ogólne

stowarzyszenie całego kraju, nie w celu szukania zysku w wysokich dywidendach, lecz w celu popierania szczegółowych interesów wszystkich stowarzyszonych, we wszelakich kierunkach produkcji i przemysłu i na wszystkich punktach kraju. W żadnym więc razie podobna instytucja nie mogłaby przejść w ręce prywatnego stowarzyszenia, bo takowe, przy korzyściach wyłącznie na kontrybuentów spływać mających, mogłoby tylko na mocy przywileju jakiego, ściągać dla siebie zyski. Bank amerykański pokazał, jak ważny wpływ podobna instytucja na sprawy kraju wywiera. Nigdy jej stowarzyszenie osób prywatnych zastąpić nie może. Bank prywatny, prywatne także ma zyski na celu, na pierwszym miejscu kłaść zawsze będzie korzyści interesentów swoich, a na drugim dopiero dobro kraju ogólne. Nie związany z całością, ale z małą częścią obywateli własność posiadających, nie może reprezentować ani interesów kraju, ani rządu, a mógłby nawet stać się im niebezpiecznym i szkodliwym.

Rząd zysków z Banku krajowego spodziewać się nie może, a nawet nie powinien. Bank na operacjach swoich tyle tylko zarabia, aby koszta ztąd wynikłe skarbu publicznego nie ciążyły, ale

wszelkie wydatki i opłaty tak korespondencyi, jak przesyłek, czystemi zyskami pokryte zostały. Ostatecznym wypadkiem jego czynności ma być utrzymanie w kraju przy obrotach wszelakich pieniężnych niskiej stopy procentowej, a tym sposobem ukracając spekulacje w papierach publicznych, zwrócić kapitały do rolnictwa, przemysłu, handlu, zgoła do materialnej produkcji krajowej, będącej jedyną i rzeczywistą podstawą bogactwa krajowego.

III. Komisya Spraw Wewnętrznych.

Instytucje i stosunki społeczne każdego kraju nie od przypadku i dowolności zależą, lecz są wynikiem historycznego rozwijania się w kolei wieków wedle naturalnych stosunków kraju i ludu i wedle następstw dziejowych wypadków. Wszelako czy tak, czy inaczej się ukształtowały, i jakiegokolwiek mogą być historyczne prawa pojedynczych klas i stanów, na jakie się ludność pewnego kraju wydzieliła, dziś już za powszechną przyjąć musimy zasadę, że się wszystkie prawnie do wolności i niezawisłości w użyciu sił i środków indywidualnych wyrobiły, i tylko jeszcze materialnie, zostają w zawisłości i ucisku. Materialne uszczęśliwienie wszystkich kra-

jowców z natury rzeczy jest niepodobnem; atoli aby był materyalny mieszkańców ulepszać, od ucisku i zubożenia ich chronić, swobody szerzyć a nadużyciom zapobiegać; jest zadaniem wieku i narodu ucywilizowanego. A to zadanie spada na Komissję Spraw Wewnętrznych.

Powiedzieliśmy w pierwszej części tego pisma, że czynnikami wszystkiego mienia krajowego jest własność i praca; że praca nadaje wartość własności, a własność nadaje utrzymanie pracy. Stanowisko pracy jest służebne, ale taka jest konieczność stosunków społecznych, że się bez pracy obejść, i zastąpić jej żadnym umysłem ludzkim nie można, i że zawsze będą jedni, co szukać będą pracy, a drudzy co ją za najem dawać będą. Opieka zatem rządu, przez organ Komissyi Spraw Wewnętrznych, na to tylko zwróconą być powinna, aby pracę zasłonić od zubożenia i ucisku, i stan robotników znośniejszym uczynić. Praca jako konieczny czynnik produkcji krajowej wymaga tej opieki prawa nad sobą, i im więcej był jej materyalny się ulepszy, tem więcej ukształci i uszlachetni się praca, co wartość produkcji podniesie, i tem więcej przysporzy się krajowi małych i drobnych właścicieli, co dochody państwa pomnoży. Zdrowie i czerstwość

sił fizycznych, tudzież moralne i odpowiednie ukształcenie klas ludu roboczych, jest głównem zadaniem policyi wewnętrznej, bo chroni kraj od pauperyzmu, zabezpiecza spokojność posiadania, i utrzymuje generacją ludu krzepką i zdatną tak do produkcji jak obrony krajowej. Nader więc ważne i istotne z takiej opieki rządu nad pracą wypływają dla całego państwa korzyści.

Nie powtarzamy tu tego, o czem już w poprzedniej części szeroko rozwiedliśmy się, na jakich stosunkach robotnika do pana, polega ucisk ludu roboczego, i z kąd powstaje i mnoży się jego zubożenie i demoralizacya. Komissya Spraw Wewnętrznych pierwsze na korzyść robotników stosownemi prawami zreformować, a przeciw drugiemu zaprowadzonemi odpowiedniami instytucyami zabezpieczyć ich powinna. Gdyż jak z jednej strony nigdy rządowi nie należy mięszać się w stosunki osób prywatne, tak z drugiej strony tam wszędzie wglądać i zaradzać powinien, gdzie się z tych stosunków przez nadużycia, zła dla całego kraju wyradza i całość państwa szwank i uszczerbek ponosi. Działanie w tym względzie ministra, sprawującego władzę policyjną, nader jest ważne i wielkiej znajomości stosunków i ludzi wymaga. Środki zaradcze wedle obecnego

położenia rzeczy możeby były niepodobne, ale ułatwią je reformy w systemie podatkowania zaprowadzone i wyzwolenie przemysłu i handlu od ciężarów, które dziś na zbyteczne wyzyskiwanie pracy, i wycieńczenie sił robotnika oddziaływają. Fabrykant, rolnik i rękodzielnik, znajdując wprawno, silnego i ochoczego robotnika, tem chętniej się przyłoży do stosownego użycia i wynagrodzenia jego pracy, im sam trwalej dochody swoje zapewnionemi będzie widział, uwolniony od nagłych i gwałtownych zmian w cenach i w odbycie produktów i towarów, na jakie go systemy protekcyjne i prohibicyjne wciąż narażały.

IV. Komissya przemysłu, rolnictwa i robót publicznych.

W jakim stosunku zostaje Komissya Finansów do Komissyi Skarbu, w takim też znajduje się Komissya Spraw Wewnętrznych do Komissyi szczegółowych produkcji krajowych. Jedna jest dozorującą, druga wykonawczą. Widzieliśmy już poprzednio, jak przeważnie wpływają na podniesienie wartości ziemi i posiadłości miejskich, miasta portowe, fabryczne i handlowe, kanały i rzeki spławne, gościńce zwirowe i koleje żela-

zne. Zakres działań Komissyi w mowie będącej głównie zatem na zaprowadzeniu i upowszechnieniu tych dźwigni majątku narodowego ograniczać się będzie. Komissya nie ma się mieszać w przedsiębiorstwa i kierunki przemysłu i zachodu krajowego około produkcji, ma i owszem zostawić im wszelką wolność rozwinięcia i użycia sił materialnych i intelektualnych; nie ma szczegółowo popierać żadnej gałęzi przemysłu krajowego, ani przepisywać gospodarzom jak mają ziemię uprawiać i jakie plody z niej wydobywać; ale mając zapas potrzebnej inteligencji tak rolniczej jak przemysłowej, i będąc w możności sprawdzania odkryć, wynalazków i postępu w innych krajach, oświecać będzie przemysł i rolnictwo krajowe w tem wszystkim, co dla kraju własnego może być przydatnem, i czego u siebie chwycić się potrzeba, ażeby się nie dać wyprzedzić przez inne narody. Przedewszystkiem zaś dołoży starania w ułatwieniu komunikacji, aby plody i wyroby krajowe tanio, szybko i bezpiecznie przenosiły się z jednego miejsca na drugie tak w kraju jak na zagraniczne targi, końcem wymiany na pieniądź, lub na inne towary. Na zmniejszeniu kosztów przewozowych, na możności jak najłatwiejszej odstawy nawet surowych i pod

względem objętości i ciężaru w stosunku do ceny w przewozie zbyt utrudnionych produktów, polega głównie odbytu produkcji i zamożność producentów. Krom tego ułatwienia dokonanego środkami publicznymi, przemysł i rolnictwo krajowe innej protekcyi rządu nie potrzebuje, mogąc się zawsze własnymi siłami rozwijać, byle się na naturalnych stosunkach rozwijały.

Nie policzyliśmy do wydziału tej Komissyi rządowej, opieki nad handlem, a najmniej jesteśmy tego zdania, aby osobna istniała Komissya Handlu. Bo handel żadnej opieki rządu niepotrzebuje, krom ułatwień komunikacyjnych, które już przemysłowi i rolnictwu służą i krom bezpieczeństwa, które prawami każdej własności zapewnionem być powinno. Handel wolny ma być i owszem z wszelkiej bezpośredniej opieki rządu wyzwolony. Niech zniesione będą po wszystkich granicach komory celne, po wszystkich miastach rogatki i kontrole, niech porty i targi stoją otworem dla wszystkich producentów tak krajowych jak zagranicznych; niech się nikt o to nie pyta, co kto wprowadza, a co z kraju wywozi, a handel własnymi siłami w niesłychaną rozwinie się potęgę. Nawet kierunków mu wskazywać nie potrzeba. Instynkt spekulacyi właściwy

lepiej kierunki te i potrzeby krajowe odgadnie, niż pieczołowitość, choćby najświetlejszego rządu, a wolny dowóz towaru, -każdy niedobór miejscowy zapełni.

V. Komissya Spraw Zagranicznych.

Stosunki mocarstw zagraniczne mają ustalenie praw narodów na względzie. Prawa narodów były głównie natury politycznej z systemu polityki zaborczej wynikłe. Kwestya pokoju lub wojny była pierwszym dyplomacyi zadaniem, około które obracały się też z wielką przebiegłością i zręcznością zawierane traktaty i sojusze. Kwestya handlu stała dopiero na drugim miejscu i pozawierane traktatami handlowe stosunki i ułatwienia, miały zawsze tylko korzyści jednego narodu na celu, od których starano się nawet inne usuwać. Zdaje się że czasy podbojów i wojennych zaborów minęły, i że rządy i ludy przekonały się, iż szczęście kraju, nie od rozległości ziem podbitych, ale od materyalnego i moralnego bytu jednoplemiennego narodu zależy. Wedle takiej zmiany wyobrażeń, zmienić musi także dyplomacya swój dotychczasowy charakter, stając się jedynie pośrednikiem bezpieczeństwa osób i własności jednego kraju we

wszystkich innych krajach i zawiązując stosunki ku wymianie towarów w każdym miejscu handlowego świata, gdzie albo jeszcze barbarzyństwo zalega, albo zasady wolnego handlu przyjętymi nie zostały. Protokoły dyplomatyczne stracą pole popisu, gdy oświecone narody podadzą sobie dłoń i w obec wolnego handlu, granicę ich siedlisk nie będą miały znaczenia, gdy po całej Europie a następnie i po innych częściach ziemi, osoby, produkta, towary i kapitały bez przeszkody toczyć się i rozmijać będą; gdy ludzkość cała, a przynajmniej część jej oświecona, jednę będzie stanowić familię narodów, których plemiennosci w takim będą do całości stosunku, w jakim dziś są pojedyncze jednoplemienne prowincye do całości kraju. A jak niepodobna, aby dziś prowincya przeciw prowincyi powstawała i jedna kosztem drugiej chciała się rozwiększać, tak nie będzie podobną rzeczą, aby narody wspólnym interesem wolnego handlu powiązane zaborcze między sobą chciały prowadzić wojny. Krzywdy zaś i zatargi z powodu handlowych stosunków między prywatnemi wyniknąć mogące, wedle ustaw sądów handlowych i za ich wyrokiem rozstrzygane będą.

VI. Komissya Wojny.

Ogromne są summy, które budżet Komissyi Wojennej rocznie pochłania, i stojące liczne wojska są zmarnowaniem sił bezpożytecznym, któreby na podniesienie produkcji krajowej z pożytkiem obróconemi być mogły. Wszakże jest to złe konieczne, którego pod dzisiejszemi okolicznościami bezpieczeństwo kraju tak wewnętrzne jak zewnętrzne wymaga. System wolnego handlu przyczyni się do tego, że nareszcie rządy i narody się przekonają, że interesa ich są wspólne, i że obawa wojny europejskiej z umysłów wreszcie ustąpi, co znaczną redukcję wojsk stojących i wydatków pociągnie za sobą. Jakkolwiek wzmagająca się w tym kierunku opinia ludów ucywilizowanych wnosić każe że kres tak nazwanego zbrojnego pokoju nie daleki, przyznać jednakże trzeba, że aby zasada miłości bliźniego i chrześcijańskiego pokoju przesiąkła wyobrażenia rządzących i rządzonych, wiele jeszcze ran otwartych zagoić, wiele niesprawiedliwości sprostować, i zawiści narodowych ulagodzić trzeba. Szerzenie ogólnej oświaty po narodach jest najpewniejszą drogą, po której, chociaż zwolna, ale tem niezawodniej, do pożądanego celu będzie dojść można.

VII. *Komissya Oświecenia i Wyznań.*

Nie ostałaby się materyalna potęga narodu bez moralnej jego potęgi, którą daje religijne i intelektualne wychowanie każdej jego generacyi. Każdy rząd oświecony dbałym jest o upowszechnienie oświaty kraju swego i o ułatwienie środków czyniących ją przystępną. Wszelako w najniższych warstwach społeczeństwa błogie jej promienie z trudnością się jeszcze rozchodzą, albo też w późniejszym ucisku i niedostatku gasną. Tu więc szczególniejszej opieka i bacność rządu zwróconą być powinna. Wiele jeszcze ulepszeń da się zaprowadzić po szkołkach wiejskich i w ogóle w ustawach szkół elementarnych. Najopłakańszy pod tym względem jest los okolic fabrycznych. Dzieci niedorośle wraz z rodzicami wychodzą na zarobek i przy oddzielnych warsztatach pracują od wschodu słońca do późnej nocy. Nie ma tam czasu na ich wychowanie, którego szkoły niedzielne zastąpić nie mogą, ile że spracowanym dzieciom całotgodniowem zmuczeniem, zamiast wypoczynku, nową zadają pracę. Bez gruntownego religijnego wychowania, a co najwięcej, bez moralnych wpływów, jakie wspólne rodzinne życie wywierać powinno, wyrastają w nędzy i moralnem upodleniu.

Ulepszenie stanu najemników i wyrobników przez wyzwolenie pracy i rozciągnięciem nad niemi opiekę rządu, ułatwi środki wychowania ich dzieci, zawsze ono jednak więcej na położeniu gruntownych zasad religii, niżeli na naukowem wykształceniu polegać będzie musiało. Niestety to dążność dzisiejszych wielu uczonych obalenia w ludzi odwiecznych posad wiary. Jeżeli czego nam niedostaje, to właśnie onej żywej wiary, którą się przodkowie nasi odznaczeni, a która połączona z dzisiejszego wieku oświatą, więcejby podniosła godność człowieka, niżeli tego dokazały dekreta konwencyi francuzkiej. Człowiek zład inąd ukształcony, może w wiadomościach, prawach i zasadach świeckiej moralności, w których także przegląda myśl prawdy i cnoty, znaleźć dla siebie surrogat moralnego postępowania, jeżeli mu wiary nie dostaje, ale czem chcemy zastąpić brak wiary w nieukształconym ludzie. Nie jestże to wydzierać mu jedyne szczęście i jedyną spokojność duszy, jaką w nabożeństwie i w moonej wierze w sprawiedliwość i miłosierdzie Boga znajdował? Nikt z mędrców tego świata, nie postawi wznioślejszego przykazania, nad przykazanie miłości Boga i bliźniego, które jest zebraniem całej nauki nowego przymierza.

Na tem przykazaniu zbudowany jest kult chrześcijańskiej religji, na niem zbudowaną być także powinna społeczność towarzyska. Jeżeli pierwszą budowę obalimy, nie odbudujemy drugiej. I my także, jakkolwiek cel pisma naszego jest czysto finansowy, nie podajemy przecież czego innego, jak szerokie społeczne rozwinięcie, owej głównej zasady chrześcijańskiego kościoła, którą też dla tego pragniemy wdrażyć środkiem wiary i religijnego wychowania w przekonanie ludu.

VIII. Komissya Sprawiedliwości.

Ścisły wymiar sprawiedliwości jest zabezpieczeniem osób i własności tudzież praw im należnych od krzywd i nadużyć, któreby przemoc lub podstęp wywierać mogły. Tylko pod zasłoną praw krajowych i sądów, co wedle nich stanowią ustalić się mogą stosunki społeczne i mienie narodowe kwitnąć i podnosić się może. Komissya Sprawiedliwości przez organa swoje sądownicze czuwa nad tem aby istniejącym prawom krajowym stało się zadosyć. W stosunku do reform finansowych przez nas projektowanych dwie tylko czynimy co do organizacji sądownictwa uwagi

Rozdział stosunków społecznych na dwa główne czynniki na pracę i własność, a ztąd po-

dział ludności na właścicieli podatkujących i na robotników z pod podatku wyjętych, nakazuje także dwojaki rodzaj sądownictwa, dla jednych i drugich. Niechby się dla pierwszych przy istniejących urządzeniach sądowych pozostało, niechby i sprawy kryminalne w tej samej mierze jak dotąd były osądzone; wszakże dla spraw cywilnych roboczego ludu, powinien być osobny wymiar sprawiedliwości, krótki, ustny i bezpłatny, na podobieństwo sądów polubownych, byle z większą powagą władzy krajowej.

Powłóre, wedle tego, cośmy o Komissyi Skarbu i jej czynnościach powiedzieli, wypada, że wszelkie kassy salaryjne, depozytalne, zgoła wszelkie kassy pieniądź, albo wartość pieniężną przechowujące, przejdą z pod zarządu sądownictwa, pod zarząd Banku krajowego, z kąd za assygnacją właściwego sądu, albo też Komissyi Sprawiedliwości, komu trzeba, przez agentury Banku prowincjonalne albo powiatowe wypłacanemi będą. Z takiej zmiany spłyną nie tylko korzyści znaczne dla kraju, przez operacye bankowe, ale i etat wydatkowy dla Komissyi Sprawiedliwości znacznie się umniejszy.

IX. Ministerjum Dworu Królewskiego pozostanie w tych samych, co teraz, attrybucyach.

Pomijamy inne podrzędne władze administracji krajowej, bo by to przechodziło zakres tego pisma. Wszakże cały organizm gospodarstwa krajowego reasumuje się do następujących dwóch prawideł zasadniczych:

1. Ciężary publiczne ponoszą nie osoby ale własności; posiadicielom służy dla tego nieograniczone wykonywanie praw politycznych, w krajach reprezentacyjnych, oni są elektorami.
2. Praca wyzwoloną jest od wszelkich opłat podatkowych, a handel i przemysł od wszelkich ceł i akcyz.

Podobne urządzenie społeczeństwa nie bez wielkich trudności i zapewne nie odrazu da się przeprowadzić. Długiego zawsze potrzeba czasu i wolnego następstwa reform, żeby się ludzie przekonali o rzeczywistych korzyściach swoich, a przekonawszy się, zaprowadzili je u siebie. Dawne zwyczaje, nawykłe wyobrażenia, nabyte prawa, niechęć narażenia się na chwilowe straty, stawają zwykle radykalnym zmianom na przeszkodzie. Wszakże pora ku temu, nie tylko jest właściwa, ale nawet konieczna. Gdzie słuszność i sprawiedliwość dla wszystkich i względem każdego w szczególności sumiennie ma być wymie-

rzoną, tam pora zawsze jest właściwa. W obecnym zaś przypadku nakazanymi są reformy przez zastraszające symptoma czasu objawiające się w pauperyzmie, w teoryach socyalnych i w domaganiach się proletaryuszów, chcących udziału we własności.

Dziś trudno nie widzieć co się w okół nas dzieje, pisma publiczne rozświecają wszystkie stosunki, a opinia publiczna staje się potęgą. Dziś też każdy widzi złe i przekonywa się o niem; nie dostaje mu tylko odwagi zaradzenia mu, ofiarą własnych chwilowych korzyści. Atoli raz się na nią zdecydować trzeba, i lepiej wcześniej, niż później; lepiej z dobrej i własnej woli, niżel z konieczności i gwałtu. Każdy nowy wynalazek wystawia dawny sposób postępowania na upadek, każda zmiana stosunków wystawia stare interesa na straty, i to tem rozleglejsze im późniejsze. Wprowadzenie bawełny przyniosło uszczerbek kupowi wyrobów lnianych; cukier burakowy zmniejszył odbył cukru kolonialnego, maszyny pozbywają zarobku wielu robotników, dla tego jednak przemysłowi granic kłaść nie będziemy. Nie pytano się przy zakładaniu kolei żelaznych, że tysiące oberzystów i furmanów zostaną bez chleba, że zmniejszą się dochody pocztowe, i że

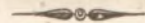
miasta od kolei odległe podupaść będą musiały. Wszakże i taki oberzysta miał prawa nabyte; w zaufaniu, że rząd traktu nie zmieni, postawił wielkim kosztem dom zajezdny dla przyjęcia podróżnych. Trudno przecież, aby stratę, jaka go z powodu innego kierunku kolei żelaznej spotkała, na jej akcyonaryuszach chciał poszukiwać.

Takie samo, mniej więcej, jest położenie fabrykantów. Cło wchodowe powstrzymujące obcą konkurencją, nie tylko dawało opiekę fabrykacyi krajowej, ale było razem środkiem finansowym pomnożenia dochodów skarbu. Z tem większą zatem pewnością na utrzymanie takiej protekcyi rządowej rachować mogli, i w tem zaufaniu wyłożyli znaczne kapitały na wystawienie fabryk, które niechybny czeka upadek z ustankiem cła protekcyjnego.

Gdzieby z powodu zaprowadzonych rządowych reform, krajowi przez upadek wielkich kapitałów, znaczne straty zagrażały, tam nie tylko słusność, ale i dobrze zrozumiany interes całego kraju, tego wymaga, aby straty takowe z funduszków publicznych właścicielom wynagrodzonymi były. Tak parlament angielski usamowalniając niewolników po plantacyach, wyznaczył oraz summy na wynagrodzenie plantatorów. Tak Francya

ogromne wotowała miliony na zaspokojenie pretensyi emigrantów, którym dobra za rewolucyi skonfiskowane zostały. Podobnie przy zniesieniu ceł protekcyjnych, wolny postęp handlu i przemysłu tamujących, mogłaby być zaciągniętą pożyczka ku abluicyi tak nazwanych praw nabytych, w stosunku do strat z powodu ich zniesienia poniesionych. Prawa nabyte bez wątpliwości posiadaliby urzędnicy, co by w skutek zaprowadzonych reform posady swoje potracili. Wynagrodzenie ich ryczałtowym kapitałem w stosunku zasług i lat służby, postawi ich w możności obrócenia tegoż kapitału na jaką gałąź przemysłu, handlu lub rolnictwa, przez co się wyłożone summy krajowi wróca i w produkujący majątek narodowy zamienia.

CZĘŚĆ TRZECIA.



ZASTOSOWANIE DO BUDŻETU MONARCHJI PRUSKIEJ.

Przekonałiśmy się poprzednio, w jak ścisłym ze sobą zostają stosunku system wolnego handlu i system podatkowania. Chcąc wyswobodzić handel z ceł i granic i portów zamkniętych, nie podobna zostać przy dotychczasowym systemie poboru; chcąc znieść podatki konsumcyjne nie podobna handlu więzić opłatami wchodowemi i wychodowemi. Część druga tego pisma miała na celu wykazać środki, któremi przekształcenie dzisiejszego systemu podatkowania w myśl wolnego handlu i wyzwolonej pracy, dokonałby się

dało. Wskazaliśmy źródła poborowe dochodów państwa, jedynie w przychodowej własności złożone. Mnożyć przychody własności było zatem głównem zadaniem administracji krajowej. Dwa środki prowadziły ku temu: z jednej strony wyzwolony handel i wyzwolona od podatków praca, mnożące bogactwo krajowe i liczbę posiadzieli; z drugiej strony bank krajowy, operujący dochodami całego państwa, pod sterem ministra skarbu, a na korzyść właścicieli, podatki ponoszących. Chodzi nam jeszcze o zastosowanie naszego systemu na budżecie jakiegokolwiek państwa. Obieramy ku temu budżet monarchji Pruskiej.

Wiadomo, że Prussy wielki krok uczyniły w systemie wolnego handlu, zaprowadzając system związku cłowego; wiadomo, że zjednoczonym prowincjonalnym stanom sejmowym, przedłożonym został od rządu projekt zamienienia podatku konsumcyjnego od rzezi i mlewa na podatek klasyczny; projekt ten dowodzi gotowości rządu, uczynienia zmiany w systemie podatkozania, a mianowicie zastąpienia podatków niestałych podatkami stałymi i bezpośrednimi. Prussy zrozumiały dobrze swój własny interes, i w przy-

toczonych reformach widzimy kierunek, obrany w myśl naszego systemu.

Zupełne jego zastosowanie nigdzie też łatwiej nie da się przeprowadzić, jak właśnie w monarchji Pruskiej. Znajdujemy tu ku temu najdogodniejsze warunki. Na zewnątrz przyjazne stosunki z innymi państwami, przeważnie stanowisko wśród Niemiec i zaprowadzony związek cłowy. Na wewnątrz, klimat umiarkowany, ziemia mniej więcej urodzajna, kultura znacznie posunięta, robotnik pracowity, rzeki spławne kanałami połączone, własne porty morskie, znaczny zapas dróg zwirowych, i rozpoczęta sieć kolei żelaznych, co najodleglejsze punkta monarchji ze stolicą połączy. Do tego miasta handlowne i zamieszane, ludność w niektórych okolicach wielka, w innych, mniej ludnych, wiele jeszcze do zrobienia pozostaje.

Prussy całe jeszcze na przeludnienie skarżyć się nie mogą, i uderzającym jest fenomenem, czemu właśnie niemal z wszystkich prowincji pruskich, tak liczne odbywają się wędrówki i przesiedlenia w inne części świata, a mianowicie do Ameryki.

Uważać to trzeba zawsze za wielkie nieszczęście, kiedy jaka rodzina, nie znajdując utrzyma-

nia we własnym kraju, opuszcza na zawsze ojczyste strony, i oddając się na wolę losu, szuka gdzieś daleko dla siebie nowej ojczyzny, a w niej lepszego dla siebie bytu. Smutniejszym jest widok, gdy całe rodziny gromadnie, rok rocznie, kraj własny w tym celu opuszczają. Człowiek pojedynczy zaawanturować się może, spekulant jaki, może nawet z majątkiem przenieść się za morze, mieniając tam miliony zarobić. Ale gdzie ojcowie familji z żonami i dziećmi się wynoszą, gdzie ludzie małego mienia własność swą dla wywędrowania w dalekie kraje wyprzedają, tam musi być inna, głębsza tego przyczyna.

Nie można jej szukać w rządzie, który sprawiedliwość każdemu wymierza, bez różnicy stanu i urodzenia; nie można jej szukać w przesładowaniu religijnem, bo wolność sumienia i wyznania każdemu jest zapewnioną; nie można jej wreszcie szukać w instytucjach kraju, bo te na zasadach wolności i równości w oczach prawa rozwijają się, i każdemu otwarta droga do wyższego wykształcenia. Cóż więc jest, co te wędrowniki zażęga, co rodziny z własnej ojczyzny wygania? Jest to zapewne zadanie, warte głębszego zastanowienia się nad rzeczą. My je tylko z naszego praktycznego stanowiska rozwiązujemy.

Naszem zdaniem ucisk te wędrowniki wywołuje, ucisk powstający z obciążenia handlu i z obciążenia pracy.

System prohibicyjny nie przedstawia dosyć pewności dla przemysłu i handlu, bo lada zmiana w nakładaniu cla wchodowego i wychodowego, może jaką gałąź przemysłową do upadku przyprowadzić. Podniesie się w kraju produkcja jakiego wyrobu, który dotąd z zagranicy sprowadzany, znaczny cłowy dochód skarbowi przynosił, zaraz rząd widzi, przy mnożące się konsumpcji tego wyrobu, uszczerbek w dochodach, i czuje się zniewołonym obciążyć podatkiem przemysł, co jeszcze na słabych stoi nogach. Podatek znaczną część zarobku zabiera, a uciążliwa kontrola poborowa odbiera przedsiębiorcy resztę ochoty, trudnienia się mało przynosiącą fabrykacją, lub zaprowadzenia ulepszeń, coby ją dzwignąć i podnieść mogły. Ustaje przedsiębiorstwo, a z niem kilka lub kilkadziesiąt ludzi pozbawionych chleba. Inaczejby się rzeczy miały, gdyby się przedsiębiorstwa fabryczne bez pomocy, ale i bez uciążliwości ceł, na wyroby nałożonych, rozwijać mogły. Rozwijałyby się bowiem o własnych siłach i bez przeszkód, a zamóglszy się na stałych stosunkach krajowych i miejscowych, dawa-

łyby właścicielom i robotnikom stałe utrzymanie. Robotnik dzieciom zostawiłby w puściznie miejsce we fabryce, przy której sam pocziwie i pracowicie całe życie spędził.

Nie mniej ważnym powodem niespokojności pracowitego ludu, co go do smutnego postanowienia opuszczenia własnego kraju nakłania, jest przeciążona podatkami praca. On to czuje, że na nim cały ciężar poboru publicznego spoczywa, że wszystkie potrzeby życia, sól nawet, dla podatku konsumcyjnego drożej opłacać musi, a prócz tego jeszcze stałe podatki ponosi. Prosty rozsądek mu przedstawia, że w tak długoletnim pokoju, ciężary publiczne powinny się były zmniejszyć, a one stają się coraz uciążliwsze. Życie coraz droższe, a podatki to rządowe, to komunalne coraz większe, a przy tem żadnej nadziei, aby się stosunkowo płaca jego dzienna powiększyła. Przyszłość mu się zatem w smutnych małuje kolorach, i porzuca z rodziną ziemię, na której się urodził, a która mu żadnych lepszych widoków nie otwiera, i szuka ich za morzem, na los szczęścia, jeżeli nie dla siebie, to dla swoich dzieci.

Wyzwolenie pracy z pod podatku, zdaje się być nakazaną koniecznością, która nie tylko

wywędrowaniu do Texas, ale i szerzącemu się zubożeniu class roboczych zapobieży. Nie dosyć na równości w oczach prawa, to jeszcze jest równość abstrakcyjna, trzeba nadto równości w oczach obowiązków krajowych, bo to dopiero będzie równość realna. Nie ma wątpliwości, że nie ma równowagi między ciężarami publicznymi, które właściciele ponoszą, a temi, które klasy robotcze ponoszą. Każdy wie o tem, że ci w stosunku do dochodów szczupłych, przeciążeni są podatkami, i że się szala ciężarów publicznych ku ich stronie nader przeważa. Myśmy poprzednio starali się udowodnić, że, aby powstała równowaga między prawami a obowiązkami, ciężar podatku z pracy na własność przełożyć należy.

Nie taimy sobie, że ta zasada zrazu, na nieprzelamane trudności, nie tylko w administracji, ale i w opinji publicznej, powszechnie przez właścicieli reprezentowanej, natrafi; ale jesteśmy i o tem przekonani, że ta zasada jest jedynie sprawiedliwa, że się z potrzeb społecznych i czasowych gwałtem wydobywa, i że z czasem nie tylko w opinji publicznej zwycięztwo odniesie, ale nawet stanie się zasadą rządu.

Co z siebie jest sprawiedliwe i konieczne, samo sobie przez zastarzałe nawyknięcia i prze-

sady drogę toruje, chociaż nad tą pracą nie raz pokolenia mijają. Dziś cywilizacja kraju i swobodniejsza możność rozwijania zdania swego, ułatwia i ukraca pracę wyrabiającej się opinii publicznej. Dziś wolno tykać kwestyi, i wchodzić w ich rozbiór, za które nie dawno jeszcze do odpowiedzialności pociągano. Znany podróżujący J. G. Kohl tak opisuje zgromadzenie *free-trader* w Manchester, na którym sam był przytomnym i udział biorącym: «Nie mogłem się sam siebie nie zapytać, coby się stało w Niemczech z osobami, co z takim talentem i z taką śmiałością atakują fundamentalne zasady prawa krajowego. Za takie wolne i szlachetne działanie w oświecaniu publiczności pod względem zasad powszechnej sprawiedliwości i ogólnego pożytku, zapewne jęczeliby od dawna w ciemnych więzieniach. Przypuszczonożby w Niemczech cudzoziemca, z taką otwartością i serdecznością do wszystkich tajemnic krajowych?» Obawa tego rodzaju znikła. Od czasu rozpraw sejmowych roztrząsano w Prusiech najdrażliwsze kwestye socyalne, finansowe i polityczne, z całą otwartością rzetelnego o nich pojęcia, a rząd w tem właśnie pokazuje siłę swoją, że na drodze teoryi takim kwestyom rozwijać się pozwala.

System, który rozwijamy, jest z natury swojej finansowy, ale trąca i o społeczne i o polityczne stosunki, bo na nie bezpośrednio wpływa. Wszakże, będąc politycznym ze względu na handlowe stosunki do ościennych narodów, nie tyka formy rządu, i pod każdym rządem może być zastosowanym. Materyalne, nie idealne dobro ludzkości jest tego systemu celem, a sprawiedliwy wymiar dóbr i ciężarów społecznych jego podstawą. Światły rząd cieszy się z dobrego bytu mieszkańców, ale razem umie rozróżnić, co w tej zamożności jest rzeczywistego i stałego, a co jest sztucznem i złudliwym. Jeżeli zaś pod tą powierzchowną poztotą doziera zarodów złego, które się już w innych krajach, z tych samych przyczyn, w suchotną chorobę widocznego pauperyzmu wyrodziło, zwróci zapewne uwagę na zdania tych, co z dobrą wiarą, temu złemu zaradzić usiłując, podają środki koniecznych reform w administracji krajowej.

Prawda, że w zaprowadzaniu reform, dobro mieszkańców mających na celu, rząd na trudności u nich samych napotyka, gdy tego dobra nie pojmują. Pokazało się to n. p. w rozprawach ostatniego połączonego sejmu nad projektem prawa zastąpienia podatku konsumcyjnego przez

podatek klasyczny. Większość zdań była za tem, że podatek od rzezi i mlewa po miastach wcale nie jest uciążliwym. Nie jest nim zapewne w każdym pojedynczym przypadku, bo się tam liczy na grosze nawet na fenysi. Ale te małe, nieznaczne ciężarki, powtarzając się codzień, i przy każdym kupnie, urosną w końcu na ciężar, dotkliwie ubogiego człowieka cisnący; bo po fenysu, po groszu, wyciągniono z niego, w dziesiątku lat kilkadziesiąt talarów, o które się stał uboższym, a z całej massy roboczego ludu wyciągnięto tym sposobem kilkadziesiąt milionów, które niepowrotnie i bez żadnego wynagrodzenia dla niego zostały stracone. Nie o te pojedyncze fenysi więc chodzi, które pojedynczy człowiek przy każdym pojedynczym kupnie nadpłaca, ale o te miliony chodzi, które rok rocznie z tych się składają fenysów i o które klasy ludu robocze rok rocznie uboższymi się stają; o zasadę sprawiedliwości wreszcie chodzi, albowiem podatek konsumcyjny magnata i żebraka porównano trafia, z czego się niesłychany niestosunek między możliwością a podatkiem pokazuje.

Podobne uprzedzenia utrzymują jeszcze system cłowy, kępujący handel i przemysł. Mało kto sięga myślą dalej, a baczny jest tylko na

bezpośrednie skutki. Nie pojmuje, aby się przemysł krajowy bez pomocy i opieki cła protekcyjnego mógł utrzymać, a nie widzi, że póki przemysł krajowy o tej krakwi chodzić będzie, zawsze się potykać i szwank ponosić musi, i nigdy o własnej sile nie stanie; czyli innymi słowy, że przemysł krajowego nie będzie, dopóki cła protekcyjne będą; i że się stosunki przemysłowe i handlowe każdego kraju dopiero ustalą, gdy się o własnych siłach, bez pomocy ale i bez przeszkód rozwijać zaczną. Pojmujemy, że wniosłego potrzeba na to uczucia, by chwilowe korzyści, dla dobra ogólnego poświęcić. Mimo wysokiej inteligencji naszych fabrykantów i przemysłowych rękodzielników, trudno im wyjść z ciasnego zakresu protegowanego handlu, na szerokie pole usamowolnionego handlu, który im targi całego świata otwiera. Wychowani pod zastoną cła wchodowego, z trwogą patrzą na chwilę, gdzieby im z przemysłnym Anglikiem o równą walczyć trzeba było. Nie pomną przecież, że ta chwila kiedyś koniecznie przyjść musi; boć te miliony mieszkalców, co się dziś na to składają, żeby podnieść i utrzymać fabryki krajowe, znużone tą długą i kosztowną opieką, zapytają się kiedyś producentów: *quousque tandem abutere patientia*

nostra? — czyż ofiary nasze nigdy nas do tego nie doprowadzą żebyśmy towary równie dobre otrzymywali i równie je tanio płacili, jak te, których za granicą dostać można?

Każdy przemysł, jakieśmy to już powiedzieli, na miejscowych oparty musi być stosunkach, wyrość musi niejako naturalnie z ziemi; to jego dobroć i jego taniość warunkuje. Niepodobna, aby pod temi warunkami inny naród mógł konkurować. Jeżeli więc n. p. w Prusiech taniej można produkować pewne wyroby, niżeli w Anglii, nie ma powodu zamykania granic, boć właśnie trzeba te wyroby i do Anglii wywozić. Jeżeli zaś Anglia taniej dostawia towary niektóre, niżeli je na miejscu produkować można, nie ma potrzeby zamknięciem granic zmuszać własnych poddanych, do kupowania tych towarów po wyższej cenie, lub w gorszym gatunku.

To jest zbyt jasna konkluzya, żeby sobie do rzeczywistości w pośród zastarzanych przesądów drogi utorować nie miała, i żeby ostatecznie nie miała zwalczyć przeszkód, które jej zrzeszczeniu, interes prywatny tych przemysłowych posiadzicieli stawia, co idąc sztucznym, a nie naturalnym przemysłem, na bezpośrednie straty przy systemie wolnego handlu, majątki swoje na-

rażonemi być widzą. Ta zasada przewodniczyła przy zaprowadzeniu związku cłowego w Niemczech, a doświadczenie nauczyło, że chwilowe i pojedyncze upadki fabryk i majątków przemysłowych, wielokrotnemi korzyściami się wynagrodziły, i że stosunki przemysłowe, na moment zachwiane, w kilku zaraz leciech się wyrównały. To samo nastąpi, gdy cała Europa, a następnie i Ameryka w jeden system wolnego handlu się połączy; z tą tylko różnicą, że tu korzyści w olbrzymich rozmiarach uwydatnić się muszą.

Jużeśmy także w powyższej części namienili, że, gdy tak radykalne zmiany w systemie handlu i podatkowania, nie gwałtem, nie przez rewolucyę i barriady, wymuszonemi, ale w drodze spokojnych reform zaprowadzonemi będą, że nastąpić może abluicya praw nabytych, i wynagrodzenie stosunkowe tych wszystkich przemysłowych przedsiębiorstw, które pod zasłoną cel protekcyjnych podjęte, z ich zniesieniem, upaśćby musiały. Podobne wynagrodzenie spotkaćby musiało tych wszystkich urzędników publicznych, którzyby w skutek zniesienia cel, akcyz i wszelkiego niestałego poboru, urzędy swoje postradali, a w innej sferze urzędowania zatrudnionymi być nie mogli. Należałoby tu uwzględnić nie tylko

zasługi, we wieloletniem urzędowaniu położone, ale i zawiedzione nadzieje przyszłości tych urzędników, którychby ten smutny cios spotkał w chwili, rozpoczynającej się dopiero ich kariery. Wynagrodzenie ich jednorazowym kapitałem, mniej będzie dla kraju uciążliwe, a ich postawi w możności, wzięcia się tą summą do jakiej gałęzi handlu, przemysłu lub rolnictwa, rozwinięcia tam zdolności, jaką w młodzieży do urzędu się sposobiącej przynajmniej można, i wrócenia tym sposobem krajowi kapitału przez produkcją, a rządowi procentu przez opłacany od tej produkcyi podatek.

Zbierając zatem w krótkości, cośmy na rozwiązanie rzuconej kwestyi o przesiedlaniu się mieszkańców do Ameryki powiedzieli, widzimy, że te wędrówki są skutkiem z jednej strony zachwianej produkcyi własności, z drugiej przeciążonej podatkiem pracy. Mieszkaniec, posiadający własność przemysłową, widzi coraz większy upadek produkcyi, a tem samem upadek mienia swojego, wyprzedaje się więc, i szuka w odległych krajach nowej własności, a łatwiejszej z niej produkcyi. Wyrobnik albo podupadły rzemieślnik, widzi że tu do niczego przyjąć nie może, że zaledwie na wyżywienie siebie i dzieci zara-

bia, choroba, nieszczęście jakie, w przepaść nędzy go wtrącić może, sam co dzień na oczy własne patrzy, jak tysiące jemu podobnych w nędzę i upodlenie popadło, rezygnuje się więc opuścić ojczyste strony, w których mu tylko ciemna, smutna przyszłość się maluje, i szuka stron zamorskich, gdzie mu przynajmniej nadzieja, acz często złudliwa przyświeca.

Że te symptomata licznych wędrówek rodzin całych, nawet w Prusiech się pokazują, w kraju całe nie przeludnionym, w kraju tak ucywilizowanym, postępowym i tak porządnie uorganizowanym, dowodzi to, że ta choroba czasu jest powszechna, że się na wszystkie kraje rozciąga, i że jej nie uleczą ani wysoka intelligencya kraju, ani ścisły wymiar sprawiedliwości sądowej, ani bezpieczeństwo własności i osoby policyjne, ani wreszcie dobry i oszczędny zarząd finansów krajowych. Choroba leży w dawnym systemie obciążonego handlu i przemysłu, i w dawnym systemie podatkowania, obciążającego klasy ludu robotcze. Na stosownej, radykalnej zmianie jednego i drugiego systemu oparte także być muszą środki zaradcze. Podaliśmy je w teoryi, w poprzedniem rozprawieniu rzeczy, zastosujemy je jeszcze w praktyce do budżetu monarchji pruskiej.

Ogłoszony pod dniem 12^{go} Marca 1847 roku, główny etat finansowy na rok bieżący, posłuży nam za zasadę. Trzymać się będziemy w rozchodach i dochodach państwa tego samego następstwa, ażeby czytelnikom porównanie ułatwić, zastosujemy potem do tego nasze własne zasady. W ogólności czynimy tylko tę uwagę, że jeżeli prywatnemu człowiekowi wolno zastosować wydatki do przychodu, to skarb publiczny, przychód zastosować powinien do wydatków, a tem samem trzymać się zasady najściślejszej oszczędności, i wszędzie ją zaprowadzać, gdzie po zaspokojeniu koniecznych potrzeb krajowych, dobro i powaga państwa na tem nie ucierpi.

Wedle przytoczonego dokumentu, ryczałtowy rozchód podług etatu na r. 1847 był następujący:

ETAT ROZCHODU.

	Szczegół:	Ogółem.
I. Przy rządzie dóbr narodowych:		
a) Koszta nadzоровe i poborowe.	258598	
b) Koszta dominialnego urzędu policyjnego, oraz ciężary patronatu.	111746	
c) Renty bierne, kompetencye i podatki publiczne	315831	
d) Zwolnienia czyli remisyse. . .	14095	
e) Koszta budowli, rozmiarów, separacyi, processów i t. p . . .	379425	
W ogóle.		1079695

	Szczegół:	Ogółem
II. Przy administracji lasów.		
a) Pensye regencyjnych urzędników leśnych i inspektorów leśnych.	163123	
b) Osiłona lasów, koszta poborowe i inne wydatki zarządu miejscowego.	800654 533181	
c) Najem rębaczy i wywóz drzewa		
d) Kultura lasów, rozmiary i separacye, prace około dróg i wód po lasach, koszta processowe, utrzymanie budynków urzędników leśnych, oraz szkoły leśnicze	603552	
e) Wynagrodzenia w gotowych pieniądzach za deputaty drzewa i za inne ciężary	27171	
f) Spłacenie służebności na gruntach leśnych ciężających	200000	
g) Pensye i zapomożki wdowom i sierotom po czynnych urzędnikach leśnych, oraz gratyfikacye dla tychże urzędników w służbie będących.	81434	
W ogóle.		2503115
III. Wedle §. III. rozporządzenia z dnia 17 Stycznia 1820 r. (Zbiór Praw str. 9.) zastrzeżoną została fideikomissowi koronnemu, część z dochodów dóbr rządowych i lasów, która włącznie 73099 talarów agio od summy 548240 tal. złotem, czyni		
		2573099
IV. Przy administracji górnicstwa, hut i salin.		
a) Pensye, koszta podróży i biu-		

	Szczegół:	Ogółem
rowe potrzeby urzędów górniczych	235288	
b) Te same wydatki urzędów nadgórnich	97640	
c) Te same wydatki generalnego wydziału górniczego, połączonego z ministerstwem finansów. .	67224	
d) Rozszerzenie min, budowie i amelioracye	180521	
e) Próby górnicze i hutnicze. . .	7200	
f) Utrzymanie instytutów górniczych, wsparcia celów i tym podobne wydatki.	19205	
W ogóle.	607078	
V. Przy administracji Poczty.		
a) Transport i kondukt pocztowy, wozy pocztowe, mantelzaki i t. p. w ogóle kapitał obrotowy. . .	4315900	
b) Pensye, dyety, koszta podróży, i materiały do utrzymania służby	1705900	
c) Budowle, wynagrodzenia i kompetencye gruntów i praw nabytych, zwrot wydatków i t. p. . .	416200	
W ogóle.	6438000	
VI. Przy administracji loteryi.		
a) Koszta poborców, wynoszące 1½ procentu od sprzedanych losów, co po odejęciu losów bezpłatnych daje	111860	
b) Pensye i koszta administracyjne	33212	
c) Mogąca się wydarzyć strata z niesprzedanych losów	10000	
W ogóle.	155072	

	Szczegół:	Ogółem
VII. Przy administracji podatków stałych.		
A) Podatku gruntowego.		
a) Pierwsze koszta poborowe. . .	118219	
b) Zwolnienia czyli remisyse w ilości 134979 tal. tudzież summy zwrotowe (włącznie 2268 tal. dla Lippstadt) w ilości 64681 tal.; razem.	199660	
c) Koszta kass powiatowych, założenie regestrów podatku gruntowego, pensye arszedników, pisarzy i exekutorów poborowych.	265499	
W ogóle.	583378	
B) Podatku klasycznego.		
a) Pierwsze koszta poborowe. . .	293599	
b) Dopłaty do fundusów departamentowych remisyjnych w prowincyi Nadreńskiej w ilości 8920 tal., summa zwrotowa dla Lippstadt w ilości 1884 tal., razem.	10704	
W ogóle.	304303	
C) Podatku procederowego.		
a) Pierwsze koszta poborowe. . .	103908	
b) Zwrot z powodu Lippstadt. . .	780	
W ogóle.	104688	
VIII. Przy administracji podatków niestałych.		
a) Administracya żeglugi na Renie włącznie 33243 tal. rent nawigacyjnych Reńskich.	41921	
b) Wspieranie żeglugi i handlu na Renie, naprawa dróg komunikacyjnych w prowincyi Nadreń-		

	Szczegół:	Ogółem
skiej z poboru cła żeglugowego w Koblenc.	70400	
c) Materiały papieru stempłowego, utrzymanie machin i kosztą przesyłki.	42300	
d) Tantiemy przy stemplach defektowych i spadkowych, pensye urzędników głównego bióra stempłowego, i głównego zarządu kalendarzy.	14016	
e) Koszta poborowe szossowego, i ciężary dróg zwirowych . . .	126587	
f) Koszta poborowe przy opłacie mostowego, przewozowego, portowego, strumieniowego i kanałowego.	20825	
g) Honoraria i tantiemy dla zarządu hipotecznego i dla pisarzy sądowych przy sądzie apellacyjnym w Kolonji	71623	
h) Pensye urzędników przy prowincjonalnych dyrekeyach poborowych, tudzież dyety, koszta podróży i wydatki biórowe tychże urzędników.	323865	
i) Pensye inspektorów nadpoborowych, kontrolerów, celników i strażników granicznych, pensye i tantiemy urzędników i posługaczy przy urzędach celnych i poborowych, tak głównych jak ubocznych; tudzież dyety, koszta podróży i utrzymanie koni tychże urzędników; nareszcie wszystkie wydatki wynikające z osłony granic, nadzoru ceł krajowych, i wpływu na podniesienie ceł państw związku cłowego . . .	3005958	

	Szczegół:	Ogółem
k) Budowle i reparacye budynków służby poborowej	60000	
W ogóle.		3777495
IX. Przy administracji monopolium soli.		
a) Zakupienie soli, koszta pakunku i transportu	2452754	
b) Wydatki osobiste, koszta przy sprzedaży, najem robotnika przy magazynach, utrzymanie budynków na składy i magazyny	308864	
W ogóle.		2761618
X. Długi Państwa.		
a) Prowizye ogólnych i prowincjonalnych długów państwa, i bieżące koszta administracyjne	4927127	
b) Na umorzenie długu.	2351273	
c) Prowizye i amortyzacya późnij przyjętych długów prowincjonalnych	40920	
W ogóle.		7219320
XI. Passiva Kassy generalnej.		
a) Wynagrodzenia za zniesienie prawa i służebności.	260422	
b) Prowizye kaucyi urzędników.	227060	
c) Prowizye kapitałów z pościąganych fundacyi	171006	
d) Prowizye i spłaty tymczasowych forszussów z kass innych królewskich	513334	
e) Prowizye i amortyzacya podniesionych kapitałów na budowę nowych gościńców zwirowych	601000	

	Szczegół:	Ogółem
f) Dopłata do cywilnej kassy wdów wedle garancyi z r. 1775.	369893	
W ogóle.	2142715
XII. Zarząd Państwa.		
I. MINISTERSTWO SPRAW DUCHOWNYCH, NAUKOWYCH I LEKARSKICH.		
A) Administracya ministerstwa.		
a) Pensye i koszta biurowe. . .	123244	
b) Fundusze do dyspozycyi na przypadki nieprzewidziane. . .	8879	
B) Sprawy duchowne ewangelickie.		
a) Pensye i dopłaty dla duchownych i kościołów ewangelickich.	253472	
b) Fundusze na opędzenie superaty wydatków	3450	
C) Sprawy duchowne katolickie.		
a) Utrzymanie biskupstw katolickich i instytucyj z niemi połączonych	346046	
b) Pensye i dopłaty dla duchownych kościołów katolickich .	377269	
D) Sprawy oświecenia publicznego.		
a) Uniwersytety i komisyje naukowe examinacyjne.	473781	
b) Akademie, biblioteki, i inne instytucyja naukowe i sztuk pięknych.	156217	
c) Instytucyja głuchoniemych i niewidomych	14282	

	Szczegół:	Ogółem
d) Stypendya rządowe dla uczniów uniwersytetu.	9936	
e) Dopłaty dla Gimnazyjów.	270097	
f) Dopłaty dla seminariów nauczycielskich	101834	
g) Utrzymanie szkół elementarnych	252754	
E) Wydatki dla połączonych spraw duchownych i naukowych.		
a) Konsystorze i prowincjonalne kolegia szkolne, tudzież pensye dla radzców szkolnych i duchownych przy regencyach.	210164	
b) Zapomogi duchownych i nauczycieli i wynagrodzenie ponoszonych przez nich podatków.	199470	
c) Utrzymanie kościołów, plebanji i budynków szkolnych, o ile takowe z prawnego obowiązku ciąży na kassach rządowych.	143547	
d) Wszelkie inne wydatki tej kategorii.	23852	
F) Sprawy lekarskie.		
a) Prowincjonalne kolegia lekarskie i radcy regencyjni lekarscy,	36732	
b) Fizycy i chirurgowie powiatowi, weterynarze powiatowi i departamentowi	127589	
c) Instytucyja babienia i nauczyciele położnictwa	29889	
d) Dopłaty dla szpitali i domów obłąkanych.	72197	
e) Szkoła weterynarska w Berlinie.	14600	
f) Wszelkie wydatki na cele poliecy lekarskiej	23637	
W ogóle.	3272983

	Szczegół:	Ogółem
2. MINISTERSTWO SPRAW WE- WNĘTRZNYCH I KOMISSYE GENERALNE.		
<i>a)</i> Pensye personelu ministerstwa i utrzymanie bióra	111721	
<i>b)</i> Fundusze na nieprzewidziane przypadki	14000	
<i>c)</i> Pensye radców ziemskich wła- cznie z kosztami podróży i bióra, pensye sekretarzy i woźnych po- wiatowych.	728077	
<i>d)</i> Administracja policji po wię- kszych miastach.	330970	
<i>e)</i> Pensye i koszta biurowe kom- missarzy dystryktowych w W. Ks. Poznańskim.	54030	
<i>f)</i> Policijny dozór granic państwa i inne policyjne wydatki wła- cznie z administracją cenzury .	137147	
<i>g)</i> Instytutu karne i domy poprawy.	522918	
<i>h)</i> Żandarmerya krajowa.	630595	
<i>i)</i> Instytutu ubogich i dobroczyn- ności	149300	
<i>k)</i> Fundacye instytutów dla kobiet, fundusz na pensjonowanie i za- pomaganie wdów i osieroconych córek wyższych stanów	42467	
<i>l)</i> Komissye generalne regulujące stosunki właścicieli i włościan, tudzież kolegium dla rewizyi kultury krajowej	146290	
<i>m)</i> Kolegium ekonomji krajowej i podnoszenie gospodarstwa wiej- skiego, n. p. urządzenie insty- tutów rolniczych, zaprowadze- nie gospodarstw wzorowych, po- prawy rasy bydła i t. p.	110735	
W ogóle.		2978250

	Szczegół:	Ogółem
3. MINISTERSTWO SPRAW ZA- GRANICZNYCH.		
<i>a)</i> Pensye personelu ministerstwa i koszta biurowe	94677	
<i>b)</i> Pensye osób przy poselstwach urzędujących, koszta ambassady, pensye konsulów i koszta kom- missyjne, składki do kassy ma- trykuły i kancelaryi związku niemieckiego	527251	
<i>c)</i> Inne wydatki z tego wydziału.	113992	
W ogóle.		735920
4. MINISTERSTWO WOJNY.		
<i>a)</i> Pensye urzędników ministeryal- nych i koszta administracyjne.	202542	
<i>b)</i> Generalna kassa wojskowa, jej bióro i pensye jej urzędników.	33176	
<i>c)</i> Pensye i żołd żołnierzy i offi- cerów.	9882202	
<i>d)</i> Pensye generalicyi.	523371	
<i>e)</i> Pensye adjutantów Jego Król. Mości.	19346	
<i>f)</i> Pensye generalnego sztabu wła- cznie z wydziałem telegraficznym.	157615	
<i>g)</i> Pensye adjutantów generalicyi	57528	
<i>h)</i> Pensye komendantów i majo- rów placu	103466	
<i>i)</i> Pensye korpusu inżynierów.	175951	
<i>k)</i> Pensye officerów artylleryi w miejscach obronnych	31899	
<i>l)</i> Pensye komendantów etappo- wych	5257	
<i>m)</i> Pensye officerów żandarmeryi krajowej,	56755	
<i>n)</i> Żywność dla wojska	3925871	
<i>o)</i> Oporządzenie wojska	1449190	
<i>p)</i> Serwis i administracja garni- zonów.	2322273	

	Szczegóły	Ogółem
q) Remonta	440388	
r) Porządki artylleryi, fabryki bro- ni i prochu, włącznie summy 472064 tal. na zaprowadzenie karabinów z perkusyami i na uzupełnienie rezerwowego gar- nitaru broni	1097665	
s) Administracya pociagu	58327	
t) Budowa i utrzymanie fortec.	331130	
u) Lekarska administracya woj- skowa	71191	
v) Administracya lazaretów	501497	
w) Utrzymanie inwalidów	2764268	
x) Intendantury	109853	
y) Kapelani wojskowi	40955	
z) Sądownictwo wojskowe.	78330	
aa) Szkoły wojskowe i wydziały examinacyjne	226877	
bb) Wychowanie dzieci wojskowych i opłata szkolnego	56254	
cc) Gratyfikacye dla urzędników wojskowych	6000	
dd) Koszta marszu, podróży i po- ciagu	271050	
ee) Gratyfikacye i nadzwyczajne wydatki przy mustrach.	154800	
ff) Zaopatrzenie rekrutów i przy- stawienie zbiegów	102260	
gg) Rozmaite wydatki	164592	
hh) Dopłaty dla głównego insty- tutu sierot wojskowych w Pots- damie i dla jego instytucji fi- liałnych	80050	
ii) Przypadająca część kosztów bu- dowy i uzbrojenia dwóch fortec związkowych w Ulm i Rastadt. w różnych ratach aż do r. 1852.	278573	
W ogóle.	25770502	

	Szczegóły	Ogółem
5. MINISTERSTWO SPRAWIEDLI- WOŚCI I REWIZJI PRAW.		
a) Pensye personatu ministerstwa sprawiedliwości i koszta biórowe.	87788	
b) Fundusze do dyspozycyi na po- krycie większych wydatków.	18000	
c) Pensye personatu ministerstwa rewizyi praw i koszta admini- stracyjne	36670	
d) Utrzymanie budynków sądowych	33219	
e) Pensye i koszta biórowe Naj- wyższego Tajnego Trybunału, Sądu Rewizyjnego i Kassacyj- nego dla Nadreńskich Prowin- cyi i Sądu Najwyższego Cenzury.	152320	
f) Sądy Appellacyjne i Nadziemiań- skie, sąd Appellacyjny w Kolonji i sądy ziemiańskie w prowincyi Nadreńskiej, w pensyach i ko- sztach biórowych.	1731333	
g) Sądy niższe we wszystkich pro- wincjach.	3948974	
h) Utrzymanie więźniów i inne koszta kryminalne.	458552	
i) Dla kassy wód oficyalistów sądowych	33030	
W ogóle.	6499886	
6. MINISTERSTWO DWORU KRÓ- LEWSKIEGO, WYDZIAŁ II.		
Pensye urzędników i koszta bió- rowe	100000	
7. MINISTERSTWO SKARBU.		
A) Centralny zarząd finansów, ge- neralna administracya podatków i generalna kassa państwa, w pensyach i kosztach biórowych.	171281	

	Szczegół:	Ogółem
B) Wydział handlu, przemysłu i budowl publicznych z wyjątkiem dróg zwirowych.		
a) Pensye i koszta biórowe generalnej administracji, Deputacyi nadbudowniczej, i Deputacyi techniczno-przemysłowej.	84672	
b) Instytut przemysłowy i szkoła budownicza w Berlinie, szkoły rzemieślnicze po prowincyach, popieranie celów handlowych i przemysłowych	115142	
c) Pensye i koszta podróży urzędników budowniczych, urzędników przy inspekcji portów i żeglugi po prowincyach, utrzymanie latarni morskich	324646	
d) Utrzymanie rządowych grobli, mostów, przewozów, wyrzeźby morskich i rzecznych, utrzymanie traktów zwyczajnych, domów kollegialnych i innych budowl	899735	
e) Utrzymanie dróg powiatowych po lewej stronie Renu.	148780	
f) Popieranie budowy kolei żelaznych, pensye urzędników przy budowie kolei żelaznych, po odtrąceniu 197 tal. dodatku na pensye	1205003	
C) Utrzymanie i budowa gościńców zwirowych.		
a) Utrzymanie istniejących już 1503 mil gościńca zwirowego, łącznie z opłatą, oporządzeniem i pensjonowaniem dozorców i robotników drogowych, w przecięciu 1125 tal, na milę	1690875	

	Szczegół:	Ogółem
b) Pensye, dyety, koszta podróży urzędników przy budowie dróg zwirowych, wsparcia pozostałych żon i dzieci po urzędnikach i dozorcach drogowych	159451	
c) Koszta budowy nowych gościńców zwirowych	1000000	
W ogóle.	1159451	5799585
8 ZARZĄD SKARBUCU KRAJOWEGO I MENNICY.		
Pensye urzędników i koszta biórowe		26152
9. ZARZĄD INNYCH WŁADZ CENTRALNYCH.		
a) Bióro rady stanu i pierwszy wydział Tajnego Cywilnego Gabinetu.	55420	
b) Wydział drugi Tajnego Cywilnego Gabinetu.	20798	
c) Archiwum krajowe i gabinetowe.	10935	
d) Archiwa prowincjonalne	11447	
e) Sekretaryat Stanu.	24334	
f) Najwyższa Izba obrachunkowa	122205	
g) Generalna komisyja orderowa	20948	
h) Dyrekcya handlu.	24579	
i) Bióro statystyczne.	11397	
k) Główna i krajowa stadnina		
aa) Dopłaty dla stadniny głównej	25214	
bb) Dopłaty dla stadniny krajowej.	106317	
cc) Koszta administracyi i poprawy rasy koni	42819	
W ogóle.	1159451	476413
10. REGENCYE I PREZYDIA NACZELNE.		
a) Pensye i inne osobiste wydatki.	1345384	
b) Diety, koszta podróży i bióra.	368650	

	Szczegół:	Ogółem.
c) Koszta processowe i inne administracyjne	35654	
W ogóle.		1749658
XIII. Wyплаты nadzwyczajne.		
1. Pensye i wsparcia.		
a) Pensye dla wysłużonych urzędników cywilnych.	1000000	
b) Pensye dla wdów i dzieci zmarłych urzędników cywilnych	70000	
c) Pensye dla duchownych i nauczycieli tudzież dla pozostałych po nich rodzin	20000	
d) Pensye ze szczególnej łaski.	50000	
e) Podarunki chrzestne dla ubogich rodziców przy urodzeniu się siódmego syna, i inne wsparcia.	53600	
2. Dożywotnie kompetencye i pensyonowania członków zniesionych korporacji duchownych; pensye opierające się na rozporządzeniu deputacyi imperium niemieckiego z dnia 25 Lutego 1803 r. albo na poprzednich zobowiązaniach.	1058919	
3. Dożycowicia, nadzwyczajne pensye, dodatki do pensyi, i tymczasowe płace	96539	
W ogóle.		2349058
XIV. Fundusze na wydatki nadzwyczajne.		
1) Na amortyzacyą rentów biernych	100000	
2) Na nadzwyczajne potrzeby przy budowach rządowych i kultury krajowej	2500000	
3) Na gratyfikacye wszelkiego rodzaju	350000	

	Szczegół:	Ogółem
4) Na wsparcie budowli prywatnych.	100000	
5) Na zaspokojenie superaty kosztów wyżywienia wojska	502736	
6) Na pokrycie niedoboru podatków	500000	
7) Na nieprzewidziane wydatki	500000	
8) Na nieprzewidziane potrzeby mianowicie w czasie klęsk krajowych	360000	
W ogóle.		4912736
Summa ogólna rozchodu.		84921238

**ETAT DOCHODÓW PAŃSTWA
NA ROK 1847.**

I. Z dóbr rządowych.		
a) Czynsze wieczyste, dzierżawy wieczyste, kanony.	4057513	
b) Dochody z dzierżaw i z rządowej administracyi.	1867203	
W ogóle.		5924716
II. Z lasów rządowych.		
a) Dochód ze sprzedaży drzewa użytkowego i opałowego.	3928934	
b) Dochód z polowania	109723	
c) Uboczne dochody z lasów łącznie z fantowem i karami pieniężnymi.	487419	
W ogóle.		4526076
III. Z abluicyi wieczystych dzierżaw i kanonów, tudzież ze sprzedaży dóbr rządowych, przeznaczonych na amortyzacyą długów państwa		
		1000000

	Szczegół:	Ogółem
IV. Z kopalni, hut i salin rządowych.		
a) Przewyżka dochodów z hut i kopalni rządowych	818737	
b) Przewyżka dochodów z salin rządowych	185544	
c) Opłaty, podatki i sportle z górnictwa i inne dochody	702777	
d) Czysty dochód z fabryki porcelany w Berlinie	17218	
W ogóle.	1724296
V. Z administracji poczt.		
a) Dochód z poczt konnych, wozowych, tak zwyczajnych, jak przyspieszonych, z poczt karyolowych i pieszych, z portorium przechodowego i rezerwowego.	6650000	
b) Za stemplowane kwity przesyłanych pieniędzy i pakunków; za obstalunki listów i gazet, za sztafety i extrapocztę, i tym podobne dochody	552739	
c) Prowizye od gazet i dochód komtoru ekspedycji gazet i zbioru praw.	235261	
W ogóle.	7438000
VI. Z administracji loteryj.		
a) 12½ procentu od wszystkich wygranych w ilości 6895000 tal. w złocie, łącznie z agio 13½ procentu	976792	
b) Dochody przypadkowe, licząc w nie wygrane przypadające na losy zatrzymane do bezpłatnego rozdania	53080	
W ogóle.	1029872

	Szczegół:	Ogółem
VII. Z podatków statych.		
a) Podatek gruntowy.	10374237	
b) Podatek klasyczny	7348823	
c) Podatek procederowy	2589275	
W ogóle.	20312335
VIII. Z podatków niestatych.		
a) Cło wchodowe, wychodowe i przechodowe.	13812403	
b) Cło przechodowe za wino i tabację z krajów związku celnego	203140	
c) Podatek nałożony na cukier hurakowy	126450	
d) Opłaty składowe, wagowe, cedułowe, od plombowania i opieczętowania.	45815	
e) Cło od żeglugi na Elbic, Wexerze, Renie i Mozeli wedle konwencji	620164	
f) Akcyza od palenia wódki	4624850	
g) Akcyza od robienia piwa.	1257268	
h) Akcyza od wyrobu kraj. wina.	90855	
i) Akcyza od krajowej tabaki.	144165	
k) Akcyza od młewa	1734965	
l) Akcyza od rzezi	1371175	
m) Podatek stemplowy	4251010	
n) Opłata szosowego	1330203	
o) Mostowe, przewozowe, portowe, strumieniowe, kanałowe.	686214	
p) Koszta hipoteczne i pisarskie sądowe z obwodu sądu apellacyjnego w Kolonji.	161540	
q) Dochody nadzwyczajne, jako to dopłaty kommunalne do kosztów poborowych akcyzy od młewa i rzezi, dochody z najmu mieszkań służbowych i t. p.	99612	
W ogóle.	30559820

	Szczegół:	Ogółem.
<i>IX. Z monopolium soli.</i>		7753818
<i>X. Z administracji sądownictwa.</i>		
<i>a) Koszta sądowe i emolumenta dla urzędników.</i>	3931830	
<i>b) Dopłaty do jurysdykcji krajowej, dochód z najmu mieszkań służbowych, i inne dochody.</i>	67771	
<i>c) Opłaty do kasy wdów urzędników sądowych.</i>	32614	
W ogóle.		4032215
<i>XI. Ze zarobku kompanji handlu morskiego.</i>		100000
<i>XII. Z rozmaitych dochodów.</i>		
<i>a) Dochody z administracji spraw duchownych, naukowych i lekarskich; z administracji spraw wewnętrznych; z administracji wojskowej; z administracji handlu, przemysłu i budownictwa — złożone w prowizjach od kapitałów; dochód ze sprzedaży niepotrzebnych efektów.</i>	256350	
<i>b) Opłaty cenzuralne.</i>	2681	
<i>c) Kary pieniężne.</i>	53088	
<i>d) Konfiskaty majątków, sukcesyie bez właściciela i laudemia.</i>	22543	
<i>e) Nadzwyczajne dopłaty do pensyi.</i>	58326	
<i>f) Dopłaty od komunalnych i instytucyjnych funduszów do administracji kass rządowych.</i>	8459	
<i>g) Inne dochody przypadkowe.</i>	118634	
W ogóle.		520081
Summa ogólna dochodu.		84921238

PORÓWNIANIE DOCHODU Z ROZCHODEM.

	BRUTTO		NETTO	
	Dochód	Rozchód	Dochód	Rozchód
I. Dobra Rządowe	5924716	1079695	4294883	7219320
II. Lasy Rządowe	4526076	2503115	1000000	2142715
III. Fideikomisy korony	—	2573099	—	47409868
IV. Sprzedaż dóbr rządowych.	1000000	—	1117218	2349058
V. Kopalnie, hut, saliny.	1707078	607078	1000000	4912736
VI. Fabryka porcelany	7438600	—	874800	64033697
VII. Loterya.	1029872	155072	19319966	—
VIII. Podatki stале.	20312335	992369	26782334	—
IX. Podatki niestale	30599829	3777495	4992200	—
X. Monopol soli	7753818	2761618	100000	—
XI. Kompania handlu morskiego	100000	—	4032215	—
XII. Sądownictwo	4032215	—	520081	—
XIII. Rozmaite dochody.	520081	—	—	—
1. Długi państwa.	—	—	—	—
2. Passiva kassy głównej.	—	—	—	—
3. Ministeria	—	—	—	—
4. Wypłaty nadzwyczajne	—	—	—	—
5. Fundusze na wypadki nadzwyczajne.	—	—	—	—
Bilans	84921238	84921238	64033697	64033697

**BUDŻET MONARCHJI PRUSKIEJ
ZASTOSOWANY DO NOWEGO SYSTEMU
PODATKOWANIA.**

BUDŻET UŁOŻONY MINISTERIAMI.

	Dochód	Rozchód
<i>I. Ministerstwo finansów.</i>		
1) Koszta administracji łącznie z pensjami całego ministerstwa finansów wynoszą wedle budżetu z r. 1847. 171281 tal.: ponieważ odłączamy ministerium skarbu, połowa tych kosztów przypada na ministerstwo finansów.	86281
2) Prowizye i amortyzacya długu państwa wedle tegoż budżetu, umniejszone jednak summa 1000000 tal., wpływać mających ze sprzedaży dóbr rządowych i z abluicy rent	6219320
3) Passiva kassy głównej wedle budżetu z r. 1847.	2142715
4) Wypłaty nadzwyczajne wedle etatu rozchodu Nr. XIII.	2349058
5) Zarząd skarbu krajowego i mennicy (XII. 8.).	26152

	Dochód	Rozchód
<i>II. Ministerstwo skarbu.</i>		
1) Nie licząc kosztów poborowych, które dochodem z banku narodowego pokryte być powinny, i nie licząc żadnego innego z tegoż banku zarobku, pozostaje na utrzymanie i pensye samego ministerstwa druga połowa summy 171281 tal., czyli.	85000
2) Zarobek kompanji handlu morskigo (Et. Doch. XI.).	100000	
3) Loterya (Et. Doch. VI i Roz. VI.)	1029872	155072
<i>III. Ministerstwo spraw wewnętrznych.</i>		
1) Utrzymanie całego ministerstwa i komisji generalnej (Et. Roz. XII. 2.).	2978250
2) Regencye i prezydya naczelne (Et. Roz. XII. 10.).	1749688
3) Kopalnie, huty i saliny (Et. Doch. IV. Roz. IV.	1724296	607078
4) Administracya poczt (Et. Doch. V. Roz. V.)	7438000	6438000
<i>IV. Ministerstwo przemysłu.</i>		
1) Pensye i koszta biórowe (Et. Roz. XII. 7. B. a.)	84672
2) Instytuta i szkoły przemysłowe (tamże b.).	115142

	Dochód	Rozchód
3) Pensye urzędników technicznych (tamże <i>e.</i>)	324646
4) Utrzymanie wygodnych komunikacji tak na lądzie jak na wodzie, oraz potrzebnych budowli (tamże <i>d.</i>)	899735
5) Utrzymanie dróg powiatowych na lewym brzegu Renu (tamże <i>e.</i>)	148780
6) Administracja żeglugi na Renie (Et. R. VIII. <i>a.</i>)	41921
7) Cło od żeglugi na Elbie, Wezzerze, Renie i Mozeli wedle konwencji (Et. Doch. VIII. <i>d.</i>)	620164	
8) Wydatki z cła żeglugowego pobieranego w Koblenc na korzyść prowincyi Nadreńskiej (Et. Roz. VIII. <i>b.</i>)	70400
9) Opłaty wszelkie nawigacyjne (Et. Doch. VIII. <i>o.</i>)	686214	
10) Koszta poborowe tych opłat (Et. Roz. VIII. <i>f.</i>)	20825
11) Koszta poborowe szosowego (Et. Roz. VIII. <i>e.</i>)	126587
12) Utrzymanie i dozór istniejących gościnców zwirowych (Et. Roz. XII. 7. C. <i>a.</i>)	1690875
13. Pensye urzędników drogowych (tamże <i>b.</i>)	159451
14) Dochód z opłaty szosowego. (Et. Doch. VIII. <i>n.</i>)	1330203	

	Dochód	Rozchód
<i>V. Ministerstwo spraw zagranicznych.</i>		
Utrzymanie całego ministerstwa, posłów i konsulów zagranicznych (Et. Roz. XII. 3.)	735920
<i>VI. Ministerstwo wojny.</i>		
Utrzymanie całego wojska (Et. Roz. XII. 4.)	25770502
<i>VII. Ministerstwo sprawiedliwości i rewizyi praw.</i>		
1) Koszta administracji obydwóch ministerstw i całego sądownictwa (Et. Roz. XII. 5.)	6499886
2) Dochody z całego sądownictwa (Et. Doch. X.)	4032215	
3) Dochody z opłaty stempla (Et. Doch. VIII. <i>m.</i>)	4251010	
4) Rozchód przy administracji papieru stemplowego (Et. R. VIII. <i>c.</i>)	42300
5) Tantiemy od stempli defektowych, pensye urzędników bióra stemplowego i administracya kalendarzy (tamże <i>d.</i>)	14016
6) Koszta hipoteczne i pisarskie z obwodu sądu appellacyjnego w Kolonji (Et. Doch. VIII. <i>p.</i>)	161540	
7) Rozchód z tegoż wydziału (Et. Roz. VIII. <i>g.</i>)	71623
System wolnego handlu.	12	

	Dochód	Rozchód
<i>IX. Ministerstwo dworu królewskiego.</i>		
1) Pensye urzędników i koszta biórowe (Et. Roz. XII. 6.)	100534
2) Dochód z dóbr rządowych (Et. Doch. I.)	5924716	
3) Dochód z lasów rządowych (Et. Doch. II.)	4526076	
4) Koszta administracyi dóbr rządowych (Et. Roz. I.)	1079695
5) Koszta administracyi lasów rz. (Et. Roz. II.)	2503115
6) Fideikomis dla korony (Et. Roz. III.)	2573099
<i>X. Administracja innych władz.</i>		
1) Tajny gabinet cywilny, Sekretaryat stanu, Archiwa, Izba obrachunkowa, Komissya orderów, Dyrekeya handlu, Bióro statystyczne, Stadniny (Et. R. XII. 10.)	476413
2) Rozmaite dochody (Et. D. XII.)	520081	
Billans.	32344387	69659680

	Dochód
I. M.	33526
II. M.	
III. M.	10720
IV. M.	46444
V. M.	35920
VI. M.	70502
VII. M.	72938
VIII. M.	
IX. M.	
X. Id.	
	60050
	44757
	15293

REKAPITULACYA BUDŻETU
PODŁUG ROZMAITYCH MINISTERYÓW.

	BRUTTO		NETTO	
	Dochód	Rozchód	Dochód	Rozchód
I. Ministerstwo Finansów	—	10823526	—	10823526
II. Ministerstwo Skarbu	1129872	240072	889800	—
III. Ministerstwo Spraw wewnętrznych	9162296	11773016	—	2610720
IV. Ministerstwo Przemysłu	2636581	3683025	—	1046444
V. Ministerstwo Spraw zagranicznych	—	735920	—	735920
VI. Ministerstwo Wojny	—	25770502	—	25770502
VII. Ministerstwo Oświecenia	—	3272938	—	3272938
VIII. Ministerstwo Sprawiedliwości	8444765	6627825	1816040	—
IX. Ministerstwo Dworu Królewskiego	10450792	6256443	4194349	—
X. Inne władze centralne	520081	476413	43668	—
Billans . . .	32344387	69659680	6944757	44260050
		32344387		6944757
Niedobór . .		37315293		37315293

BUDŻET UŁOŻONY GŁÓWNEMI KATEGORYAMI
DOCHODU I ROZCHODU.

	W szcze- gólności	Dochód ogólny.	Rozchód ogólny.
A. Długi państwa i zobowiązania.			
Długi państwa	6219320		
Passiva Kassy głównej	2142715		
Kompetenye, renty i t. p.	2349058		10711093
B. Etat na utrzymanie rządu.			
Ministerstwo Finansów	86281		
dto Skarbu	85000		
dto Spraw wewnętrznych	2978250		
dto Przemysłu.	84672		
dto Spraw zagranicznych	735920		
dto Wojny.	23770502		
dto Sprawiedliwości	6499886		
dto Oświecenia	3272938		
dto Dworu królewskiego.	100534		
Inne władze centralne.	476413		
Naczelne prezydya i regencye.	1749688		
Skarbiec rządowy i mennica	26152		41866236
C. Rozmaite wydziały Dochodu i Rozchodu.			
I. Dochody z Administracyi.			
Dochód z górnictwa, hut, salin	1724296		
Rozchód dto dto	607078	1117218	

		W szcze- dności	Dochód ogólny.	Rozchód ogólny.
Dochód z poczty	7438000			
Rozchód dtto	6438000	1000000		
Dochód z loteryi	1029872			
Rozchód dtto	155072	874800	2992018	
II. Dochody z Sądownictwa.				
Koszta sądowe.		4032215		
Hipoteczne w Kolonji	161540			
Rozchód tego wydziału.	71623	89917		
Dochód ze stempla.	4251000			
Rozchód dtto	56316	4194694	8316826	
III. Dochody z dóbr i lasów rządowych.				
Dochód ryczałtowy		10450792		
Rozchód ryczałtowy i Fideikommis		6155909	4294883	
IV. Dochody rozmaite			620081	
V. Rozchód na podniesienie kultury krajowej.				
Rozchód na instytutu przemysłowe i urzędników.		439788		
Rozchód na utrzymanie szossy.	1976804			
Dochód z opłaty szossy.	1330103	646701		
Dochód z opłat nawigacyjnych	1306378			
Rozchód w tym wydziale.	1181661	124717		961772
		Billans . .	16223808	53539101

REKAPITULACJA BUDŻETU
PODŁUG GŁÓWNYCH KATEGORII.

	Dochód	Rozchód
<i>I. Potrzeby państwa.</i>		
A) Długi krajowe,		10711093
B) Utrzymanie służby publicznej		41866236
C) Kultura krajowa.		961772
<i>II. Dochody państwa.</i>		
A) Z wydziału administracji	2992018	
B) Z wydziału sądownictwa	8316826	
C) Z dóbr i lasów rządowych.	4294883	
D) Z rozmaitych źródeł.	620081	
Bilans.	16.23908	53539101 16223808
Niedobór.	37315293

W powyższym budżecie nie są objętemi, ani podatki stałe, których summa wedle budżetu na rok 1847 wynosi, . . . 20312335 tal., a po odjęciu rozchodu 992369, pozostaje 19319966, ani podatki niestałe, których summa wynosi 30559829 tal., — — — 3777495, — 26782334, ani monopol soli, który donosi. 7753818 tal., — — — 2761618, — 4992200, W ogóle . . . 58625982 tal. — — — 7531482. — 51094500.

Na tę ogromną summę 58½ miliona talarów naród cały podatkami się składa, a sama administracja poborowa, odtrącając 2 miliony na zakup soli wyłożone, z niej 5½, a zatem jedenasty grosz, spożywa. Na tę summę składają się miliony ludu roboczego, obciążonego stałym i konsumcyjnym podatkiem, składa się cały przemysł narodowy podatkiem obłożony, składa się wreszcie cały handel krajowy i zagraniczny cłami wchodowymi, wychodowymi i przechodowymi obciążony.

Nasz system wyzwala pracę ręczną od podatku wszelakiego, wyzwala przemysł od akcyz, handel od ceł wszelakich; kassuje wszelkie monopola, a zatem i monopol soli, kassuje wszelkie podatki niestałe, a zatem i podatki konsumcyjne. Pozostaje tylko jedyny podatek, ciężący na własności produkcyjnej. Zobaczmy jakim sposobem, środkiem tego podatku, powyższy niedobór, w ilości blisko 37½ miliona tal., zastąpionym być może.

W drugiej części naszego pisma rozwinęliśmy, jakie są finansowe własności, jaki powinien być ich szacunek, tu nam się zastanowić potrzeba,

SKALA DO OBRACHUNKU WARTOŚCI ZIEMI.

Ludność na jedną miłę □.	Rodzaj gruntu.	Cena normalna morgi.		P o d w y ż k a o																						
		Tal.	Sg.F.	1 ³			1 ⁴			1 ⁶			1 ⁸			1 ¹²			1 ²⁴			1 ³⁶				
				T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.		
2000	Z.	11	—	—	3	20	—	2	22	6	1	25	—	1	11	3	—	27	6	—	13	9	—	9	2	
	J.	12	—	—	4	—	—	3	—	—	2	—	—	1	15	—	—	—	—	—	15	—	—	10	—	
	P.	13	—	—	4	10	—	3	7	6	2	5	—	1	18	9	—	1	2	6	—	16	3	—	10	10
2100	Z.	11	22	—	3	27	4	2	28	—	1	28	8	1	14	—	—	29	4	—	14	8	—	9	9	
	J.	12	24	—	4	8	—	3	6	—	2	4	—	1	18	—	—	1	2	—	16	—	—	10	1	
	P.	13	26	—	4	18	8	3	14	—	2	9	4	1	22	—	—	1	4	8	—	17	4	—	11	7
2200	Z.	12	14	—	4	4	8	3	3	6	2	2	4	1	16	9	—	1	1	2	—	15	7	—	10	4
	J.	13	18	—	4	16	—	3	12	—	2	8	—	1	21	—	—	1	4	—	17	—	—	11	8	
	P.	14	22	—	4	27	4	3	20	6	2	13	8	1	25	3	—	1	6	10	—	18	5	—	12	4
2300	Z.	13	6	—	4	12	—	3	9	—	2	6	—	1	19	6	—	1	3	—	16	6	—	11	—	
	J.	14	12	—	4	24	—	3	18	—	2	12	—	1	24	—	—	1	6	—	18	—	—	12	—	
	P.	15	18	—	5	6	—	3	27	—	2	18	—	1	28	6	—	1	9	—	19	6	—	13	—	
2400	Z.	13	28	—	4	19	4	3	14	6	2	9	8	1	22	3	—	1	4	10	—	17	5	—	11	7
	J.	15	6	—	5	2	—	3	24	—	2	16	—	1	27	—	—	1	8	—	19	—	—	12	8	
	P.	16	14	—	5	14	8	4	3	6	2	22	4	2	1	9	—	1	11	2	—	20	7	—	13	9
2500	Z.	14	20	—	4	26	8	3	20	—	2	13	4	1	25	—	—	1	6	8	—	18	4	—	12	3
	J.	16	—	—	5	10	—	4	—	—	2	20	—	2	—	—	—	1	10	—	20	—	—	13	3	
	P.	17	10	—	5	23	4	4	10	—	2	26	8	2	5	—	—	1	13	4	—	21	8	—	14	4
2600	Z.	15	12	—	5	4	—	3	25	6	2	17	—	1	27	9	—	1	8	6	—	19	3	—	12	10
	J.	16	24	—	5	18	—	4	6	—	2	24	—	2	3	—	—	1	12	—	21	—	—	14	—	
	P.	18	6	—	6	2	—	4	16	6	3	1	—	2	8	3	—	1	15	6	—	22	9	—	15	2
2700	Z.	16	4	—	5	11	4	4	1	—	2	20	8	2	—	6	—	1	10	4	—	20	2	—	13	5
	J.	17	18	—	5	26	—	4	12	—	2	23	—	2	6	—	—	1	14	—	22	—	—	14	8	
	P.	19	2	—	6	10	8	4	23	—	3	5	4	2	11	6	—	1	17	8	—	23	10	—	15	7
2800	Z.	16	26	—	5	18	8	4	6	6	2	24	4	2	3	3	—	1	12	2	—	21	1	—	14	1
	J.	18	12	—	6	4	—	4	18	—	3	2	—	2	9	—	—	1	16	—	23	—	—	15	4	
	P.	19	28	—	6	19	4	4	29	6	3	9	8	2	14	9	—	1	19	10	—	24	11	—	16	8
2900	Z.	17	18	—	5	26	—	4	12	—	2	23	—	2	6	—	—	1	14	—	22	—	—	14	8	
	J.	19	6	—	6	12	—	4	24	—	3	6	—	2	12	—	—	1	18	—	24	—	—	16	—	
	P.	20	24	—	6	28	—	5	6	—	3	14	—	2	21	—	—	1	22	—	26	—	—	17	4	

SKALA DO OBRACH

Ludność na jedną miłę □.	Rodzaj gruntu.	Cena normalna morgi.		1 ³				
		Tal.	Sg.F.	1 ³				
				T.	S.	F.	T.	
3000	Z.	18	10	—	6	3	4	—
	J.	20	—	—	6	20	—	—
	P.	21	20	—	7	6	8	—
3100	Z.	19	2	—	6	10	8	—
	J.	20	24	—	6	28	—	—
	P.	22	16	—	7	15	4	—
3200	Z.	19	24	—	6	18	—	—
	J.	21	18	—	7	6	—	—
	P.	23	12	—	7	24	—	—
3300	Z.	20	16	—	6	25	4	—
	J.	22	12	—	7	14	—	—
	P.	24	8	—	8	2	8	—
3400	Z.	21	8	—	7	2	8	—
	J.	23	6	—	7	22	—	—
	P.	25	4	—	8	11	4	—
3500	Z.	22	—	—	7	16	—	—
	J.	24	—	—	8	—	—	—
	P.	26	—	—	8	20	—	—
3600	Z.	22	22	—	7	17	4	—
	J.	24	24	—	8	8	—	—
	P.	26	26	—	8	28	8	—
3700	Z.	23	14	—	7	24	8	—
	J.	25	18	—	8	16	—	—
	P.	27	22	—	9	7	4	—
3800	Z.	24	6	—	8	2	—	—
	J.	26	12	—	8	24	—	—
	P.	28	18	—	9	16	—	—
3900	Z.	24	28	—	8	9	4	—
	J.	27	6	—	9	2	—	—
	P.	29	14	—	9	24	8	—

SKALA DO OBRACHUNKU WARTOŚCI ZIEMI

Ludność na jedną miłę □.	Rodzaj grunt.	Cena normalna morgi. Tal. Sg. F.	P o d w y ż k a o																				
			1 ₃			1 ₄			1 ₆			1 ₈			1 ₁₂			1 ₂₄			1 ₃₆		
			T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.
4000	Z.	25 20	8 16	8 6	12 6	4 8	4 4	3 6	3 3	2 4	2 2	1 2	1 1	21 4									
	J.	28	9 10	7	4 20	3 15	2 10	1 5	23 4														
	P.	30 10	10 3	4 7	17 6	5 1	8 3	23 9	2 15	10 1	7 11	25 4											
4100	Z.	26 12	8 24	6 18	4 12	3 9	2 6	1 3	22														
	J.	28 24	9 18	7 6	4 24	3 18	2 12	1 6	24														
	P.	31 6	10 12	7 24	5 6	3 27	2 18	1 9	26														
4200	Z.	27 4	9 1	4 6	23 6	4 15	8 3	11 9	2 7	10 1	3 11	22 7											
	J.	29 18	9 26	7 12	4 28	3 21	2 14	1 7	24 8														
	P.	32 2	10 20	8 8	5 10	4 4	3 20	2 20	2 10	2 10	2 26	9 4											
4300	Z.	27 26	9 8	8 6	29 4	4 19	4 3	14 6	2 9	8 1	4 10	23 2											
	J.	30 12	10 4	7 18	5 2	3 24	2 16	1 8	25 4														
	P.	32 28	10 29	4 8	7 5	14 8	4 3	6 2	22 4	1 11	2 27	6 8											
4400	Z.	28 18	9 16	7 4	6 4	23 3	2 11	6 1	5 9	23 10													
	J.	31 6	10 12	7 24	5 6	3 27	2 18	1 9	26														
	P.	33 24	11 8	8 13	6 5	19 4	4 6	9 2	24 6	1 12	3 28	2 8											
4500	Z.	29 10	9 23	4 7	10 4	26 8	3 20	2 13	4 1	6 8	24 5												
	J.	32	10 20	8 8	5 10	4 4	2 20	1 10	26 8														
	P.	34 20	11 16	8 8	20 5	3 4	4 10	2 26	8 1	13 4	28 11												
4600	Z.	30 2	10 8	7 15	6 5	4 3	22 9	2 15	2 1	7 7	25 1												
	J.	32 24	10 28	8 6	5 14	4 3	2 22	1 11	27 4														
	P.	35 16	11 25	4 8	26 6	5 27	8 4	13 3	2 28	10 1	14 5	29 7											
4700	Z.	30 24	10 8	7 21	5 4	3 20	6 2	17 1	8 6	26 8													
	J.	33 18	11 6	8 12	5 18	4 6	2 24	1 12	28														
	P.	36 12	12 4	9 3	6 2	4 16	6 3	1 1	15 6	1 4													
4800	Z.	31 16	10 15	4 7	26 6	5 7	8 3	28 3	2 18	10 1	9 5	26 6											
	J.	34 12	11 14	8 18	5 22	4 9	2 26	1 13	28 6														
	P.	37 8	12 12	8 9	9 6	6 4	4 19	9 3	3 2	1 16	7 1	1 1											
4900	Z.	32 8	10 22	8 8	2 5	11 4	4 1	2 20	8 1	10 4	26 10												
	J.	35 6	11 22	8 24	5 26	4 12	2 23	1 14	29 4														
	P.	38 4	12 21	4 9	16 8	4 23	3 3	5 4	1 17	8 1	1 10												

Ludność mi	1 ₃₆		
	F.	T.	S. F.
	3	—	27
9	1	—	6
2	—	28	1
10	1	—	8
1	—	28	8
11	1	1	4
—	—	29	4
—	1	2	8
11	—	29	11
1	1	2	8
10	1	5	5
—	1	—	6
2	1	3	4
9	1	6	2
—	1	1	2
3	1	4	—
8	1	6	10
—	1	1	9
4	1	4	8
7	1	7	7
5	1	5	4
6	1	8	4
6	1	3	—
6	1	6	—
6	1	9	—

SKALA DO OBRACHUNKU WARTOŚCI ZIEMI.

Ludność na je- milę □.	1/36		
	r.	S.	F.
4000	21	4	—
—	23	4	—
—	25	4	—
4100	22	—	—
—	24	—	—
—	26	—	—
4200	22	7	—
—	24	8	—
—	26	9	—
—	23	2	—
4300	25	4	—
—	27	6	—
—	23	10	—
4400	26	—	—
—	28	2	—
—	24	5	—
4500	26	8	—
—	28	11	—
—	25	1	—
4600	27	4	—
—	29	7	—
—	26	8	—
4700	28	—	—
—	—	4	—
—	26	—	—
4800	28	6	—
—	—	—	—
—	26	10	—
4900	29	4	—
—	—	—	—
—	—	10	—

Ludność na jedną milę □.	Rodzaj gruntu.	Cena normalna morgi. Tal. Sg.F.	P o d w y ż k a o																						
			1/3			1/4			1/6			1/8			1/12			1/24			1/36				
			T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.		
5000	Z.	33	—	—	11	—	—	8	7	6	5	15	—	4	3	9	2	22	6	1	11	—	—	27	6
—	J.	36	—	—	12	—	—	9	—	—	6	—	—	4	15	—	3	—	—	1	15	—	1	—	—
—	P.	39	—	—	13	—	—	9	22	6	6	15	—	4	26	3	3	7	6	1	3	9	1	2	6
5100	Z.	33	22	—	11	7	4	8	13	—	5	18	8	4	6	6	2	24	4	1	12	2	—	28	1
—	J.	36	24	—	12	8	—	9	6	—	6	4	—	4	18	—	3	2	—	1	16	—	1	—	8
—	P.	39	26	—	13	8	8	9	29	—	6	19	4	4	29	6	3	9	8	1	19	10	1	3	3
5200	Z.	34	14	—	11	14	8	8	18	6	5	22	4	4	9	3	2	26	2	1	13	1	—	28	8
—	J.	37	18	—	12	16	—	9	12	—	6	8	—	4	21	—	3	4	—	1	11	—	1	1	4
—	P.	40	22	—	13	17	4	10	5	6	6	23	8	5	2	9	3	11	10	1	20	11	1	3	10
5300	Z.	35	6	—	11	22	—	8	24	—	5	26	—	4	12	—	2	28	—	1	14	—	—	29	4
—	J.	38	12	—	12	24	—	9	18	—	6	12	—	4	24	—	3	6	—	1	18	—	1	2	—
—	P.	41	18	—	13	26	—	10	12	—	6	28	—	5	6	—	3	14	—	1	22	—	1	4	8
5400	Z.	35	28	—	11	29	4	8	29	6	5	29	8	4	14	9	2	29	10	1	14	11	—	29	11
—	J.	39	6	—	13	2	—	9	24	—	6	16	—	4	27	—	3	8	—	1	19	—	1	2	8
—	P.	42	14	—	14	4	8	10	18	6	7	2	4	5	9	3	3	16	2	1	24	1	1	5	5
5500	Z.	36	20	—	12	6	8	9	5	—	6	3	4	4	17	6	3	1	8	1	15	10	1	—	6
—	J.	40	—	—	13	10	—	10	—	—	6	20	—	5	—	—	3	10	—	1	20	—	1	3	4
—	P.	43	10	—	14	13	4	10	25	—	7	6	8	5	12	6	3	18	4	1	24	2	1	6	2
5600	Z.	37	12	—	12	14	—	9	10	6	6	7	—	4	20	3	3	6	1	16	9	1	1	1	2
—	J.	40	24	—	13	18	—	10	6	—	6	24	—	5	3	—	3	12	—	1	21	—	1	4	—
—	P.	44	6	—	14	22	—	11	1	6	7	11	—	5	15	9	3	20	6	1	25	3	1	6	10
5700	Z.	38	4	—	12	21	4	9	16	—	6	10	8	5	23	—	3	5	4	1	17	8	1	1	9
—	J.	41	18	—	13	26	—	10	12	—	6	28	—	5	6	—	3	14	—	1	22	—	1	4	8
—	P.	45	2	—	15	—	8	11	8	—	7	15	4	5	19	—	3	22	8	1	26	4	1	7	7
5800	Z.	38	26	—	12	28	8	9	21	6	6	14	4	4	25	9	3	7	2	1	18	7	1	2	4
—	J.	42	12	—	14	4	—	10	18	—	7	2	—	5	9	—	3	16	—	1	23	—	1	5	4
—	P.	45	28	—	15	9	4	11	14	6	7	19	8	5	22	3	3	24	10	1	27	5	1	8	4
5900	Z.	39	18	—	13	6	—	9	27	—	6	18	—	4	28	6	3	9	—	1	19	6	1	3	—
—	J.	43	6	—	14	12	—	10	24	—	7	6	—	5	12	—	3	18	—	1	24	—	1	6	—
—	P.	46	24	—	15	18	—	11	21	—	7	24	—	5	25	6	3	27	—	1	28	6	1	9	—

SKALA DO OBRACHUNKU WARTOŚCI ZIEMI.

Ludność na jedną miejscowość □.	Rodzaj gruntu.	Cena normalna morgi. Tal. Sg. F.	P o d w y ż k a o																				
			1 3			1 4			1 6			1 8			1 12			1 24			1 36		
			T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.
6000	Z.	40 10 -	13 13 4	10 2 6	6 21 8	5 1 3	3 10 10	1 20 5	1 3 7														
	J.	44 - -	14 20 -	11 - -	7 10 -	5 15 -	3 20 -	1 25 -	1 6 8														
	P.	47 20 -	15 26 8	11 27 6	7 28 4	5 28 9	3 29 2	1 29 7	1 9 4														
6100	Z.	41 2 -	13 20 8	10 8 -	6 25 4	5 4 -	3 12 8	1 24 4	1 4 2														
	J.	44 24 -	14 28 -	11 6 -	7 14 -	5 18 -	3 22 -	1 26 -	1 7 4														
	P.	48 16 -	16 5 4	12 4 -	8 2 8	6 2 -	4 1 4	2 - 8	1 10 5														
6200	Z.	41 24 -	13 28 -	10 13 6	6 29 -	5 6 9	3 14 6	1 22 3	1 4 10														
	J.	45 18 -	15 6 -	11 12 -	7 18 -	5 21 -	3 24 -	1 27 -	1 8 -														
	P.	49 12 -	16 14 -	12 10 6	8 7 -	6 5 3	4 3 6	2 1 9	1 11 2														
6300	Z.	42 16 -	14 5 4	10 19 -	7 2 8	5 9 6	3 16 4	1 23 2	1 5 5														
	J.	46 12 -	15 14 -	11 18 -	7 22 -	5 24 -	3 26 -	1 28 -	1 8 8														
	P.	50 8 -	16 22 8	12 17 -	8 11 4	6 8 6	4 5 8	2 2 10	1 11 10														
6400	Z.	43 8 -	14 12 8	10 24 6	7 6 4	5 12 3	3 18 2	1 24 1	1 6 1														
	J.	47 6 -	15 22 -	11 24 -	7 26 -	5 27 -	3 28 -	1 29 -	1 9 8														
	P.	51 4 -	17 1 4	12 23 6	8 15 8	6 11 9	4 7 10	2 3 11	1 12 11														
6500	Z.	44 - -	14 20 -	11 - -	7 10 -	5 15 -	3 20 -	1 25 -	1 6 8														
	J.	48 - -	16 - -	12 - -	8 - -	6 - -	4 - -	2 - -	1 10 -														
	P.	52 - -	17 10 -	13 - -	8 20 -	6 15 -	4 10 -	2 5 -	1 3 4														
6600	Z.	44 22 -	14 27 4	11 5 6	7 13 8	5 17 9	3 21 10	1 25 11	1 7 3														
	J.	48 24 -	16 8 -	12 6 -	8 4 -	6 3 -	4 2 -	2 1 -	1 10 8														
	P.	52 26 -	17 18 8	13 6 6	8 24 4	6 18 3	4 12 2	2 6 1	1 14 1														
6700	Z.	45 14 -	15 4 8	11 11 -	7 17 4	5 20 6	3 23 8	1 26 10	1 7 10														
	J.	49 18 -	16 16 -	12 12 -	8 8 -	6 6 -	4 4 -	2 2 -	1 11 4														
	P.	53 22 -	17 27 4	13 13 -	8 28 8	6 21 6	4 14 4	2 7 2	1 14 9														
6800	Z.	46 6 -	15 12 -	11 16 6	7 21 -	5 23 3	3 25 6	2 27 9	1 8 6														
	J.	50 12 -	16 24 -	12 18 -	8 12 -	6 9 -	4 6 -	2 3 -	1 12 -														
	P.	54 18 -	18 6 -	13 19 6	9 3 -	6 24 9	4 16 6	2 8 3	1 15 6														
6900	Z.	46 28 -	15 19 4	10 22 -	7 24 8	5 26 -	3 27 4	1 28 8	1 9 9														
	J.	51 6 -	17 2 -	12 24 -	8 16 -	6 12 -	4 8 -	2 4 -	1 12 8														
	P.	55 14 -	18 14 8	13 26 -	9 7 4	6 28 -	4 18 8	2 9 4	1 16 3														

Ludność			
m	1 36		
	F.	T.	S. F.
7	1	9	8
	1	13	6
5	1	16	10
	1	10	4
6	1	14	—
	1	17	8
5	1	10	11
	1	14	8
7	1	18	5
	1	11	6
4	1	15	4
	1	19	2
8	1	19	2
	1	12	2
3	1	16	—
	1	16	—
9	1	19	10
	1	12	9
2	1	16	8
	1	10	—
10	1	20	7
	1	7	3
1	1	13	5
	1	17	4
11	1	21	3
	1	14	—
—	1	18	—
	1	22	—
11	1	14	7
	1	18	4
—	1	22	9
	1	15	3
10	1	19	4
	1	23	5

SKALA DO OBRACHUNKU WARTOŚCI ZIEMI.

Ludność na jedną milę □.	Rodzaj gruntu.	Cena normalna morgl. Tal. Sg. F.		P o d w y ż k a o																					
				1/3			1/4			1/6			1/8			1/12			1/24			1/36			
				T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	
8000	Z.	55	—	—	18	10	—	13	22	6	9	5	—	6	26	3	4	17	6	2	8	9	1	15	10
	J.	60	—	—	20	—	—	15	—	—	10	—	—	7	15	—	5	—	—	2	15	—	1	20	—
	P.	65	—	—	21	20	—	16	7	6	10	25	—	8	3	9	5	12	6	2	21	3	1	24	2
8100	Z.	55	22	—	18	17	4	13	28	—	9	8	8	6	29	—	4	19	4	2	9	8	1	16	5
	J.	60	24	—	20	8	—	15	6	—	10	4	—	7	18	—	5	2	—	2	16	—	1	20	8
	P.	65	26	—	21	28	8	16	14	—	10	29	4	8	7	—	5	14	8	2	22	4	1	24	11
8200	Z.	56	14	—	18	24	8	14	3	6	9	12	4	7	1	9	4	21	2	2	10	7	1	17	1
	J.	61	18	—	20	16	—	15	12	—	10	8	—	7	21	—	5	4	—	2	17	—	1	21	4
	P.	66	22	—	22	7	4	16	20	6	11	3	8	8	10	3	5	16	10	2	23	5	1	25	7
8300	Z.	57	6	—	19	2	—	14	9	—	9	16	—	7	4	6	4	23	—	4	11	6	1	17	8
	J.	62	12	—	20	24	—	15	18	—	10	12	—	7	24	—	5	6	—	2	18	—	1	22	—
	P.	67	18	—	22	16	—	16	27	—	11	8	—	8	13	6	5	19	—	2	24	6	1	26	4
8400	Z.	57	28	—	19	9	4	14	14	6	9	19	8	7	7	3	4	24	10	2	12	5	1	18	3
	J.	63	6	—	21	2	—	15	24	—	10	16	—	7	27	—	5	8	—	2	19	—	1	22	8
	P.	68	14	—	22	24	8	17	3	6	11	12	4	8	16	9	5	21	2	2	25	7	1	27	1
8500	Z.	58	20	—	19	16	8	14	20	—	9	23	4	7	10	—	4	26	8	2	13	4	1	18	10
	J.	64	—	—	21	10	—	16	—	—	10	20	—	8	—	—	5	10	—	2	20	—	1	23	4
	P.	69	10	—	23	3	4	17	10	—	11	16	8	8	20	—	5	23	4	2	26	8	1	27	10
8600	Z.	59	12	—	19	24	—	14	25	6	9	27	—	7	12	9	4	28	6	2	14	3	1	19	6
	J.	64	24	—	21	18	—	16	6	—	10	24	—	8	3	—	5	12	—	2	21	—	1	24	—
	P.	70	6	—	23	12	—	17	16	6	11	21	—	8	23	3	5	25	6	2	27	9	1	28	6
8700	Z.	60	4	—	20	1	4	15	1	—	10	—	8	7	15	6	5	—	4	2	15	2	1	20	1
	J.	65	18	—	21	26	—	16	12	—	10	28	—	8	6	—	5	14	—	4	22	—	1	24	8
	P.	71	2	—	23	20	8	17	23	—	11	25	4	8	26	6	5	27	8	2	28	10	1	29	3
8800	Z.	60	26	—	20	8	8	15	6	6	10	4	4	7	18	3	5	2	2	2	16	1	1	20	9
	J.	66	12	—	22	4	—	16	18	—	11	2	—	8	9	—	5	16	—	2	23	—	1	25	4
	P.	71	28	—	23	29	4	17	29	6	11	29	8	8	29	9	5	29	10	2	29	11	1	29	11
8900	Z.	61	18	—	20	16	—	15	12	—	10	8	—	7	21	—	5	4	—	2	17	—	1	21	4
	J.	67	6	—	22	12	—	16	24	—	11	6	—	8	12	—	5	18	—	2	24	—	1	26	—
	P.	72	24	—	24	8	—	18	6	—	12	4	—	9	3	—	6	2	—	3	1	—	2	—	8

SKALA
DOWNIE

skiej.
do 3 mil
A) W
1
2) 1/12
3) 1/24
4) —
B) W
C) W 1/24
D) W —

Podług wincjami,
czy powia podstawie
podatku n
Mila k publiczne
22 2/3 morg
Następ wedle ob-
wodów re stosowa-
nej do lica

U WARTOŚCI ZIEMI.

o d w y ż k a o

1 6			1 8			1 12			1 24			1 36			
T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	T.	S.	F.	
6	9	5	6	26	3	4	17	6	2	8	9	1	15	10	
10	—	—	7	15	—	5	—	—	2	15	—	1	20	—	
6	10	25	8	3	9	5	12	6	2	21	3	1	24	2	
9	8	8	6	29	—	4	19	4	2	9	8	1	16	5	
10	4	—	7	18	—	5	2	—	2	16	—	1	20	8	
10	29	4	8	7	—	5	14	8	2	22	4	1	24	11	
6	9	12	4	7	1	9	4	21	2	2	10	7	1	17	1
10	8	—	7	21	—	5	4	—	2	17	—	1	21	4	
6	11	3	8	8	10	3	5	16	10	2	23	5	1	25	7
9	16	—	7	4	6	4	23	—	4	11	6	1	17	8	
10	12	—	7	24	—	5	6	—	2	18	—	1	22	—	
11	8	—	8	13	6	5	19	—	2	24	6	1	26	4	
6	9	19	8	7	7	3	4	24	10	2	12	5	1	18	3
10	16	—	7	27	—	5	8	—	2	19	—	1	22	8	
6	11	12	4	8	16	9	5	21	2	2	25	7	1	27	1
9	23	4	7	10	—	4	26	8	2	13	4	1	18	10	
10	20	—	8	—	—	5	10	—	2	20	—	1	23	4	
11	16	8	8	20	—	5	23	4	2	26	8	1	27	10	
6	9	27	—	7	12	9	4	28	6	2	14	3	1	19	6
10	24	—	8	3	—	5	12	—	2	21	—	1	24	—	
6	11	21	—	8	23	3	5	25	6	2	27	9	1	28	6
10	—	8	7	15	6	5	—	4	2	15	2	1	20	1	
10	28	—	8	6	—	5	14	—	2	22	—	1	24	8	
11	25	4	8	26	6	5	27	8	2	28	10	1	29	3	
6	10	4	4	7	18	3	5	2	2	16	1	1	20	9	
11	2	—	8	9	—	5	16	—	2	23	—	1	25	4	
6	11	29	8	8	29	9	5	29	10	2	29	11	1	29	11
10	8	—	7	21	—	5	4	—	2	17	—	1	21	4	
11	6	—	8	12	—	5	18	—	2	24	—	1	26	—	
12	4	—	9	3	—	6	2	—	3	1	—	2	—	8	

SKALA PODWYŻSZAJĄCEJ SIĘ WARTOŚCI ZIEMI STOSOWNIE DO JEJ POŁOŻENIA.

	Odległość posiadłości ziemskiej.			
	do 1/4 mili	do 1. mili	do 2. mil	do 3 mil
A) W pobliżu miast.				
1) stolicy lub miasta od 200000 mieszkańców.	—	1/3	1/6	1/12
2) od 100000 do 200000 mieszk.	—	1/4	1/8	1/24
3) od 50000 do 100000 mieszk.	—	1/6	1/12	—
4) od 10000 do 50000 mieszk.	—	1/8	—	—
B) W pobliżu portu morskiego.	—	1/6	1/12	1/24
C) W pobliżu rzeki sławnej lub kanału.	1/4	1/6	1/12	—
D) W pobliżu kolei żelaznej.	1/6	1/12	1/36	—

Podług tych dwóch skali obrachowana wartość ziemska całego kraju, czy to prowincjami, czy powiatami, stanowić będzie majątek gruntowy całego państwa, i poda szacunkową podstawę podatku na własności gruntowe ziemskie nałożyć się mającego.

Mila kwadratowa ma mórg Magdeburgskich 22,222 $\frac{2}{3}$. Odcinając z tego na trakty publiczne 22 $\frac{2}{3}$ mórg, zostanie do obrachunku użytkowego gruntu mórg 22,000.

Następujący wykaz przedstawia wartość ziemi w całym kraju Pruskim, obliczoną wedle obwodów regencyjnych, i podług średniej wartości jednej morgi w każdym obwodzie, zastosowanej do liczby ludności przypadającej na jedną milę kwadratową tegoż obwodu.

Prowincye	Obwód Regencyjny	Ilość mil kwadra- towych	Liczba mieszkańców		Ilość mórg magde- burgskich	Średnia wartość 1 morgi Tal. Sg.	Wartość ogólna ziemi.				
			ogółem	na mile □			Obwodu Re- gencyjnego Tal.	Prowincyi Tal.			
I. Prussy	}	Królewiecki	408, 13.	821946	2013	9060486	12	—	108725832	}	316004212
		Gumbiński	293, 21.	619558	2077	6620262	12	—	79443144		
		Gdański	152, 28.	387306	2543	3380616	16	—	54089856		
		Malborski	319, 41.	577575	1808	7090902	10	12	73745380		
II. W. Ks. Poznań- skie	}	Poznański	321, 68.	857230	2664	7141296	16	24	119973772	}	177204484
		Bydgoski	214, 83.	432957	2015	4769226	12	—	57230712		
III. Pomerania	}	Szczeciński	236, 88.	517522	2184	5258736	12	24	67311820	}	155715771
		Koegliński	258, 56.	413106	1600	5740032	8	24	50512281		
		Stralsundzki	79, 02.	175722	3223	1754244	21	18	37891670		
IV. Szląsk	}	Wrocławski	248, 14.	1117204	4502	5508708	32	—	176278656	}	495385428
		Oppolski	243, 06.	939624	4865	5395932	34	12	185619060		
		Lignicki	250, 64.	892056	3560	5561988	24	—	133487712		
V. Brandeburgia	}	Potsdamski	382, 51.	1111010	2904	8491722	19	6	163041062	}	268239047
		Frankfurcki	348, 43.	799772	2295	7735146	13	18	105197985		
VI. Saxonia	}	Magdeburgski	210, 13.	647326	3080	4664886	20	—	93297720	}	254302420
		Merzeburgski	188, 76.	701037	3714	4190472	25	18	107276083		
		Erfurcki	64, 74.	335543	5434	1370628	39	6	53728617		
VII. Westfalia	}	Münsterski	132, 17.	418765	3168	2934174	20	24	61038819	}	200011698
		Mündeński	95, 68.	452877	3730	2124096	25	18	54376857		
		Arensbergski	140, 11.	549801	3924	3110442	27	6	84604022		
VIII. Nadreńskie	}	Koloński	72, 40.	465363	6427	1007280	47	6	75863616	}	428485384
		Düsseldorfski	93, 32.	851456	8660	2182704	64	24	141339219		
		Koblenski	109, 64.	489900	4468	2434008	31	6	75941049		
		Trewirski	131, 13.	478338	3648	2911086	24	24	72194932		
		Akwisgramski	75, 65.	394451	5214	1679430	37	18	63146568		
		5077, 41.	15447440	3044	112718502	20	—	2295348444	2295348444		

Tym sposobem całkowita wartość szacunkowa własności ziemskiej w państwie Pruskiem, przyjmując w przecięciu grunt średni wynosi 2,295,348,444 tal. Mając wzgląd na stosunki miejscowe, z położenia gruntów wynikające, i kładąc powstającą ztąd podwyżkę wartości, w średnicy $\frac{1}{4}$, otrzymamy 382,556,176 tal., tak, że ogólna wartość ziemi, mająca służyć za podstawę podatku ziemskiego będzie . . . 2,677,904,620 tal.

Zważywszy nadto, że w naszych tablicach ludność miejscowa przyjęta została, wedle obrachunków przed kilku laty poczynionych, a ogłoszenia statystyczne z niektórych prowincyi okazują, że się ich populacja na 5% podniosła, wypada że ludność jednej mili kwadratowej w średnicy nie 3044 ale 3200 mieszkańca wynosi, i że wartość jednej morgi gruntu w przecięciu o 1 talar 18 srg. czyli na 21 tal. 18 srg. podniesioną być musi. To zaś czyni na całej summie mórg ziemi krajowej, włącznie ze średnią podwyżką $\frac{1}{4}$ wartości. 210,407,870 tal. co dodane do powyższej ogólnej wartości 2,677,904,620 — daje . . . 2,888,312,490 —

jako ogólną szacunkową summę własności ziemskich w państwie Pruskiem.

II. Szacunek posiadłości miejskich.

Podstawą szacunkową dla posiadłości miejskich ma być taxa kassy ogniowej. Samo się rozumie, że na ten cel powinna nastąpić rewizya tax ogniowych i ściślejsze ich, niżeli dotąd było, do normalnej budynku assekurowanego wartości zbliżenie. Po największej części taxy ogniowe dotychczasowe były za niskie. Zbliżyły się do normalnej wartości, podnosząc taxę w przecięciu o $\frac{1}{4}$.

W niedostatku specjalnych wykazów tax ogniowych wszystkich miast państwa Pruskiego, kładziemy za podstawę summę, którą do kassy ogniowej miasto Berlin zabezpieczonem zostało. Summa ta wynosi. 106,907,750 tal.

Przypuszczamy, że wszystkie inne miasta monarchji tylko o 10 razy tyle w kassie ogniowej są zabezpieczone, co da 1,069,077,500 —
razem . . 1,175,985,250 —

Podnosząc taxę w przecięciu o $\frac{1}{4}$ otrzymamy 293,999,313 —

Z czego się podaje normalna wartość domostw w summie. 1,469,981,563 tal.

Ta wartość domów normalna, podwyższa się, jakeśmy to w drugiej części tego pisma widzieli, stosownie do większej lub mniejszej ich ludności i stosownie do położenia mniej lub więcej korzystnego. A mianowicie, biorąc liczby w przecięciu, powiększy się ogniowa taxa domu

- 1) w stolicy państwa o $\frac{1}{6}$.
- 2) w mieście wyżej 200,000 mieszkańca. o $\frac{1}{8}$.
- 3) w mieście od 100,000 do 200,000 m. o $\frac{1}{12}$.
- 4) w mieście od 50,000 do 100,000 m. o $\frac{1}{24}$.
- 5) w mieście od 10,000 do 50,000 m. o $\frac{1}{36}$.
- 6) w mieście portowem. o $\frac{1}{12}$.
- 7) nad rzeką spławną. o $\frac{1}{12}$.
- 8) nad koleją żelazną. o $\frac{1}{24}$.

Z tych ośmiu liczb podwyżkowych podaje się $\frac{1}{12}$, jako podwyżka w przecięciu, o którą normalna szacunkowa wartość wszystkich posiadłości miejskich może być podwyższoną. A zatem dodając do. 1,469,981,563 tal.
podwyżkę w przecięciu. 122,498,463 —

otrzymamy: 1,592,480,026 tal.

jako ogólną summę szacunkową nieruchomości miejskich która będzie służyć za podstawę podatku.

III. Szacunek posiadłości ruchomych w procederach i kapitałach.

Podatek procederowy wedle finansowego etatu na rok 1847 (Et. Doch. VII c.) wynosi w państwie pruskim 2,589,275 tal.

Wedle naszego systemu do płacenia podatku procederowego podciągniętemi będą:

1. urzędy publiczne tak etatowe, jak nie etatowe;
2. fabryki i domy kupieckie;
3. rzemiosła i przekupstwa;
4. prace uczonych i sztukmistrzów;
5. dzierżawy i administracje;
6. renty i akcje.

Jużemy poprzednio powiedzieli, że niektóre z tych pozycji inaczej się we wartości swojej oszacować nie dadzą, jak przez dobrowolne podanie wysokości obrotowego kapitału, albo wysokości rocznego ryczałtowego przychodu, samego producenta. Jesteśmy tego zdania, że w tej mierze spuścić się można i spuścić się należy, na ugruntowaną moralność publiczną, i że przez takie rządu do obywateli zaufanie lepszy skutek da się osiągnąć, niżeli przez kontrolujące komisye, któreby kredyt osobisty nadwężyć, i wielorakich szykan i nieprzyjemności staćby się mogły powodem.

Ponieważ w podatku procederowym nie się właściwie nie zmienia, jak że te rzemiosła, które się bez czeladzi i bez pomocnika odbywają, z pod opłaty wyjętemi zostaną i podatek procederowy roboczej klasy ludu także ustaje; i ponieważ natomiast urzędy, dzierżawy, administracje, dochody z nauk, sztuk pięknych i z kapitałów, pod podatek procederowy podciągniętemi zostają, przyjąć można, że na tej drodze przynajmniej ta sama summa, t. j. 2,589,275 tal. do skarbu wniesioną zostanie.

Główny jednak dochód w tym oddziale podatków stanowić powinny szynki. Jużemy poprzednio wyłożyli powody, dla których wyszynk gorących trunków wysokim chcemy mieć nałożony podatkiem. Wykonanie praktyczne byłoby następujące. Naprzód ustanowioną powinny być summa, jaką w mieście, lub w jakim obwodzie, w stosunku do ludności, przynieść ma wyszynk win i wódek; potem należałoby podzielić szynki na klasy, stosownie do położenia miejsca, w którym się wyszynkowy proceder odbywa, i wedle tych dwóch zasad oznaczyłaby się wysokość podatku, na każdy szynk nałożonego.

Stosunek opłaty od wyszynku do ludności i

położenia miejsca, mógłby być wedle następujących zasad szacunkowych bliżej oznaczony.

Podług obrachunków statystycznych konsumpcya wódki w większem mieście, wynosi na rok 20 kwart okowity na człowieka. Chcąc aby kieliszek wódki od $1\frac{1}{2}$ —2 fenygów, dla zapobieżenia zbytnej taniości był droższy, trzeba go o tyle podatkiem obciążyć, który szynkarz opłacać, a z konsumenta ściągać będzie. Podatek ten wyniesie od głowy około talarą, rocznie, a ilość ludności, jakiego miasta większego, będzie równa summie tyluż talarów, którą wszystkie wyszynki tego miasta w podatku procederowym przynieść powinny. W mniejszych miastach będzie mniejsza konsumpcya a więc stosunkowo i mniejszy podatek. Z czego podaje się następująca skala podatku procederowego na wyszynki wódek i wina

1. Podatek procederowy szynkowni wszelakich w stolicy i w miastach wyżej 200,000 mieszkańca mających, równa się w opłacie, liczbie mieszkańców, licząc każdą głowę po talarze.
2. Podatek pomieniony w miastach od 100,000 do 200,000 mieszkańca, równa się opłacie, rachując od głowy 20 srebrników.

3. W miastach od 50,000 do 100,000 mieszkańca liczy się od głowy . . .15 srebr.
4. W miastach od 10,000 do 50,000 10 —
5. W miastach niżej 10,000 mieszk. $7\frac{1}{2}$ —
6. Po wsiach 5 —

Zważając, że liczba mieszkańców w państwie pruskim wynosi blisko $15\frac{1}{2}$ miliona, to, gdybyśmy w przecięciu tylko 10 srebrników na głowę podatku konsumcyjnego w trunkach rachowali, jużby nam z okładem ta summa wypadła, którą dotychczas akcyza od okowity czyniła, a którą etat dochodów na rok 1847 (VIII f.) na summe 4,624,850 tal. oznaczył.

Znalazłszy wartości szacunkowe wszystkich posiadłości tak nieruchomości jak ruchomych, dojdziemy do następujących trzech głównych czynników podatku stałego na własność finansową nałożonego

- I. Wartość szacunkowa
własności ziemskiej = 2888312490
Od tego $\frac{3}{4}\%$ czyni
podatku. 21662343
- II. Wartość szacunkowa
własności miejskiej = 1592480026
Od tego 1% czyni
podatku 15924800

III. Własność ruchoma

dawała podatku

- 1) z procederów 2589275 } razem 7214125
 2) ze szynków. . 4624850 }

Summa całego podatku 44801268

Niedobór do etatu wynosił . . . 37315975

Pozostaje przewyżka 7485975

tal., którą na robienie dróg, kanałów, na podniesienie kultury krajowej, na zapomózki, na niedobory, na wynagrodzenia, i nieprzewidziane przypadki, użyć będzie można.

Niechaj tylko co rok $7\frac{1}{2}$ miliona talarów na ulepszenia i zapomogi w kraju wydanemi zostały, co się bez najmniejszego obciążenia klass ludu ludu roboczych, bez przeciążenia właścicieli i Lez tamowania handlu i przemysłu dzieć będzie, a wartości ziemskie, miejskie i procederowe, o te summy także podnosić się będą. Zrazu, możeby większa część tej summy przewyżkowej na prowizye i amortyzacyą tych kapitałów obroconą być musiała, któreby pożyczką zaciągnąć trzeba było na spłacenie tych wszystkich producentów, którzy będąc w posiadaniu tak nazwanych praw nabytych, mieliby prawo do niejakiego wynagrodzenia z funduszów publicznych, gdy się tych

przywilejów, na korzyść dobra publicznego, a z własną chwilową szkodą zrzeką.

Jest w mocy rządu, skutkiem tak zaprowadzonej zmiany w systemie podatkowania, wyzwoić u siebie w kraju pracę od ciężarów publicznych i tym sposobem zagrozić szerzącemu się zubożeniu klass ludu roboczych; ale nie jest w jego mocy, choć cła u siebie znieśie i granice swoje otworzy, przeprowadzić system wolnego handlu. Bo do tego trzeba współdziałania i innych narodów. Sądzimy wszakże, że siła moralna tych reform, błogiem skutkami objawiona, byleby je jeden naród u siebie zaprowadził, byłaby tak wielka, żeby niebawem wszystkie oświecone rządy i reprezentacye krajowe dla siebie szłołdowała.

Anglia na tej drodze stanowcze już uchwała prawa, i bez wątpienia pierwszaby dała przykład związku wolno-handlowego. Pojęłaby z łatwością Ameryka korzyści, jakieby taki traktat jej przedstawiał, i zniósłaby zupełnie u siebie, przynajmniej dla Pruss, cła wchodowe. Szwajcaryja, Toskania, Neapol, Szwecyja, Belgia i Francyja przystąpiłyby także do związku, a ten, raz silnie na wielu punktach w obu hemisferach ujęty, zmusiłby i inne państwa, nawet najoporniejsze,

do udziału. Zgoła, zda się nam, że wiek dziewiętnasty, jeszczeby nie upłynął, a wolny handel zakwitłby po obu stronach atlantyckiego oceanu ku wzajemnemu dobru wielkiej rodziny ucywilizowanych narodów i ku moralnemu i materialnemu ulepszeniu stosunków klas ludu uboższych.

K O N I E C.

SPIS RZECZY.

Strona.

I. Ogólne Zasady	1
II. Rozwinięcie Systemu	82
III. Zastosowanie do Budżetu monarchji Pruskiej.	139

Drukiem F. RECLAMA w Lipsku.

82705



82705

82705

Drukiem F. Beclama w Lipsku.